

prestíž

magazyn trójmiejski

MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY nr 04 (2016 r.)

MICHAŁ
TARGOWSKI
CZOUCHRAJĄC
TAPIRĄ

TOMASZ
KOZŁOWSKI
ADRENALINA
Z KOSMOSU

OLO WALICKI
KASZUBSKI SZAMAN

POMORSKIE FASHION
I EDYCJA ZA NAMI!

ANIA
DĄBROWSKA
NAIWNA MARZYCIELKA



Klasa E 220 d – zużycie paliwa (średnio) – 4,1 l/100 km, emisja CO₂ (średnio) – 107 g/km.

Nowa Klasa E. Arcydzieło inteligencji.

Sprawdź innowacje Klasy E: www.mercedes-benz.pl/nowa-klasa-e

od 2099 PLN*

*Rata miesięczna netto dla Klasy E 220 d w programie finansowania Lease&Drive Basic dla przedsiębiorców (wpłata wstępna: 10% ceny pojazdu, okres umowy: 48 miesięcy, przebieg całkowity: 80 000 km).
Oferta Mercedes-Benz Leasing Polska Sp. z o.o.

Mercedes-Benz
The best or nothing.



OXO Wita Wiosnę!
Podaruj Sobie i bliskim odrobinę luksusu



Basen i Jacuzzi w ofercie Dla Dwojga na wyłączność

OXO Luxury Spa
Sopot, ul. Grunwaldzka 96
tel.: 58 351 05 21
www.oxospa.pl

Mój mąż? Mąż jest z zawodu... dyrektorem" - urodzeni w latach 70 z pewnością pamiętają ten kultowy już cytat z genialnej komedii "Poszukiwany, poszukiwana", którą wyreżyserował nie kto inny, jak Stanisław Bareja. Cytat, a w zasadzie cała scena miała zabarwienie pejoratywne, aczkolwiek mąż-dyrektor starał się jak mógł, by pozbyć się aureoli nieudacznika z nadania... ale słabo mu wychodziło.

W jednej ze scen, na zebraniu z architektami i urbanistami, oceniając plan zabudowy osiedla ów dyrektor próbował przeforsować przesunięcie wieżowca w miejsce... jeziora! "Jezioro damy tutaj, a blok niech sobie stoi w zieleni" - dyrektor rzekł, a urbanistom miny zrzedły.

Mina zrzedła 25 lat temu Michałowi Targowskiemu, dyrektorowi oliwskiego Zoo. W wywiadzie dla Prestiżu opowiada o okolicznościach, w jakich został dyrektorem. "Podjechał samochód. Wsiadł z niego przewodniczący Rady Pracowniczej i przekazał mi informację – Bo myśmy postanowili, że to może jednak pan będzie dyrektorem". Jak tu nie być zaskoczonym? Tym bardziej, że doświadczenie w dyrektorowaniu żadne.

Myli się jednak ten, kto myśli, że nominacja dla Michała Targowskiego odbyła się w dobru nam dzisiaj znanym trybie "TKM" (Teraz k...a my!). Nic z tych rzeczy. Postawiono na młodego, ambitnego ornitologa, który miał dużą wiedzę zoologiczną, popartą ponad 10-letnią pracą w ogrodzie zoologicznym. Nie wiedział co prawda nic o finansach, księgowości, administracji, logistyce... ale kto by się wtedy przejmował takimi rzeczami. Inne czasy to były, wiadomo było, że jakoś to będzie.

SPROSTOWANIE

Niniejszym informuję, że w artykule "Szklane Ściany" zamieszczonym w nr 65 Magazynu Prestiż, Pan Dariusz Urbaniak, właściciel firmy Urbo-domus, przedstawił projekt apartamentu w Gdańsku. Nieprawdą jest, iż to Pan Dariusz Urbaniak jest pomysłodawcą usunięcia ścian działowych i zastąpienie ich ścianami szklanymi. Autorem tej aranżacji oraz głównym projektantem jest Ewa Franiak, obecnie współwłaścicielka Flow Interiors Franiak&Caturawa.

Ewa Franiak

I było. I jest. I nadal będzie. I nie jakoś, tylko jakość. Na przestrzeni lat ogród zoologiczny w Gdańsku przeszedł olbrzymią metamorfozę i dziś zaliczany jest do najpiękniejszych i najbardziej atrakcyjnych nie tylko w Polsce, ale i w Europie. Nikt też nie wyobraża sobie Zoo bez Michała Targowskiego. On sam na emeryturę się nie wybiera, a jego stanowisko na szczęście wolne jest od "próżnych zakusów duchów złych".

Ach... gdyby taki komfort pracy mieli prezesi i dyrektorzy spółek Skarbu Państwa? Rozmarzyłem się... Pal sześć, gdyby zasada TKM oparta była na fachowcach, wybitnych ekspertach gwarantujących płynne przejście obowiązków w sposób niezagrażający interesom przedsiębiorstw. A koń jakiś jest każdy widzi. Symbolem niech będzie słynna opiekunka z Domu Pomocy Społecznej, która wylądowała w Radzie Nadzorczej spółki Energa Operator.

A szykuje się jeszcze większy hit, bo przecież Pawła Olechnowicza, człowieka, który z Grupy Lotos uczynił jedną z największych spółek paliwowych w tej części Europy, ma zastąpić etnolog znany z tego, że pogrzebał Stocznę Gdańską. To już nawet nie jest TKM, a wręcz BMW - bierny, mierny, ale wierny.

W 1991 roku Kazik Staszewski nagrał doskonały utwór "Jeszcze Polska...". Refren jest bardzo wymowny i jakże dzisiaj aktualny:

*"Coście skurwysyny uczynili z ta krainą?
Pomieszanie katolika z mianą postkomunistyczną
Ci modlący się co rano i chodzący do kościoła
Chętnie by zabili ciebie tylko za kształt twego nosa
Już ruszyły wody z góry do jeziora zatrutego
Do jeziora nienawiści, domu smoka pradawnego.*



*To początek korica, heheheheheh
I coście skurwysyny uczynili z ta krainą?*

I gdy tak sobie słucham Kazika ogarnia mnie po prostu żal i tęsknota za moją ziemianką w lesie na gdańskiej Morenie, którą za czasów beztroskiej młodości wykopałem, i która była moim azylem. Do czasu, aż chłopaki z przeciwnej podwórkowej bandy mi jej nie rozpieprzyli. Dzisiaj zazdroszczę też Michałowi Targowskiemu. Dla niego Zoo jest takim azylem. Miejscem, gdzie może się schować i - jak sam mówi - "poczochrać tapira". I na dodatek żadna banda, ani lewa, ani prawa, ani skrajnie prawa, nie jest w stanie mu w tym przeszkodzić.

Jakub Jakubowski

prestiż
magazyn trójmiejski

MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY
Magazyn Prestiż,
ul. Pokorniewskiego 4, 81-860 Sopot
e-mail: redakcja.trojmiasto@eprestiz.pl
www.prestiztrójmiasto.pl
Redaktor naczelny: Jakub Jakubowski
Z-ca Redaktora Naczelnego:
Aleksandra Staruszkiewicz,
tel.: 533 337 725
e-mail: staruszkiewicz@eprestiz.pl
Wydawca: Prestiż Trójmiasto Sp. z o.o.
ul. Pokorniewskiego 4, 81-860 Sopot

Prezes: Michał Stankiewicz
Wiceprezes: Jakub Jakubowski

Redakcja: Max Radke, Czesław Romanowski, Klaudia Krause, Katarzyna Graj, Agata Rudnik, Matylda Promień, Marta Legieć, Paweł Rogalski, Marta Jaszczerska, Paulina Błaszczewicz, Marcin Wiła, Michalina Domoń

Dział foto: Marek Stiller, Karol Kacperski, Krzysztof Nowosielski, Bartek Modelski

Sekretarz redakcji: Katarzyna Paduch

Skład gazety: Konrad Rószkowski

Dystrybucja: Nikodem Budrys

Dział sprzedaży i marketingu

Krzysztof Nowosielski, tel.: 533 200 779

Karol Kacperski, tel.: 796 023 368

Małgorzata Budrys, tel.: 504 968 177

Marta Blendowska, tel.: 791 971 399

Małgorzata Suszek, tel.: 501 759 206

Eventy i PR

Aleksandra Staruszkiewicz (szef), tel.: 533 337 725

Redakcja nie odpowiada za treść reklam.

www.facebook.com/prestiz.trójmiasto

www.issuu.com/prestiz



NAP

BACK TO CRAFT

shop online: www.nap.com.pl

WARSZAWA:

JAGIELSKA 73, tel. 502.264.113 MALBORSKA 41, tel. 695.146.855 MYSIA 3, tel. 797.909.887

GDYNIA:

LEGIONÓW 112, tel. 502.264.378

ŁÓDŹ:

ROOSEVELTA 12, tel. 42.255.83.35



24 ANIA DĄBROWSKA

nr. 04/2016 (67) www.prestiztrojmiasto.pl**FELIETON**

- 4 Od Naczelnego
- 8 Z kurtyną i bez - Profesor Jerzy Limon
- 10 Krzywym okiem - Michał Stankiewicz
- 12 Kto robi w kulturze, tego kultura nie obowiązuje - Arkadiusz Hronowski

WYDARZENIA

- 14 Inauguracja pomorskie fashion POMORSKIE FASHION
- 16 Obudzili wiosnę
- 18 Studenci z Gdańska w eko wyścigu, Sport to biznes
- 20 Jachty na morze
- 21 Żeglowali na karaibach

TEMAT Z OKŁADKI

- 24 Ania Dąbrowska: Naiwna marzycielka

LUDZIE

- 28 Tomasz Kozłowski: Lepsza adrenalina niż amfetamina!
- 30 Marta Nanowska: Moda na pięciolinii
- 32 Z Michałem wśród zwierząt - Człowiek, który czochra tapira

PODRÓŻE

- 34 Hongkong: Ze skarbca Brytyjskiego Imperium

MOTORYZACJA

- 36 Sportowa Elegancja
- 38 Do pracy w terenie
- 40 Trójmiejski debiut Jaguara F-Pace
- 41 Hybrydowy świat z Toyotą Carter
- 42 Audi wjeżdża do Gdyni
- 44 E klasa w maneżu

STYL ŻYCIA

- 46 Wiosna na rowerze

DESIGN

- 48 Prestiżowe wnętrza: Gdzie czerń nadaje przytulności
- 50 Drewno zawsze w modzie
- 52 Drzwi do twojego komfortu
- 54 Dodatki z charakterem

ZDROWIE I URODA

- 56 Depilacja vs. Epilacja
- 58 "Hollywood smile" - Naturalnie wyglądające piękno czy sztuczność?
- 60 Przygotuj skórę na słońce
- 62 Piękna od zaraz, Seks to zdrowie

MODA

- 64 Pomorskie Fashion
- 68 Pomorskie Fashion za kulisami
- 70 Święto mody i bursztynu
- 74 Amber Look
- 80 Marantha Debiutuje

KULINARIA

- 82 Kuchnia szefa kuchni - Tomasz Welter
- 84 Hiszpania w kieliszku
- 86 Przez winne szlaki Nowej Zelandii, Degustując i pomagając
- 87 Steki: Uczta dla zmysłów

MIJESKA

- 88 Restauracja rodem z Krainy Czarów wciąż zaskakuje
- 90 Gdzie na majówkę?
- 92 London House: Twoje miejsce na ziemi

KULTURA, SZTUKA I ROZRYWKA

- 94 Prestiżowe imprezy
- 96 Krzysztof: Jancen Sezon na muzykę
- 98 Olo Walicki: Kaszubski Szaman
- 100 Małgorzata Limon: Nostalgia Kobiet
- 102 Tomatito: Legenda Flamenco
- 103 Kolejne wystawy w państwowej galerii sztuki

BIZNES

- 104 Złoty rajd inwestycji alternatywnych
- 106 Albert Darboven: Kawa, konie, innowacje
- 107 Potencjał gospodarczy Pomorza
- 108 Jezen Thomas: Programowanie to szansa
- 110 Międzynarodowe standardy usług prawnych

KRONIKA PRESTIŻU

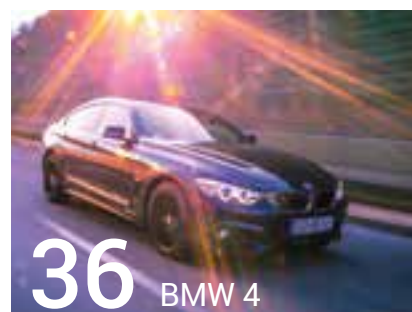
- 112 Pomorskie Fashion
- 114 Motyle w Sopocie, Wiosna w Uchu
- 116 Marantha debiutuje, Nowe oblicze Del Mar
- 118 O biznesie i potencjale regionu, Conceptownia zaprasza architektów
- 119 Elitarne dbanie o formę
- 120 W Trytoni praca wre, Gala bursztynu i mody



98 OLO WALICKI



64 POMORSKIE FASHION



36 BMW 4



Kup

MdM

w Ogrodach
Wiczlina

www.hossa.gda.pl

 **HOSSA**
DEVELOPER NR 1

Z KURTYNĄ I BEZ



JERZY LIMON

Jerzy Limon jest profesorem zwyczajnym Uniwersytetu Gdańskiego oraz dyrektorem Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego. Wydał kilkanaście książek naukowych z zakresu historii i teorii literatury, dramatu i teatru, a jego specjalnością jest XVI i XVII wiek (w tym i twórczość Szekspira). Jest autorem pięciu powieści i przekładów dawnego i współczesnego dramatu angielskiego. W wolnym czasie gotuje.

TEATR NASZEGO ŚWIATA

Wydawać by się mogło, że kiedy pisze się o sztuce teatru, przedmiot opisu jest klarownie zdefiniowany, uświęcony tradycją i literaturą przedmiotu. Dzisiaj jednak, kiedy w szeroko rozumianej sztuce odrzuca się kryteria estetyczne, tradycyjne reguły, zaważamy dążność do zamazywania granic wszystkiego, a przez to słowo teatr coraz częściej bywa stosowane dla określenia dziedzin aktywności człowieka, dotąd z teatrem nie kojarzonych.

Między innymi, dotyczy to polityki, wojny czy rozmaitych działań artystycznych i pod takie się podszycających. Jakże często politycy mówią o czymś, że nie było „normalną polityką”, tylko „teatrem”, tak jakby teatr był czymś od polityki gorszym. Przyzwyczailiśmy się do alegorycznego użycia pojęcia „teatr” i zapewne dlatego przestaje ono razić, kiedy słyszymy o „teatrze życia codziennego”, albo „teatrze zbrodni”, czy „działań wojennych”.

Ale również w kulturze mamy pomieszanie pojęć. Ba, wielokrotnie teatr staje się określeniem działań ze sztuką nie mających nic wspólnego. Ukazała się książka pt. „Teatr horroru” Richarda van Duelfena, która nie dotyczy jednak zjawisk teatralnych, lecz systemu penitencjarnego w Niemczech okresu renesansu. „Performing Medicine: the theatre of the body” to tytuł projektu badawczego, który dotyczył jednak nie teatru, lecz sposobów komunikacji niewerbalnej pomiędzy pacjentem a lekarzem w szpitalu.

Firma „Think Appliances” wyprodukowała kuchenkę elektryczną o nazwie „Cooking

Theatre”, czyli „teatr gotowania”; podobnie ATCO Kitchen Theatre. Istnieje pismo o nazwie „Home Theatre”, zajmujące się promocją produktów gospodarstwa domowego. Prasa holenderska podała, 13 lutego 2007 roku, że wyrokiem sądu pornograficzne peep-shows uznane zostały za teatr, czyli instytucje artystyczne, i odtąd podlegać będzie regulacjom prawnym i podatkowym odnoszącym się do teatrów.

Jeden z akcjonistów wiedeńskich, Hermann Nitsch, założył przed czterdziestu laty, działający do dziś „Teatr Misterium i Orgii” („Das Orgien Mysterien Theater”). Obecnie „misteria” odbywają się na zamku Prinzendorf (prywatna własność artysty) i zazwyczaj gromadzą kilkuset chętnych (za odpowiednią, dość wysoką opłatą). Uczestnicy „misterium orgii” poddawani są rozmaitym działaniom artystycznym: rozebrani do naga zostają ukrzyżowani (w towarzystwie rozbebeszonych zwierząt), owinięci wyprutymi wnętrznościami zwierząt, oblani krwią, uryną, pomazani kałem. Wszystko przy akompaniamencie muzyki, recytacji wzniosłych, upoetycznionych kwestii, wygłaszanych przez Nitscha odzianego w szaty liturgiczne (katolickie). Wszystko to ma nakłonić uczestników do całkowitego oddania się „liturgii krwi” i działań o jeszcze bardziej wyuzdanym i orgiastycznym charakterze.

W wydanym przed paru laty artykule dotyczącym lesbijskiego sadomasochizmu Jane Barnette opisuje lesbijską orgię w kategoriach teatru. Mówi o zmiennych

„rolach”, o „grze”, „przestawieniu” itd. Co więcej, artykuł ten ukazał się w materiałach pokonferencyjnych w znanej serii „Theatre Symposium”, wydawanej przez University of Alabama Press, co niejako sankcjonuje jego „teatralny”, ba, uczony i teatrologiczny charakter.

Zbliżony „spektakl” opisuje Karl Toepfer w książce Theatre, Aristocracy, and Pornography (1991). Jest to w zasadzie bardzo plastyczny, silnie zabarwiony emocjonalnie opis orgii, w której autor również wziął udział, z „Sylwią” w roli głównej i gromadą onanizujących się mężczyzn, którym owa piękność daje krocze do pocałowania. Zaważmy, że również i w tym wypadku tytuł książki sugeruje, jakoby opisywane w niej zjawiska były teatrem.

Powyższe przykłady są dowodem na to, ile wokół teatru (i sztuki) narosło nieporozumień, wywołanych przede wszystkim nieprecyzyjnym definiowaniem, a raczej niezakreśleniem granicy tego, co jest teatrem i sztuką, i tego, co nimi nie jest, rozmyciem kryteriów oceny. Zarówno teatr, jak i sztuka dzisiejszego świata, są pod przemożnym wpływem rozmaitych ideologii, feminizmu, ale także psychoanalizy, genderyzmu, antropologii, czy wszelkich ideologicznych „izmów”. Zjawiska te mają wiele cech wspólnych, a to, co pojawia się – dajmy na to – w „sztuce oporu” (u nas zwanej krytyczną), przenika po jakimś czasie do teatru (niekiedy i odwrotnie). Powoduje to rzeczywiście zamazanie granic, ale przede wszystkim szkodzi precyzji opisu. ■



MedicoDent[®]

Klinika Stomatologiczno-Implantologiczna

Zapraszamy do odwiedzenia naszej kliniki

Dr Iwona Dawlidowicz-Basir, Dr n.med. Aaron Basir

www.medicodent.pl

Gdynia, ul. Starowiejska 24

tel. +48 517 919 715

+48 58 661 60 50

KRZYWYM OKIEM

Michał Stankiewicz

zaczynał w Gazecie Wyborczej, a od 1999 r. dziennikarz „Rzeczpospolitej”.

Od kilku lat związany też z TVN. Wydawca Prestiżu. Laureat wielu ogólnopolskich nagród, m.in. „Watergate” Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich oraz Fundacji Batorego. Dwukrotnie nominowany do Grand Press, a ostatnio do Mediatorów. Pasjonat tenisa, dobrej muzyki oraz... psów rasy bokser.



Działacze PO z Sopotu nieoczekiwanie odkryli, że nominacje w spółkach skarbu państwa mają charakter polityczny. Na zwołanej konferencji prasowej ogłosili, że przygotowują listę nominacji jakie dostali członkowie i sympatycy PiS. Chodzi głównie o Lotos, Enerę, ale i Port, czy Specjalną Strefę Ekonomiczną.

- *Zamiast stawiać na fachowość i wiedzę stawiamy na partyjną legitymację* – mówił zaskoczony Lesław Orski, radny PO z Sopotu.

- *Chodzi o dobrą zmianę dla swoich działaczy, krewnych i znajomych* – oceniał z kolei Paweł Kąkol, także radny.

Zaskoczenie polityków PO wydaje się być całkowicie uzasadnione. Od 25 lat, od zmiany ustrojowej wszystkie partie jak oka w głowie pilnowały, broniły niezależności i fachowości w spółkach i instytucjach państwowych. Robili zarówno politycy dawnej UD, KLD, czy PC. Przestrzegania reguł fachowości własną pierś broniło też wielokrotnie SLD. Ta partia miała szczególne zasługi w tej walce. Choć trzeba przyznać, heroicznie wręcz z jakąkolwiek próbą obsadzania stanowisk z klucza partyjnego - głównie w Lasach Państwowych, czy agendach rolnych - walczy PSL.

Niemale zasługi w tej dziedzinie miało też AWS, ale nadłujej, bo aż 8 lat wszel-

kie spółki państwowe przed upolitycznieniem chroniła PO. To była ciężka, wyniszczająca walka, ale zakończona sukcesem, bo żadna nominacja do państwowej spółki, czy też instytucji nie miała znamion politycznych. Wielokrotnie w telewizji widać było jak członkowie PO z obrzydzeniem na twarzy odwracali głowę na sam widok ogłoszeń o konkursach w państwowych spółkach. Dla podtrzymania żelaznej dyscypliny etycznej niektóre koła PO organizowały zbiorowe samobiczowanie się.

No i stało się. PiS doszedł do władzy, a pielęgnowane przez tyle lat piękne tradycje nieupartyjniania firm legły w gruzach. I jak tutaj się nie dziwić zaskoczonym działaczom PO? Być może zaskoczenie nie dotyczy zatrudniania swoich, ale formy. Do tej pory obsadzanie swoimi nosiło jakieś tam znamiona konkursów, wiele razy udawało się zachować pozory bezstronnego wyboru, czasem

tworzono też skomplikowane procedury mające dać wrażenie poważnego trybu wyłaniania kandydatów.

A PiS działa z otwartą przyłbicą. Najlepiej wytłumaczyła to pani Agnieszka, nowy członek zarządu świnoujskiego terminalu promowego, która do tej pory udzielała ślubów cywilnych.

- *Są to spółki zależne od skarbu państwa i wiadomo jak to się odbywa. Zmienia się rząd oraz władza i zmieniają się zarządzający tym spółkami. Zawiał wiatr historii z odpowiedniego kierunku i tak to się stało* – wyznała szczerze pani Agnieszka portalowi iswinoujscie.pl o swojej nominacji.

Na szczęście pani Agnieszka wydaje się być odpowiednią osobą na stanowisku. Chodzi o kwalifikacje. - Jestem człowiekiem renesansu, ponieważ mam ukończonych wiele różnych kierunków studiów – podkreśliła. - Sprawuję funkcję zastępcy dyrektora naczelnego, jestem również członkiem zarządu, także stoją przede mną zadania kierownicze. Jak na razie, jestem bardzo zadowolona ze zmiany pracy – wyjaśniła portalowi.

Z ostatniej chwili: marszałek województwa zachodniopomorskiego (PO) zatrudnił dwóch byłych posłów PO, którzy nie dostali się do sejmu. Konstanty Oświecimski, został wiceprezesem Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska. Renata Zaremba dostała fotel wiceprezesa Zachodniopomorskiej Agencji Rozwoju Regionalnego. To zupełnie nowe stanowisko, do tej pory przez wiele lat agencja nie miała wiceprezesa, bo nie był potrzebny. Wygląda na to, że PO nie będzie beczynnie przyglądać się upartyjnianiu przez PiS państwa. Na każdą bezsensowną nominację PiS – u odpowie dwoma swoimi. ■

LENA SUBOTA

wystawa prac



Termin:

22 maja – 5 czerwca

Miejsce:



Garnizon Kultury

Gdańsk Wrzeszcz, Słowackiego 19

Kurator wystawy:

PINAKOTEKA DESIGN

Wernisaż wystawy z udziałem artystki – 21 maja, godz. 18.00

Patron medialny:  **trojmiasto.pl**



KTO ROBI W KULTURZE, TEGO KULTURA NIE OBOWIĄZUJE

Arkadiusz Hronowski

od 2001 roku zawiaduje sopockim SPATiF-em. Odpowiada za serwis muzyki niezależnej Soundrive.pl oraz festiwal muzyki alternatywnej Soundrive Fest. Jego ostatnie, najbardziej wyczekiwane dziecko to Klub B90 na terenie Stoczni Gdańskiej. Kolejne dziecko, które przyjdzie na świat niebawem to Browar Gdański Kulturalny. W wolnych chwilach trwoni czas w zespole The Stags, pisząc piosenki tylko miłości.

MODA PRZEMIJA A STYL POZOSTAJE...

Moda na coś istnieje zawsze. Wielokrotnie zastanawiam się kto stoi za kreowaniem tych wszystkich zjawisk? Coraz więcej pracowników modnej ostatnio profesji celebryty dumnie demonstruje swoje dziary, a w naszych głowach natychmiast rysuje się obraz nowej mody. I nie mogę pominąć najbardziej ostatnio zdziaranej grupy, mianowicie piłkarzy. Jako osoba mająca regularny kontakt z poważnie zdziaranymi, śmiem twierdzić że piłkarze zaczynają mocno zagrażać swym obrazkowemu wizerunkiem choćby metalowcom.

Oczywiście by nie być obśmianym przez tych drugich, zaznaczam że treści i rodzaj wzornictwa mają tutaj ogromne znaczenie. Piłkarze jak zaczęli od inicjałów swoich dziewczyn, tudzież bardziej odważniejszych wyznań w stylu Kocham Cię Kasia pisane łaciną, tak dziś poważnie rozwinęli twórczość na własnym ciele. Osobiście jestem wielkim fanem dziar, pomimo iż nie posiadam żadnej. Jednak od 20 lat wciąż o tym myślę i oprócz zaszczytnego tytułu Illuminare Anticultura rozważam również wydziaranie na plecach mapy Dolnego Sopotu w skali 1:1.

Kolejną modą rozwijającą się równie błyskawicznie jak moda na kalosze są małe pieski. Kiedyś dominowały najczystsze rasowo wilczury, a wśród bardziej wrażliwych kynologów Cocker Spaniele. Dziś mamy już zdecydowanie Paryż. Jako Pan nieżyjącej suki stwierdzam, że trzymanie określonych gabarytami i potrzebami niektórych ras psów w miejskich mieszkaniach jest co najmniej zwykłym znęcaniem się. Otóż są rasy psów, które zamknięte w mieszkaniach, wyprowadzane dwa razy dziennie na spacer po prostu się męczą.

Moja suka, lat 15, dożyła tego sędziwego wieku chyba tylko dzięki temu, że w pewnym momencie z małżonką zmądrzeliśmy i każdego roku w okresie lata nasza pupilka wyjeżdżała na półkolonie na wieś. Kiedy wracała była tak pełna życia, że trzecie piętro starej kamienicy zaliczała jak za dawnych lat. No, ale znów następowała zima i pies gościł. Dziś jednak są yorki, buldogi francuskie i inne miniaturowe krzyżówki. Są to psy modowe, gdyż stanowią element stylowy właściciela, jak dziara, czy kalosze.

Pieski te doskonale czują się w warunkach domowych. Na dworze raczej mogą zrobić sobie krzywdę lub być zwyczajnie pobite, np. przez wróble. Imiona nadawane tym zwierzętom nie mają takiego znaczenia jak troska o nie, głównie ich właścicieli. I wówczas zaczyna się prawdziwy festiwal. W domu powstaje sekcja Tofika. W kuchni jedna z szafek wypełniona jest wyszukany arsenał przysmaków, suplementów diety i witamin. Jak grzyby po deszczu powstają salony fryzjerskie, gdzie za trzy paki raz w miesiącu Tofik wygląda jak Beckham.

Kiedy nadchodzą zimne tygodnie wpadamy w panikę i kompletujemy Tofikowi garderobę. Tofik ma kilka zmian kubraczków od Burberry, a na zimniejsze dni kożuszek. A gdzie Tofik śpi? No wiadomo, że w większości przypadków z właścicielkami. No bo jak Tofik może mieszkać w budzie? Z kolei za dnia będzie leżakował w przytulnym, futerkowym kojcu z wyszytym kryształkami Svarowskiego jego imieniem. Tofik w pierwszych miesiącach swojego życia co drugi dzień czas spędza wspólnie ze swoimi kole-

żankami i kolegami oraz ich właścicielkami w poradni weterynaryjnej, by nie powiedzieć klinice.

Co się dzieje, pyta doktor wyraźnie rozdygotaną właścicielkę Tofika. Tofik ma katarek i jakoś źle sypia. Proszę podawać Tofikowi tę karmę przez dwa tygodnie i dodawać do niej te tabletki. Zachwycona właścicielka biegnie do sklepu i pilnie wypełnia polecenia doktora, wydając kolejne trzy stowy, by za dwa dni powrócić z kolejnym, strasznym przypadkiem, skrupulatnie zdiagnozowanym u Tofika. Zatraskana właścicielka potrafi doktorowi zrobić nawet awanturę, że wyjechał na urlop, nie informując jej o tym.

No i teraz najważniejsze czyli wyjście na strit. Tutaj dominują dwa warianty pokazu. Pierwszy, klasyczny, czyli na smyczy, ale z misternie wyczesaną grzywką. Drugi, filmowy, czyli w torebce. Wystająca z torebki głowa Tofika daje wyraźny sygnał, że właścicielka jeździ porszawą i nie ma czasu na nic, bo cały dzień ma zapierdol na fejsie.

Na koniec jeszcze słów kilka o porozumiewaniu się właścicielki z Tofikiem. Jest oczywiście bardziej czuła niż wobec swojego chłopaka. Mówi do niego zawsze jak do dziecka, przez zaciśnięte zęby. Kiedy Tofik zbroi dostaje słodki ochrzan, ale zaraz po nim z poczuciem winy ścisła i całuje go jakby miał już zniknąć na zawsze.

Moda na coś będzie zawsze. Jakkolwiek Tofika można oddać innym dobrym ludziom, kalosze wywalić, tak dziary już tak łatwo się nie pozbędziemy. Dlatego mody są dla przeciętnych i mało wyrazistych ludzi. ■

Nowa Sala Balowa Baltic Panorama Wyjątkowe miejsce na wyjątkowe okazje!

Jedynie takie miejsce w Trójmieście z widokiem na Bałtyk i Sopotkie Molo. Idealne na wydarzenia firmowe, wesela, przyjęcia i inne szczególne okazje. Sala Baltic Panorama i oferta Sheraton Sopot Hotel sprawią, że Twoja uroczystość będzie wyjątkowa i niezapomniana.

Informacje: 58 767 16 70



Sheraton®

SOPOT HOTEL

www.sheraton.pl/sopot

INAUGURACJA POMORSKIE FASHION

Pomorskie Fashion to nowy cykl imprez modowych organizowanych przez Magazyn Prestiż. Pierwsza edycja odbyła się w hotelu Nadmorskim w Gdyni. Ideą imprezy jest prezentacja tego co ciekawe na pomorskim rynku modowym oraz promocja lokalnych marek, projektantów i salonów.



Pokazy mody to główny punkt imprezy

Ponad 200 gości miało okazję zobaczyć pokazy marek Pennyblack, Bizuu i Taranko (dostępne w CH Klif) oraz stylizacje przygotowane przez multibrandowy, luksusowy salon Made in G mieszczący się w kompleksie Nowe Orłowo. Każdy pokaz to 20 starannie dobranych stylizacji.

O wizerunek modelek zadbał stylisci fryzur z salonu R.Smarz Professional Hair, a nieocenione wizażystki z Pomorskiego Studium Sztuk Wizualnych na zapleczu do perfekcji opanowały sztukę malowania pod presją czasu. To co działo się za kulisami na-

szego wydarzenia modowego to swoista wyprawa do świata makijażu, barw, fryzur i pięknych kobiet.

Pomiędzy pokazami losowano upominki ufundowane przez Valentini, Ilua, Hotel Nadmorski, Holistic Clinic, Klapp Cosmetics oraz Audi. Goście mogli też podziwiać najmłodsze dziecko Audi, czyli model Q2. Wszystkie pokazy wyreżyserował Michał Starost, a imprezę z klasą i swobodą poprowadził niezawodny Tomasz Podsiadły. Najciekawsze stylizacje prosto z wybiegu możecie zobaczyć na stronach 64-67.



PRESTIŻ ORGANIZUJE

Tomasz Podsiadły poprowadził imprezę z klasą i swobodą



Audi Q2 od Audi Centrum Gdańsk

- Pomorskie Fashion ma być imprezą cykliczną i stale się rozwijającą. Pokazywać będziemy nie tylko modę z butików, ale też promować będziemy pomorskich projektantów mody. W niedalekiej przyszłości impreza ta ma się stać największym i najważniejszym wydarzeniem modowym na Pomorzu - mówi Małgorzata Budrys z Magazynu Prestiż, szef projektu. **mr**



Partnerem imprezy był deweloper Hossa



Audi Q2

Sponsorzy:
PENNYBLACK



Partnerzy:



Upominki od sponsorów

TARANKO

HOSSA
DEVELOPER PART

Audi
Centrum Gdańsk

Fundatorzy nagród:





PENNYBLACK

Salon PENNYBLACK C.H. Klif Gdynia, I piętro Al. Zwycięstwa 256 +48 510 845 596.

PENNYBLACK.COM

OBUDZILI WIOSNĘ

Ponad 30 tysięcy złotych udało się zebrać dla dzieci z hospicjum Bursztynowa Przystań w Gdyni podczas wydarzenia charytatywnego "Budzenie wiosny - serca i styl". W imprezie w klubie Ucho wzięło udział ponad 400 gości, którym bliska jest idea pomagania.



Pokaz mody Total Look by Bunny The Star

Na ten jeden wieczór muzyczny klub Ucho zmienił się nie do poznania: czerwone dywany, nastrojowe światło świec, mnóstwo kwiatów, na scenie wiosenne drzewka, a na ścianach piękne wiosenne zdjęcia Kamili Kwidzińskiej. Subtelność, nastrój, wrażliwość – tak można określić fotografie, za którymi kryje się autorka..

Jednym z punktów programu, który szczególnie do gustu przypadł kobietom, był pokaz mody przygotowany przez gdyński butik Total Look by Bunny the Star w oprawie biżuterii Lilou. Na czerwonym dywanie pojawiły się profesjonalne modelki z agencji Malva Models, komentarz do stylizacji prowadziła znana stylistka gwiazd:

Wiganna Papina. Ciepłe, pastelowe kolory, romantyczne kobiece kroje, bezpretensjonalność i wygoda na każdą okazję – tak można podsumować pokazaną kolekcję.

Ważnym punktem programu była licytacja. Para gospodarzy, Małgorzata Rakowiec (TVP Gdańsk) i Marek Niziołek (Radio Plus), poprowadziła z wielką wprawą i w pięknym stylu licytację licznych fantów. Jednym z bohaterów Budzenia wiosny był Hospicjusz – symboliczna maskotka, biały, dobry duszek, trzymający w garści czerwone serducho i przypominający o tym, że "co zasiejesz to zbierzesz".

Punktem kulminacyjnym był koncert Islet z zespołem pro-

PRESTIŻ PATRONUJE



Hospicjusze trafiły w dobre ręce



Pokaz mody Total Look by Bunny The Star

mujący pierwszą płytę tej trójmiejskiej artystki pt. "Zatrzymaj się". Islet oczarowała publiczność charakterystyczną, aksamitną barwą głosu, spokojnym i delikatnym klimatem, którego uzupełnieniem były poruszające, osobiste teksty utworów. Warto posłuchać!

Hospicjum "Bursztynowa Przystań" prowadzone jest przez Stowarzyszenie Hospicjum św. Wawrzyńca w Gdy-

ni. Od 1987 roku obejmuje opieką paliatywną osoby nieuleczalnie chore oraz ich rodziny. Do tej pory z pomocy skorzystało ponad 9 tysięcy pacjentów hospicjum domowego i prawie 5 tysięcy pacjentów hospicjum stacjonarnego. W prowadzonych przez stowarzyszenie hospicjach stacjonarnych dla dzieci i dorosłych oraz domowych dla dzieci i dorosłych pod opieką przebywa 200 pacjentów. **mp**



Anna Białek, współorganizatorka imprezy, Zofia Bagińska, z agencji eventowej Ewesa, Marek Niziołek, prowadzący imprezę



Islet



ZAMIESZKAJ W CENTRUM

NOWA INWESTYCJA
JUŻ W SPRZEDAŻY

 **bmc**

Budujemy Twoje Marzenia

WWW.BMC.GDA.PL

STUDENCI Z GDAŃSKA W EKO WYŚCIGU

Porusza się z prędkością 25 km/h, zrobione jest za pomocą drukarki 3D i może pokonać trasę z Londynu do Rzymu, tam i z powrotem, zużywając tylko jeden litr paliwa - ponad 200 ultra-energooszczędnych pojazdów, już tego lata, będzie mknąć dookoła Olimpijskiego Parku im. Królowej Elżbiety w Londynie podczas Shell Eco-marathon. Wśród nich reprezentacja Politechniki Gdańskiej.

Zawody potrwały od 30 czerwca do 3 lipca 2016 roku. Od 30 lat Shell Eco-marathon dostarcza inspiracji zdolnym młodym naukow-

com z całego świata, by mogli samodzielnie zaprojektować i zbudować innowacyjne, energooszczędne pojazdy. Zwycięża drużyna, której pojazd może

pokonać najdłuższy dystans na ekwiwalencie jednego litra paliwa lub jednej kWh. Obecny rekord wynosi 3771 kilometrów przejechanych na jednym litrze paliwa - wystarczająco, aby dotrzeć z Londynu do Rzymu i z powrotem.

Bolid budowany przez studentów Politechniki Gdańskiej nazywa się Eco 16 i napędzany jest ogniem paliwowym zasilany wodorem. Pojazd jest realną prezentacją możliwości

wykorzystania odnawialnych źródeł energii w transporcie, co miałoby ogromny wpływ na ochronę środowiska i zmniejszenie emisji szkodliwych produktów spalania współczesnych paliw. Przy jego budowie pracuje około 20 osób, wśród nich studenci z pięciu wydziałów: elektroniki, mechaniki, elektrotechniki, telekomunikacji i informatyki, oceanotechniki i okrętownictwa oraz fizyki technicznej i matematyki stosowanej. **mr**



Fot. Politechnika Gdańska

SPORT TO BIZNES

Jak zostać Marcinem Gortatem biznesu? Dlaczego warto inwestować w sport? Jakie szanse daje marketing sportowy? Jak promocja poprzez sport może wpłynąć na rozwój firmy? M.in. na te pytania odpowiedzieli doświadczeni prelegenci mini-konferencji „Trzy Strony Medalu”, która odbyła się w Olivia Sky Club z inicjatywy Pomorskiego Klubu Biznesu.

Współczesny biznes za sprawą rosnącej konkurencyjności stał się dla przedsiębiorców prawdziwą walką o przetrwanie. Czy istnieje złoty środek? Okazuje się, że połączenie sportu i biznesu to przepis na sukces. Prelekcje poprowadzili goście specjaliści: Artur Siódmiak – piłkarz ręczny, założyciel Akademii Piłki Ręcznej Artura Siódmiaka oraz fundator Fundacji Akademii Sportu, Aleksandra Kobiela IFBB Pro – Mistrzyni Świata w Fitness, Prezes Polskiej Federacji w Fitness i Kulturyście oraz Jan Kozłowski – polityk

i samorządowiec, wiceprezydent Europejskiej Federacji Rugby.

Szczególnymi brawami uczestnicy nagrodzili Artura Siódmiaka, który jako najważniejsze czynniki sprzyjające sukcesowi w biznesie, wymienił: umiejętności, wiedzę, motywację do działania i pewność siebie. Podczas spotkania goście zapoznali się również z tematyką marketingu sportu na przykładzie żeglarskich programów sponsorowanych, którą przedstawił Rafał Sawicki, współwłaściciel GSC Yachting.



Fot. Katarzyna Krajewska Turyczyn/KKT Studio

- 70 % całego światowego sponsoringu to właśnie sport, dopiero później jest rozrywka, wszelkiego rodzaju eventy. Dlaczego tak się dzieje? Bo sport to jest coś, co dociera praktycznie do każdego z nas, jest uniwersalny. Chce was przekonać, że sporty mniej popularne, które nie goszczą na co dzień w telewizji, mogą za pomocą stworzenia dobrego produktu, dobrego pomysłu również dotrzeć do biznesu i z tym biznesem

współpracować – podkreślił Rafał Sawicki.

Wyzwaniem dla organizatorów sportów w Polsce jest, aby umiejętnie dostosować swoją działalność do oczekiwań biznesu tworząc profesjonalną ofertę sponsoringową. Biznes z kolei, może wiele zyskać jeżeli odpowiedzialnie włączy się w proces zmian. Pewne jest, że biznes ma szansę odegrać znaczną rolę w rozwoju sportu w Polsce. **kk**



RENAULT
Passion for life

Nowe Renault MÉGANE

Obudź w sobie pasję



Już od
59 900 zł
5 lat gwarancji*

System 4 kół skrętnych 4Control gwarantuje doskonałe trzymanie się drogi i niezrównaną przyjemność prowadzenia.

* W tym 2 lata gwarancji producenta i do 3 lat dodatkowej z limitem 80 000 km. Oferta przedłużonej gwarancji Formula Non Stop na 5 lat lub z limitem 80 000 km w promocyjnej cenie 1 zł jest dostępna tylko z Renault. Finansowanie przy zawieraniu umowy kupna nowego pojazdu Renault MÉGANE. Podana cena dotyczy wersji LIFE S&C 115, która będzie dostępna w kwietniu 2016 r. Na zdjęciu prezentowana jest wersja GT. Informacja handlowa aktualna na dzień 29.02.2016 r. Szczegóły w salonach Renault. Zużycie paliwa w cyklu mieszanym w zależności od wersji silnikowej wynosi dla Renault MÉGANE od 3,7 do 6,0 l/100 km, a emisja CO₂ od 95 do 134 g/km. Dane są określone zgodnie z obowiązującymi wytycznymi. Zużycie paliwa jest uzależnione od umiejętności i zachowania kierowcy, warunków atmosferycznych i innych okoliczności na drodze. Koncern Renault dba o środowisko, a samochody naszej marki składają się z części nadających się do odzysku i recyklingu. Szczegółowe informacje dotyczące spełniania wymogów ochrony środowiska znajdują się na stronie renault.pl.

Renault zaleca **elf**

renault.pl

P.U.H. Zdunek Sp. z o.o.

Gdańsk, ul. Miałki Szlak 43/45

Sopot, Al. Niepodległości 940

Gdynia, ul. Morska 517A

www.renault.zdunek.pl

JACHTY NA MORZE

Tradycyjnie w ostatni weekend majowy, do wspólnej żeglarskiej zabawy i rywalizacji zapraszają organizatorzy Żeglarskiego Pucharu Trójmiasta. Regaty będą również inauguracją Pucharu Bałtyku Południowego na Zatoce Gdańskiej. Czwarta edycja trójmiejskich regat rozpocznie się w Gdańsku, a w kolejnych dniach żeglarzy ugoszczą miasta Gdynia i Sopot.

Choć od rozpoczęcia sezonu dzieli nas jeszcze sporo kartek z kalendarza, pierwsze załogi, poprzez stronę zeglarskipuchartrójmiasta.pl już zgłaszają swój udział w Żeglarskim Pucharze Trójmiasta. Wśród nich jacht *Blagodarnost'2* – zwycięzca nagrody specjalnej roku 2015 dla załogi, która wygrała najwięcej wyścigów w swojej klasie oraz weterani – jednostki takie jak *Dana*, *Meluzyna* czy *Hobart*, które startują w regatach od pierwszej edycji.

Ale warto podkreślić, że Żeglarski Puchar Trójmiasta to wydarzenie nie tylko dla doświadczonych

skipperów. Organizatorzy zachęcają do udziału wszystkich miłośników żeglarstwa, również tych, którzy nigdy wcześniej nie brali udziału w żeglarskich wyścigach. Tegoroczna edycja regat poprzedzona zostanie bezpłatnym szkoleniem dla zgłoszonych załóg. 26 maja odbędzie się profesjonalny trening „North Sails Go 4 Speed”. Takie szkolenie, szczególnie na początku sezonu, to dobra okazja do sprawdzenia jachtu, zgrania załogi i poznania akwenu.

W tym roku zgłoszonym uczestnikom, kibicom oraz tym, którzy nie skompletowali jeszcze zało-



Fot. Materiały prasowe

gi, ale chcą być na bieżąco ze wszystkimi informacjami na temat Żeglarskiego Pucharu Trójmiasta, z pomocą przychodzi aplikacja Eventory. Wystarczy pobrać ją na swojego smartfona i dołączyć do wydarzenia

„Żeglarski Puchar Trójmiasta”, aby mieć pod ręką dostęp do szczegółowego programu regat i imprez towarzyszących oraz aktualności zarówno przed, jak i w trakcie imprezy.

mr

PODŁOGI, DRZWI
TAPETY, SZTUKATERIA

ika
kolor

www.ika-kolor.com.pl

Gdańsk, ul. Grunwaldzka 470 (przy hali Olivia)
(58) 552 09 76, (58) 552 00 02, 600 804 747
gdańsk01@ika-kolor.com.pl

Rumia, ul. Grunwaldzka 6 (w bundynku AluColor)
(58) 771 40 95, 608 317 699
rumia@ika-kolor.com.pl

ŻEGLOWALI NA KARAIBACH

8 miejsce w swojej klasie zajęła załoga Yacht Club Sopot w 36 edycji St. Maarten Heineken Regatta. W tym żeglarskim klasyku w kilku klasach wystartowało łącznie 198 jachtów, a na nich ponad 3000 żeglarzy z 40 różnych krajów.

Ekipa Yacht Club Sopot, któremu patronuje magazyn Prestiż, wystartowała na jachcie Sun Fast 3600 ONE & ONLY należącym do firmy Dobre Jachty. Rolę gospodarzy pełnili utytułowani żeglarze Paweł Górski oraz Rafał Sawicki, a załogę uzupełnili, Tomasz Barudin, Krzysztof Karze-

wicz, Wojciech Szubert i Artur Owczarski.

- Uczestnictwo w tych regatach funkcjonuje w formule PRO-AM, czyli profesjonalści i amatorzy. Nie trzeba być profesjonalnym żeglarzem, żeby stać się częścią załogi. Na naszym jachcie były dwie osoby, które po raz pierwszy miały styczność

z żeglarstwem. Każdy z członków załogi spróbował wszystkich funkcji na jachcie, łącznie ze sterowaniem w trakcie wyścigów i każdy spisał się w nich na medal - mówi Magdalena Czajkowska z Yacht Club Sopot.

W tym roku organizatorzy regat ustawili cztery różne trasy wokół wyspy, zapewniając idealne warunki do wyścigów różnym klasom. St. Maarten Heineken Regatta to wspaniała żeglarska impreza łącząca ze sobą sport i dobrą zabawę. Poza wyścigami na całej wyspie odbywa się masa imprez towarzyszących w tym wielkie koncerty. Ostatniego dnia na plaży Kim Sha podczas cere-

monii rozdania nagród główną atrakcją wieczoru był występ amerykańskiego rapera Akona.

Ekipa Yacht Club Sopot była jedną z trzech polskich załóg biorących udział w tych regatach. Warto tutaj podkreślić, że załoga na jachcie Ambersail pod wodzą Przemysława Tarnackiego wygrała rywalizację w prestiżowej grupie Volvo pokonując nie byle kogo, bo uczestnika ostatniego Volvo Ocean Race – Team Brunel. W tej samej klasie co Yacht Club Sopot na 11 pozycji rywalizację ukończył jeszcze inny polski jacht „Porfavor” dowodzony przez Mariusza Klupińskiego. **mr**

Żałoga Yacht Club Sopot



W regatach wystartowało prawie 200 jachtów

Fot. Materiały prasowe

MONDO
di VINEGRE

Restauracja w Muzeum Emigracji
na II piętrze, ul. Polska 1, Gdynia

tel. 500 86 30 30
www.mondodivinegre.pl

**świat
pełen
smaków
morza**

Rodzina Vinegre:



Mondo di Vinegre
ul. Polska 1 Gdynia
(Muzeum Emigracji)

Vinegre
ul. Zawiszy Czarnego 1- Gdynia
(Muzeum Marynarki Wojennej)

No33 di Vinegre
plaża, wejście 33
Sopot

CZUJNY ŻBIK

Żbiki razem z rysiami są jedynymi przedstawicielami dzikich kotów w naszym kraju. Swoim wyglądem przypominają dużego kota domowego. Ich bure futro stanowi idealny kamuflaż, przez co zauważenie go w jego środowisku naturalnym jest bardzo trudne. Jest to spowodowane również ostrożnością kota, który musi być stale czujny, aby nie paść ofiarą drapieżników. Faktem pozostaje, że jego największym wrogiem nadal jest człowiek.

W lesie pośród zbrązowiałych liści, futro żbika zlewa się z otoczeniem. Jego ruchy, z natury i tak ciche, są dodatkowo zagłuszone przez dźwięki lasu. Żyjący na obrzeżach lasów, zagajników, w rzecznych dolinach poluje głównie na myszy. Podstawę pożywienia żbika prócz gryzoni stanowią ptaki oraz owady i roślinożerne ssaki. Polują jedynie nad ranem i o zmierzchu. Swoje gniazda zakładają w norach, pod korzeniami drzew lub zwalonymi pniami. Żbiki unikają kontaktu z ludźmi. Już od małego uczą się omijać z daleka domostwa ludzi. Jednak obecność gryzoni w pobliżu zamieszkałych terenów zwabia je, stawiając w niebezpiecznej sytuacji.

Żbiki niesłusznie są mylone ze zdziczałymi kotami domowymi. Mimo, iż waga i wielkość samic żbików niewiele się różni od ich udomowionych kuzynów, samce są już o wiele większe. Futro o burym kolorze, z domieszką szarości i żółci, jest jedwabście gładkie. Można je rozpoznać po charakterystycznym ciemnym grzbiecie oraz czarnych pręgach na bokach. Rozróżnienie ich od domowych kotów, ułatwia gruby i puchaty ogon

zakończony ciemną końcówką. Posiada czerwonobrazowy nos, małe uszka, okrągłą głowę, a do tego masywne, krótkie nóżki. To wszystko powoduje, że jest on uważany za jedno z piękniejszych zwierząt zamieszkujących tereny Polski.

W związku z małą liczebnością żbika, na terenach wielu krajów europejskich, wprowadzono ograniczenia mające na celu ochronę tych kotów. W Polsce są one gatunkiem ściśle chronionym. Zły stan populacji żbika jest spowodowany niszczeniem ich naturalnych siedlisk oraz ich długoletnim odstrzałem. W granicach Polski żyje niecałe 200 przedstawicieli tego gatunku. Ta liczba osobników jest bardzo mała. Innym, równie ważnym problemem jest krzyżowanie się żbika z kotem domowym. Trudności w znalezieniu przedstawiciela swojego gatunku sprzyjają mieszanemu obu gatunków. Prawdopodobnie dzieje się tak już od momentu, gdy zaczęły one obok siebie występować.

Dawniej na ślady żbika można było natrafić w wielu miejscach Polski. Obecnie obszar ich występowania stanowią jedynie Karpaty,

głównie wschodnia część. Ich obecność odnotowano również w nadleśnictwie Gorlice i w Magurskim Parku Narodowym. Mimo wielu zabiegów ochronnych, ich liczebność dalej jest bardzo niska.

WWF chcąc chronić żbika, czynnie włączyła się w akcję jego ochrony. Głównym zadaniem podjętym przez Fundację jest chronienie naturalnego siedliska występowania dzikiego kota, czyli obszaru Karpat. Co więcej Fundacja działa na rzecz powołania Turnickiego Parku Narodowego oraz powiększenia obszarów dwóch innych podkarpackich parków narodowych. Na wcześniej wymienionych terenach działają już pierwsi Strażnicy Puszczy Karpackiej.

Aby objąć ochroną konkretny gatunek, trzeba mieć na jego temat jak najwięcej danych. Uzyskanie potrzebnych informacji o żbiku utrudnia jego natura. Żbiki są zwierzętami bardzo płochliwymi, unikającymi ludzi, a przez podobny wygląd są mylone z udomowionymi kotami, jednak dzięki zdobytej wiedzy, będzie można lepiej poznać i skuteczniej chronić zagrożone żbiki. ■



Wiosenny profil mody

tylko w Klifie:

Bizus

BOHOBOCO
WARSAW

Calvin Klein Jeans



CAMPIONE®

Caterina®

COS

Emanuel Berg
SUPERFINE SHIRTING

EMANIA

LIDIA KALITA®
designer shops www.lidiakalita.pl

LIU·JO

MARCIANO
GUESS

NEW
LOOK

PATRIZIA PEPE
FIRENZE

PENNYBLACK



PINKO

QTW
KONSTANCA

STEFANEL

TOMMY HILFINGER
TAILORED

Klif Centrum Handlowe, al. Zwycięstwa 256, Gdynia, tel.: +48 58 664 93 45, klif.pl





ANIA DĄBROWSKA

NAIWNNA MARZYCIELKA

AUTOR: PAULINA BŁASZKIEWICZ / FOTO: ZOSIA ZIJA/JACEK PIÓRO

W 2002 roku była jedną z gwiazd pierwszej edycji "Idola". Od czternastu lat jest obecna na polskiej scenie i jak mówi i śpiewa, tego chciała. Ania Dąbrowska, wokalistka, kompozytorka i autorka tekstów kilka tygodni temu wydała nową płytę "Dla naiwnych marzycieli", która jest jednym z najchętniej kupowanych albumów w Polsce. Piosenki z tej płyty usłyszymy już 29 kwietnia podczas koncertu w Starym Maneżu. Tymczasem, w rozmowie z Prestiżem artystka, a prywatnie mama Stasia i Meli, mówi m. in. o tym, że nie ma prawa narzekać, bo jest w bardzo fajnym punkcie w życiu. Opowiada nam też dlaczego woli być naiwną marzycielką niż uzależnioną od internetu kobietą.

To prawda, że nagrała pani ostatnią płytę dla... miłosnych frajerów?

(śmiech) Kilka dni temu pewien dziennikarz poprosił mnie o to, bym określiła kim jest naiwny marzyciel. Odpowiedziałam mu, że to ktoś, kto ma jeszcze wiarę w to, że miłość jest na świecie i generalnie dobro wygrywa.

Pani w to wierzy?

Ja tak, ale on mi wtedy odpowiedział tak: „Wiesz, to równie dobrze możesz nazwać ten album płytą dla miłosnych frajerów”. Ok, po części się z nim zgadzam, bo faktycznie z czasem uczymy się, że ta miłość jest wymysłem naszej młodości, ale mimo wszystko ona ciągle mnie inspiruje, a przy tej ostatniej płycie nawet bardzo.

W jednej z piosenek śpiewa pani: „Bez Ciebie więcej czasu mam, lepiej śpię, robię co chcę, potrafię oszukać się”. Dziesięć lat temu śpiewała Pani: „Wiem, że jestem jedną z tych co nie boją się żyć. Gdy dzień zmienia się w ciemną noc nie przestraszy mnie nic. Wiem, że radę sobie dam, niepotrzebny mi nikt”. Krótko mówiąc wniosek jest jeden - cały czas daje pani radę.

Muszę sobie dać radę. Nie ma możliwości, żeby odpuścić. Czas mija, wszystko się

zmienia, nabieramy innych doświadczeń i to wszystko się odbija na moich płytach i w moich tekstach. Zawsze tak było.

Jak się czuje Ania Dąbrowska jako mama?

Super. Jestem trochę zmęczona natłokiem obowiązków, które trzeba pogodzić ze sobą. Nie jest łatwo być jednocześnie matka i piosenkarką, ale dzieci utrzymują mnie w równowadze psychicznej i bardzo się cieszę, że tak jest. Miałam 29 lat jak zaszłam w pierwszą ciążę. Dziś mam 35 i jestem mamą dwójki dzieci.

Czternaście lat temu cała Polska oglądała popularny program "Idol". Ile zostało z tej dziewczyny, która miała długą grzywkę zasłaniającą oczy?

Ojej! Dużo zostało, ale dużo też się zmieniło. Myślę, że została pasja i kreatywność, ale doświadczenia mnie złagodziły. Nie mam już tej strasznie buntowniczej natury, którą miałam kiedyś. Powiedziałabym, że dziś jestem większą dyplomatką. Dużo więcej zjawisk i ludzi akceptuję. Nie jestem już taka radykalna. Jak byłam młodsza, to wszystko było na innych zasadach. To znaczy szłam

z wiatrem i nie myślałam zupełnie o niczym. Nagrywałam płytę za płytą aż w końcu zaczęłam myśleć o tym, że powinienam zacząć się bardziej zastanawiać nad tym co robię, albo coś zmienić, pójść w innym kierunku. Zaczęłam się dusić tym, że ciągle pokazuję

Jestem trochę zmęczona natłokiem obowiązków, które trzeba pogodzić ze sobą. Nie jest łatwo być jednocześnie matka i piosenkarką, ale dzieci utrzymują mnie w równowadze psychicznej i bardzo się cieszę, że tak jest. Miałam 29 lat jak zaszłam w pierwszą ciążę. Dziś mam 35 i jestem mamą dwójki dzieci.

te same odstony jednego wątku. Skupiłam się na tym wszystkim tak mocno już jakiś czas temu. Nawet przy pracy nad ostatnią płytą zastanawiałam się czego ode mnie oczekują ludzie? Czego ja sama oczekuję? Co powinienam nagrać? To mnie ograniczało, zabijało kreatywność. Chciałam się tego spięcia pozbyć i odizolowałam się.

A nie ma pani takiego spięcia komponując dla innych artystów? Nie tak dawno pojawiły się plotki, że będzie pani pisać i komponować przeboje dla Dody.

Chętnie rozdaję innym artystom piosenki, jeżeli jest takie zapotrzebowanie i nie patrzę na nazwiska. Jesteśmy w tym samym ogródku i przyznam szczerze, że niechętnie oceniam dokonania innych ludzi. To bez sensu. Ja wolę się skupiać na tym, co jest pozytywne, co mnie inspiruje.

To chyba dobrze, że inspiracją dla pani są uczucia. To chyba lepsze niż opisywanie sytuacji społeczno - politycznej w naszym kraju?

Takie czasy, ale ludzie mają różne potrzeby. Jedni chcą słuchać o miłości, a inni o zupełnie innych rzeczach. Dobrze, że jest różnorodność. Ja od lat robię swoje i mam w głowie mnóstwo pomysłów. Poza tym nie mam prawa w ogóle narzekać, bo jestem w bardzo fajnym punkcie w życiu. Wokół mnie dzieją się optymistyczne rzeczy.

Historia pokazuje, że najlepiej sprzedające się płyty to te, które opowiadają o złamanym sercu. Amy Winehouse, czy Adele odnosiły największe sukcesy po tym, jak wydarzyło się coś w ich prywatnym życiu, ale niechętnie o tym mówiły. Ja też niechętnie o tym mówię. Poza tym moja płyta nie jest tylko o złamanym sercu, ale chyba też o poczuciu nadziei i wiary w to, że wszystko trwa

Założyła pani teraz na głowę czapkę z napisem psycholog?

Tak, tak. (śmiech) Ania Dąbrowska teraz się pociesza, że będzie dobrze (śmiech). Nie wiem, jak pani, ale ja zauważyłam, że ludzie mają jakieś strasznie negatywne myśli. Nie ważne, czy są z branży, czy spoza niej, ale ciągle narzekają, ciągle coś im nie pasuje. Chyba ta zima nas przytłoczyła.

Podczas koncertów promujących najnowszą płytę na scenie wygląda pani bardzo wiosennie i kobieco.

To też był pewien proces. Dopiero gdy skończyłam trzydzieści lat, to zaczęłam dostrzegać, że jestem kobietą. Kiedyś w ogóle nie przywiązywałam wagi do tego, jak jestem ubrana. Na koncerty zakładałam najczęściej spodnie. Nagrałam płytę "W spodniach, czy w sukience" i może miałam kobiecy wizerunek przy kilku płytach, ale kompletnie tak się nie czułam. Teraz nagle zapragnęłam zapuścić włosy i być świadoma. To chyba też się wiąże z tym naiwnym marzycielstwem, bo nie jest tak, że po trzydziestce wszystko się kończy. Może coś się jednak zaczyna? W moim odczuciu moja ostatnia płyta to taki pierwszy krok do słońca.

Kasia Kowalska zawsze wydawała płytę po jakichś ciężkich przeżyciach osobi-**stych. W wielu wywiadach przyznawała, że musi mieć doła, by zacząć tworzyć.**

Historia pokazuje, że najlepiej sprzedające się płyty to te, które opowiadają o złamanym sercu. Amy Winehouse, czy Adele odnosiły największe sukcesy po tym, jak wydarzyło się coś w ich prywatnym życiu, ale niechętnie o tym mówiły.

A pani?

Ja też niechętnie o tym mówię. Poza tym moja płyta nie jest tylko o złamanym sercu, ale chyba też o poczuciu nadziei i wiary w to, że wszystko trwa.

Daje sobie pani prawo do słabości?

Mam trochę depresyjną naturę, więc z tym walczę. Staram się nie dawać sobie powodów do słabości i nie pozwalać na nie. Próbuję się wyciągać z tych czeluści słabości w stronę bardziej optymistyczną. Robię co mogę by nie popadać w nadmierne zmartwienia. Teraz, kiedy spotykam się z ludźmi też nie mogę chodzić smutna. Fani przyjdą zrobić pamiątkowe zdjęcie i co?

Wstawią je później na Facebooka.

No tak. Te media społecznościowe... Dynamika tej formy komunikacji jest tak popularna, że jest to dziś nowy sposób zachowywania. Wydaje mi się, że ludzie dopiero teraz zaczynają rozumieć, jak to działa, co

daje, itd. Ja nie jestem internetowa. W prowadzeniu oficjalnego profilu na Facebooku pomaga mi mój fan, który wspiera mnie od początku kariery. On jest z takiego pokolenia, które po prostu się tym jara, kolokwialnie mówiąc.

Rozumiem, że Ania Dąbrowska nie lajkuje?

Ja do końca tego nie ogarniam i nie rozumiem. Internet powoduje całą masę negatywnych zjawisk. Nie do końca wiem, czy to jest dobre czy złe, że ludzie im są młodszy, tym bardziej w tym siedzą. Albo telefon albo laptop. Nie ma takiej ogólnoludzkiej równowagi, a przecież ten kontakt na żywo jest zupełnie inny.

Pani dzieci korzystają z komputera?

Na razie jeszcze nie. Był iPad, ale na szczęście się zepsuł. (śmiech) Mój starszy syn, co jakiś czas prosi mnie, żebym mu włączyła filmy o pociągach, więc mu je włączam, ale nie wiem jak to się skończy. Internet jest taki, że włączam jeden film, a za chwilę natychmiast włącza się kolejny. Mam obawy, że za chwilę może włączy się jakiś dziwny film. To trzeba kontrolować. Moja siostra ma córkę w takim wieku, że ona już ma Facebooka i trolla, który ciągle dodaje jej jakieś negatywne komentarze. Jedenastolatka tym żyje, jest smutna, a dla mnie to dramat, że ludzie mogą

Nie mam już tej strasznie buntowniczej natury, którą miałam kiedyś. Powiedziałabym, że dziś jestem większą dyplomatką. Dużo więcej zjawisk i ludzi akceptuję. Nie jestem już taka radykalna. Jak byłam młodsza, to wszystko było na innych zasadach. To znaczy szłam z wiatrem i nie myślałam zupełnie o niczym.



sobie coś takiego nawzajem robić. Mam nadzieję, że to przejdzie taką drogę, że ludzie w końcu się nauczą, jak należy się zachowywać w internecie. Może za jakiś czas będzie miło i fajnie, a hejt odpadnie?

Naprawdę wierzy w to pani?

Wiem, że ludzie muszą się nauczyć wyrażać swoje zdanie. To też jest nauka, że coraz więcej wiemy o konstruktywnej krytyce. Wydaje mi się, że kiedyś było gorzej niż jest teraz.

Co ma pani na myśli? Że hejt dla samego hejtu zaczyna się nudzić?

Trochę tak. Mój znajomy dziennikarz jakiś czas temu zwrócił się do swojego hejtera. Napisał do niego: "Słuchaj, zrobię z tobą program, chcę cię zaprosić". Chwilę później ten człowiek zniknął, nie napisał już nic.

Ania Dąbrowska czyta komentarze na swój temat?

Dla komfortu psychicznego tego nie czytam. Czy to ma jakieś znaczenie? Czy od tego się zmieni moje życie? Nigdy nie wiadomo kiedy jest dobrze. Nie może być tak, że wszyscy są zadowoleni.

A gdy pani jest zadowolona to...

To chyba w tym momencie to się najbardziej liczy. ■

ANIA DĄBROWSKA

Ania Dąbrowska urodziła się w Chełmie, w 1981 roku. Od najmłodszych lat interesowała się muzyką i śpiewaniem. Już w szkole podstawowej, za namową nauczycieli, zaczęła brać udział w szkolnych przedstawieniach. Równolegle do nauki w liceum ogólnokształcącym, Ania uczęszczała do szkoły muzycznej I stopnia, w klasie kontrbasu. Szkoła średnia była dla niej również okresem, w którym, jako wokalistka zespołu "4 Pory Roku", brała udział w wielu festiwalach, między innymi: "Poezji Śpiewanej" czy "Piosenki Francuskiej". Był też okres kiedy śpiewała i grała na gitarze basowej.

Zadebiutowała na rynku muzycznym w 2004 r. Wtedy właśnie wydała swoją pierwszą płytę *Samotność po zmierzchu*. Album dostał świetne recenzje. Z niej pochodzi wiele przebojów, m.in. singiel *Tego chciałam*. Na kolejny album piosenkarki fani musieli czekać ponad 2,5 roku. Płyta *"Kilka historii na ten sam temat"* ukazała się w październiku 2006 roku i nawiązuje do dobrych tradycji polskiej muzyki rozrywkowej z przełomu lat 60. i 70. Album utrzymany jest w delikatnym i nastrojowym klimacie.

Dwa lata później do sklepów trafił kolejny long-play artystki – *"W spodniach czy w sukience?"*, na której gościnnie pojawił się znakomity pianista jazzowy Leszek Możdżer. W warstwie

brzmieniowej album nawiązywał do stylistyki lat 60. Wydawnictwo odniosło sukces komercyjny, po czterech dniach od premiery pokrywając się złotem, a w końcu platyną. Płytę promował singiel *"Nigdy więcej nie tańcz ze mną"*.

Następny rok przyniósł Ani aż osiem nominacji do Fryderyków, niestety w finale nie zdobyła żadnego. Jesienią 2009 roku do kin trafiła komedia romantyczna *"Nigdy nie mów nigdy"*, promowana piosenką Ani o tym samym tytule. W 2010 roku artystka wydała płytę, będącą zbiorem jej autorskich interpretacji wybranych piosenek filmowych – *Ania Movie*. W 2012 roku spełniła się zapowiadana zmiana stylistyczna i światło dzienne ujrzał odmienny stylistycznie album *Bawię się świetnie*.

4 marca 2016 roku, po czterech latach od *Bawię się świetnie*, w sklepach ukazał się kolejny album piosenkarki pt. *Dla naiwnych marzycieli*. Płyta jest bardziej popowa i lżejsza.

- Potrzebowałam lżejszych melodii. Dla mnie ta płyta jest romantyczna, opowiadająca o różnych doświadczeniach miłości. Zarówno słodkiej, jak i gorzkiej. Czasem jest o rozstaniu, a czasem o za-kochaniu. Te tematy wałkowały się w mojej głowie i potrzebowałam zrobić o tym album - zaznacza wokalistka.

Ja nie jestem internetowa. W prowadzeniu profilu na Facebooku pomaga mi mój fan, który wspiera mnie od początku kariery. On jest z takiego pokolenia, które po prostu się tym jara, kolokwialnie mówiąc. Ja do końca tego nie ogarniam i nie rozumiem. Internet powoduje całą masę negatywnych zjawisk. Nie ma takiej ogólnoludzkiej równowagi, a przecież ten kontakt na żywo jest zupełnie inny.



TOMASZ KOZŁOWSKI

LEPSZA ADRENALINA, NIŻ AMFETAMINA!

AUTOR: KLAUDIA KRAUSE

Ponad 12 tys. m nad Ziemią. W balonie na ogrzane powietrze trzech skoczków spadochronowych. Na tej wysokości samo oddychanie tlenem już nie wystarcza, konieczne jest jeszcze sztuczne wtłaczanie tlenu do płuc. W tych ekstremalnych warunkach trójka śmiazków wyskakuje z balonu i z prędkością 300 km/h, przez 3 minuty swobodnie leci w dół zanim otworzą spadochrony. Tak w ramach misji Polska Stratosfera ustanawia się nieoficjalny rekord świata w wysokości grupowego skoku ze spadochronem z balonu na ogrzane powietrze. Wśród tych śmiazków był Tomasz Kozłowski, psycholog, ratownik górski, bardzo doświadczony skoczek. Prestiżowi opowiada o latach przygotowań, adrenalinie, basejumpingu, uczuciu spadania, złotym środku, a także o spełnianiu nieosiągalnych marzeń.



Jest Pan psychologiem, coachem, instruktorem ratownictwa górskiego... zajmuje się Pan również pracą w obszarze interwencji kryzysowej. Skąd pomysł, by zostać skoczkiem spadochronowym?

To nie był pomysł, a pewna konsekwencja przypadkowych, jakby to dziwnie nie zabrzmiało, wydarzeń w moim życiu. Będąc psychologiem i ratownikiem górskim w jednym, w pewnym sensie automatycznie wpadłem w nurt interwencji kryzysowej, bo przed kilkunastoma laty byłem jedynym psychologiem w GOPR. I to właśnie wtedy, w sytuacjach, gdy nie mogliśmy poradzić sobie z trudem konsekwencji nieuratowania kogoś, organizowałem wsparcie psychologiczne po tych dramatycznych akcjach ratunkowych. Zobaczyłem jakby od kuchni, że zespoły mogą podnieść się po najcięższych porażkach, a człowiek przygnieciony bezpośrednim kontaktem z ludzkim dramatem może znów dźwignąć się na równe nogi. To było dla mnie ważne nie tylko zawodowo, ale również i osobiście. Dostrzegłem wtedy, że siła tkwi nie tylko w zespole, ale również w człowieku, który jest w stanie zmierzyć się nie tylko z otoczeniem, ale przede wszystkim z samym sobą. W tym samym czasie, kiedy brałem udział w wielu różnych specjalistycznych szkoleniach, miałem niezwykle zaszczyt spotkać z komandosami GROM-u, którzy to właśnie wciągnęli mnie do skakania. I tak,

z psychologii i ratownictwa, znalazłem się w przestrzeni 3D. Co w tym wszystkim zabawne, jako 6-letni chłopiec miałem tylko dwa marzenia – chciałem być ratownikiem górskim i skoczkiem spadochronowym.

Czy może pan wyjaśnić jako psycholog, co pcha ludzi do sportów ekstremalnych?

To bardzo skomplikowane i obszerne zagadnienie. Motywacje do tego sportu są bardzo różne, bo różne są również nagrody, jakie można z niego czerpać. Jest motyw społeczny dołączenia do grupy, która spostrzegamy jako wyjątkową, wręcz elitarną. Jest motyw osobisty, bo mamy możliwość zarówno sprawdzenia siebie, jak i pokonania własnych słabości. Jest motyw zdrowotny, bo to sport, który wymaga podstawowej sprawności fizycznej i dbałości o własne ciało i zdrowie. W przypadku skoków spadochronowych jest też motyw, który powinien być opisywany przez poetów, a nie psychologów, bo przestrzeń, w której spadamy, to fantastyczne miejsce do prawdziwego spotkania z samym sobą, do doświadczenia siebie dokładnie takim, jakim się jest, a nie takim, jakim spostrzega nas otoczenie przez pryzmat naszego zawodu, wykształcenia i pozycji społecznej.

Miał pan do czynienia z jakimś sportem ekstremalnym zanim pojawiły się pań-

skim życiu skoki spadochronowe?

Tak, wspinałem się i chodziłem po jaskiniach. Zawsze są to sporty, czy aktywności związane z kontaktem z pięknem natury, a także z możliwością pokonywania swoich lęków, słabości i ograniczeń. Wtedy zawsze czuję, że żyję pełnią życia i oddycham pełną piersią.

A basejumping?

To bardzo wymagająca odmiana spadochroniarstwa, ale co najważniejsze, najbardziej niebezpieczna. Nigdy nie przekroczę tej granicy, bo boję się, że mogłoby mi się to za bardzo spodobać. To, co robię, wystarcza mi w zupełności. Standardowe skoki spadochronowe są bardzo bezpieczne, a śmiertelność w tym sporcie jest jedną z najniższych. W skokach ekstremalne są przede wszystkim emocje, bo przy dzisiejszych rozwiązaniach technologicznych oraz wymogach bezpieczeństwa i obostrzeniach prawnych panujących na strefach spadochronowych, człowiek nieprzygotowany po prostu nie doświadczy samolotu.

Czy jest jakiś złoty środek na to, by być gotowym na skok? Jak wyczuć odpowiedni moment? Jak pokonać tę niewidzialną barierę?

Tak, jest taki złoty środek – to zaakceptowanie faktu, że nigdy nie będziemy na ten pierwszy raz gotowi. Zawsze będą obawy,

wątpliwości, lęki. Trzeba jednak zaufać intuicji i rzetelnie przestrzegać norm, standardów i wymagań wynikających z procesu szkolenia. Reszta, to przyjemność w najczystszej postaci.

Zgodzi się pan ze stwierdzeniem, że skoki są jak narkotyki? Kto raz zasmakuje już tak łatwo nie odpuści?

Lepsza adrenalina, niż amfetamina – takie powiedzenie krąży w tego typu środowiskach. To rzeczywiście zjawisko, które wciąga ludzi na całe życie. I nie są to tylko skoki, ale też środowisko, przyjaźnie, kontakt z przyrodą i doświadczenie siebie samego w tych rzekomo trudnych sytuacjach.

Można do czegokolwiek porównać adrenalinę, która towarzyszy podczas skoku?

Nie, absolutnie nie można! Tego też nie da się tak po prostu opowiedzieć. Skok, który wykonaliśmy w ramach Projektu Polska Stratosfera zrobił na mnie tak ogromne wrażenie, że kolejny, 2015 rok poświęciłem na napisanie o tym książki, która o dziwo nosi tytuł „Historia tysiąca lęków”. Być może ktoś doszukiwałby się tam właśnie czystej adrenaliny, ale ja opisałem trudności, wątpliwości lęki w trakcie wychodzenia z tej tak wszędzie osławionej strefy komfortu. To takie same wątpliwości, które towarzyszą nam

pamięć się na poszczególnych składowych planu, a nie na wyobrażeniach i troskach. I oczywiście, mogło być różne, ale mieliśmy przygotowany cały szereg procedur awaryjnych i po prostu działaliśmy.

A jak to wyglądało tam u góry, 12 tysięcy metrów nad Ziemią, parę sekund przed ustanowieniem rekordu? Zastanawia mnie jedna prosta, ludzka rzecz – czy w tym wszystkim jest jeszcze miejsce na strach?

To był nie tylko obraz tych niesamowitych chmur, które ułożyły się w przepiękny biały obrus, ale dla mnie było to przede wszystkim przeżycie na pograniczu jakiejś mistyki. Ogrzewające nas w temperaturze - 60 stopni słońce i otaczający nas głęboki błękit nieba sprawiały, że przestało to być wydarzeniem sportowym, a zaczęło przybierać rozmiary spełniających się nagle nieosiągalnych marzeń.

Taki skok kojarzy mi się właśnie z wizją ze snów o spadaniu, które prawie każdy z nas -śmiertelników, doświadczył. Czy to prawda, że traci się poczucie prędkości?

Prędkość rozpoznajemy po dudniącym w uszach powietrzu, po omiatających twarz i całe ciało strugach powietrza, po zbliżającej się ziemi, ale w skakaniu ona w pewnym sensie nie istnieje. Jeżeli spadamy z kimś, np. budujemy w powietrzu formację

potem wszystko się rozpędza. Skok z balonu na ogrzane powietrze jest też ogromnym wyzwaniem dla pilotów, bo nie jest to tak łatwe, jak unoszenie się przy pomocy helu. Poza tym nikt jeszcze w historii nie skoczył z takiego balonu w formacji spadochronowej i to też było w pewnym sensie przecieraniem niewielu ścieżek, które nie zostały jeszcze tknięte ludzkimi pomysłami.

To co pan robi jest wyzwaniem, pewną ważną częścią życia. Spójrzmy na to z innej perspektywy - pewnie ma pan wokół siebie bliskich, kochających ludzi. Myślał Pan, co przeżywają przed każdym skokiem? Ma pan sprawdzoną receptę na uspokojenie?

Myślałem o nich cały czas i głównie dlatego się bałem. Ten skok był o wiele bardziej niebezpieczny, niż standardowy skok spadochronowy. Skoki to całe moje życie, to moje myśli, pragnienia, to moja przestrzeń do spotkania z sobą. To w końcu moje szczęście, a dzięki byciu szczęśliwym mogę dobrze funkcjonować w mojej rodzinie, w moim środowisku, czy w mojej pracy. Jedno nakręca drugie – mam szczęście w domu, więc skaczę, skaczę i dzięki temu jestem szczęśliwy. Oczywiście wielu ludzi puka się w głowę patrząc na nas, po czym wsiadają do samochodu i w poczuciu



przy wszystkich ważnych życiowych decyzjach, przy wątpliwościach w sytuacjach przekraczających nasze możliwości. Jednak życie pokazuje, że temu wszystkiemu można sprostać i to jest właśnie to szczęście, którego można doświadczyć w skoku. Warto, naprawdę warto!

Co pan czuł, kiedy balon wznosił się w powietrze? Teoretycznie na pozór wszystko wygląda pięknie, ale może być różnie...

Kiedy balon oderwał się od ziemi, to właściwie było już po wszystkim, bo oznaczało to, że do wykonania pozostaje jeszcze jedno trudne zadanie. Klamka zapadła, lecimy. To był moment uwolnienia od większości kumulowanych przez ponad dwa lata lęków, bo my chyba najbardziej boimy się podejmowania decyzji, ale kiedy one już zapadają, to zaczynamy działać trochę jak maszyny – sku-

ze skoczków, to w stosunku do innych nie przemieszczamy się w ogóle. Jednak przy odpowiednim ułożeniu ciała możemy podlecieć nieco w górę, nico w dół, możemy lecieć w bok, czy w ogóle oblatywać kogoś jak nam się tylko zamarzy, i na ile mamy umiejętności. Możemy spadać na plecach, na siedząco lub pikować głową w dół. Oczywiście spadamy wtedy ponad 200 km/h, ale w stosunku do innej osoby jesteśmy na tym samym poziomie. Dlatego właśnie używa się w naszym sporcie określenia, że ktoś słabo albo świetnie lata.

Dlaczego klasyczny balon na ogrzane powietrze i skok w formacji?

Jest wiele powodów. Mieliśmy dostęp do największego balonu w Polsce. Skoki z balonu są niezwykle, bo po oderwaniu się od kosa wpada się w ciszę jak w studni, a dopiero

i przekonaniu kontroli woiskają gaz rozpędzając auto do 150 km/h. Słuchają krystalicznie czystej muzyki i myślą, że to właśnie my postradaliśmy zmysły.

Z czego jest pan najbardziej dumny?

Z pokonania siebie i przekroczenia granicy lęku, czyli wyjścia poza strefę komfortu. I z jeszcze jednej rzeczy, która kompletnie mnie zaskoczyła. Rok 2015 był najpiękniejszym rokiem mojego życia. Nie 2014, w którym skoczyłem, ale właśnie następny, w którym usiadłem do komputera, żeby opowiedzieć sobie samemu swoją własną historię.

Czy ma pan w planach nowe wyzwania? Co to będzie?

Święty spokój. To jest mój plan na przyszłość. Jednak pomiędzy tymi spokojami, będę skakał, skakał i skakał... ■



MARTA NANOWSKA

MODA NA PIĘCIOLINII

AUTOR: MARTA JASZCZERSKA

Zdolna skrzypaczka, która ma za sobą współpracę z takimi artystami, jak Jose Carreras, Sting, czy Jean Michel Jarre. Do muzyki podchodzi w sposób holistyczny, a dzięki umiejętności improwizacji i elastyczności w zakresie stylu i estetyki, tworzy solowe projekty, które wykraczają poza ramy muzyki klasycznej. Marta Nanowska, bo o niej mowa, głową pełną pomysłów i potrafi zaskoczyć swoich fanów. Inajdobitniejszym przykładem nie jest wcale kolejna partytura, ale debiutancka kolekcja mody marki Marantha.

Na początku porozmawiamy o muzycznym obliczu Marty Nanowskiej. Współpracowała Pani z Jose Carrerasem, Stingiem, Edytą

Górniak, Jean Michel Jarrem, czy Janem A. P. Kaczmarkiem. Co to były za projekty?

To były koncerty, podczas których grałam jako muzyk sesyjny, współpracując jakiś czas z Polską Filharmonią Bałtycką. Duże projekty związane z wielkimi nazwiskami. Szczególnie w pamięci zapadła mi współpraca z Jose Carrerasem. Niesamowite jest jego podejście do muzyki, nie ma mowy o jakimkolwiek błędzie wykonawczym, czy interpretacyjnym. To dość rzadko już spotkane zjawisko w młodym polskim środowisku muzycznym.

To znaczy?

Gwiazdy, z którymi współpracowałam cechuje przede wszystkim ogromny profesjonalizm. U nas bardzo często jest problem z przygotowaniem podstawowych kwestii technicznych, dopięciem na ostatni guzik, a czasem ze zwykłą organizacją, przez co koncertom, czy innym projektom muzycznym towarzyszy dreszczek niepewności. Tak jest u nas. A koncert Stinga wyznaczył mi nowe standardy postrzegania koncepcji produkcji muzycznej. Posłużę się dość wyrazistym porównaniem. Na jego występ w Ergo Arenie przyjechało „pudełeczko”, które się otworzyło, a w jego

środku znajdowały się kompletne elementy układanki muzycznej, łącznie z akustykami i sprzętem nagłośnieniowym. Wszystko było przygotowane perfekcyjnie, nie było żadnych niewiadomych. Za to był fantastyczny koncert. Zaraz po nim „pudełeczko” się zamknęło i pojechało dalej. Profesjonalizm to nie tylko sfera muzyczna, ale też dbałość o oprawę i tak ważne techniczne rozwiązania.

Nie stroni pani od muzyki współczesnej i filmowej. Tworzy pani własne aranżacje na skrzypce, własne projekty muzyczne, itp. Skąd czerpie pani inspiracje?

Muzyka filmowa jest bardzo mi bliska. Pamiętam mój udział w unikatowym projekcie muzyczno - filmowym, którego twórcą jest Abel Korzeniowski. Skomponował on muzykę do niemego filmu Fritza Langa "Metropolis" z 1926 roku. Obraz i towarzyszący mu dźwięk bardzo wpływa na odbiór przekazu artystycznego. Pamiętam, że grałam jak robot, na czas, precyzyjnie, żeby nigdzie nie opóźnić muzyki w stosunku do projekcji filmu. Moim marzeniem w liceum była praca w orkiestrze nagrywającej ścieżki do filmów. Mam nadzieję, że realizacja tego marzenia jest jeszcze przede mną (śmiech). Pyta pani o inspiracje. Ich wyznacznikiem jest przede wszystkim to, co podoba się ludziom, ale nie kłóci się z moim poczuciem estetyki muzycznej. Lubimy przecież te

melodie, które dobrze znamy, które kojarzą się z określonymi emocjami z naszego życia. Kieruję się także moim subiektywnym odczuciem muzyki, którą wykonuję, emocjami i wspomnieniami. Staram się mimo wszystko przemyśleć do swoich produkcji autorskich koncertów fragmenty mniej znanych utworów. Przykładam szczególną staranność o to, aby koncerty miały myśl przewodnią, a jedna melodia wynikała z drugiej. W zachowaniu spójności występów pomagają mi także towarzyszące wizualizacje, gra świateł, kostium sceniczny.

A jakiej muzyki słucha pani na co dzień?

Kocham świat cisy i każdy muzyk chyba będzie wiedział dlaczego. Po każdym koncercie wyłączam w samochodzie radio i wracam do domu w ciszy. Natomiast muszę się przyznać, że od czasu do czasu lubię słuchać bardzo lekkiej muzyki. Śledzę też trendy, oglądam i analizuję teledyski, co związane jest też z moją długoletnią pasją mody.

Na skrzypcach gra pani od 4 roku życia. A całkiem niedawno odbył się w Hiltonie premierowy pokaz kolekcji marki Marantha, której jest pani pomysłodawczynią i właścicielką. Skąd wzięła się ta pasja?

Powinam teraz opowiedzieć że już od najmłodszych lat szłam dla lalek, co



oczywiście jest prawdą (śmiej). Zawsze lubiłam chodzić do muzeów, oglądać obrazy i analizować przy okazji stroje z danych epok. Jako nastolatka lubiłam się wyróżniać, ale nigdy w sposób nachalny, czy wulgarny. Starłam się mieć inne ubrania niż wszyscy, może trochę zbyt dorosłe jak na 15-letnią dziewczynę, ale zawsze ceniłam sobie skromną elegancję. Próbowałam przerabiać je metodą prób i błędów, coś do nich doszywać albo całkowicie pruć i tworzyć od początku coś nowego.

W jaki sposób muzyka łączy się z modą, prawda? Wygląd sceniczny jest chyba bardzo ważny?

Oczywiście. Przede wszystkim jestem muzykiem. Marantha stanowi dopełnienie mojej wizji kreacji wizerunku. Teraz, gdy występuję sama przed publicznością i mam za zadanie w ciągu 90 minut skupić uwagę wyłącznie na swojej osobie, staram się jak w malarstwie stworzyć kolekcję obrazów muzycznych o jednym motywie przewodnim, a kostium sceniczny jest dla mnie jego integralną częścią. Ponadto zauważyłam, że poza sezonem sylwestrowo - karnawałowym nie można dostać w sklepach ubrań, które dobrze prezentowałyby się na scenie. Są to najczęściej cekinowe wariacje na temat „małej czarnej”. Pojawiają się także

sukienki, które nazywam weselno - bezową konstrukcją na halce z kołem jak hula-hop. Takie propozycje kreacji sprawiają, że niektórzy postrzegają kostium sceniczny jako kiczowate satynowe „coś”, raczej mało wyszukane przebranie, niż ubranie. Nie można dostać kreacji, które wyglądają naprawdę zjawiskowo, a przy okazji pięknie układają się w świetle scenicznym i są wygodne do poruszania się na scenie. Postanowiłam więc sama stworzyć takie ubrania.

Co charakteryzuje markę Marantha? Dla kogo jest przeznaczona?

Przede wszystkim cenię prostotę, ponieważ uważam, że proste i klasyczne ubrania zawsze się obronią. Nie byłabym jednak sobą, gdybym czegoś w tej prostocie nie ulepszyła (śmiej). Dla mnie podstawą projektowania ubrań są kolory i faktury materiałów. Te cechy dają nam niezliczoną ilość ciekawych zestawień. Lubię także łączyć pozornie niezwiązane ze sobą wzory. Efekt takiej kombinacji proponowałam podczas pokazu kolekcji Neura w gdańskim Hiltonie. Zauważyłam również, że nie ma takiego miejsca w Trójmieście, do którego kobiety mogłyby przyjść i otrzymać kompleksową pomoc. Mam tu na myśli metamorfozę myślenia, postrzegania samej siebie, wydobycia atutów sylwetki i osobowości. Chciałabym, żeby kobiety nosząc moje ubrania czuły się pewnie,

komfortowo i podobały się samej sobie, bez względu na cyferki na metce i wiek. Plany na nadchodzący czas związane z realizacją tych zamierzeń już się urzeczywistniają - w ciągu następnego miesiąca powstanie w Gdyni mały, dyskretny showroom. Dodatkowo nad wizerunkiem dopełniającym kreację czuwać będzie marka Kaizen Makeup Artist, stworzona przez Katarzynę Jamróz wraz z Martyną Naumowicz.

Coś jeszcze jest w planach?

Tak, oczywiście. Tworząc Maranthę na przestrzeni ośmiu lat miałam sporo czasu, żeby zaplanować krok po kroku, jak chcę kreować wizję marki. Planuję na koniec kwietnia premierę mojej autorskiej torebki, nawiązującej do filozofii marki - tradycyjnych, szlachetnych materiałów połączonych ekstrawaganckim krojem. Theriaq - bo tak będzie się nazywała, powstanie w ograniczonej liczbie sztuk, będzie można ją także spersonalizować.

Ubrania, torebka. Rozumiem, że to dopiero początek.

Owszem (śmiej). Bardzo też lubię projektować meble. W showroomie znajdzie się kilka moich realizacji. Co najśmieszniejsze, inspiracje czerpię ze sklepów skierowanych raczej do panów. Kable, śruby, linki, siatki - to wszystko może ożyć w nowej artystycznej odsłonie. ■

Z MICHAŁEM WŚRÓD ZWIERZĄT

CZŁOWIEK, KTÓRY CZOCHRA TAPIRA

AUTOR: AGATA RUDNIK



Fot. Tadeusz Dobrzyński

Michał Targowski

Spotykamy się 1 kwietnia 2016 roku. Data wyjątkowa i to wcale nie ze względu na prima aprilis. To właśnie tego dnia, 25 lat temu, Michał Targowski objął stanowisko dyrektora Miejskiego Ogrodu Zoologicznego w Gdańsku Oliwie. Co zmieniło się od tego czasu? Które sytuacje zmroziły krew w żyłach dyrektora, a które wywoływały uśmiech na jego twarzy?

Panie dyrektorze, czy pamięta pan okoliczności, w których dowiedział się pan, jakie stanowisko wkrótce obejmie?

Nie było to żadną moją wewnętrzną ambicją, tym bardziej, że miałem wówczas 35 lat. Byłem jeszcze młody i absolutnie zachwycony tym, co robię. Pracowałem jako kierownik działu hodowlanego. Jeździłem po ogrodach zoologicznych, zajmowałem się wymianami zwierząt i naprawdę dawało mi to wiele satysfakcji. W naszym ogrodzie doszło jednak do pewnych zawirowań, w wyniku których ówczesny dyrektor został odwołany. Pamiętam, że był to grudzień. Szedłem, alejką, a w rękę miałem siekierkę, bo chciałem zapolować na jakąś ładną choinkę, choć może nie powinienem się tym chwalić (śmiech). Podjechał samochód. Wsiadł z niego przewodniczący Rady Pracowniczej i przekazał mi informację – Bo myśmy postanowili, że to może jednak pan będzie dyrektorem. A ja stałem z tą siekierką... Potem podeszedłem do konkursu. Uzyskałem chyba 17 punktów na 22 i wygrałem. Byłem jednak zupełnie zielony. Oprócz wiedzy stricte zoologicznej, nie wiedziałem nic na temat księgowości,

finansów i innych kwestii administracyjnych. Z każdym dniem musiałem się tego uczyć. I tak minęło 25 lat.

Jak przez te lata zmieniało się oliwskie Zoo?

Bardzo dużo, ale to nie jest tylko moja zasługa. Udało mi się skompletować fantastyczny zespół, z którym jestem do dziś. Nie mam ambicji, aby wszystko było moją zasługą. Masz dobry pomysł – rób to! I tak wiadomo, że potem ja też będę zbierał pochwały (śmiech). Mam dobre relacje z Urzędem Miasta, co również nie jest bez znaczenia. Pierwszą większą inwestycją, jaką dokonaliśmy w Ogrodzie Zoologicznym, była gazyfikacja. Wcześniej znajdowało się tu 17 kotłowni koksowniczych, które pozwalały ogrzewać zwierzęta. Ogrzewanie gazowe, choć mało widoczne dla zwiedzających, znacznie podniosło poziom funkcjonowania i standardy. Potem zajęliśmy się alejkami, bo były tu polne drożki. Teren Zoo jest pagórkowaty, więc, gdy padało, cała woda spływała i tworzyło się uciążliwe błoto. Nie powinienem się przyznawać, choć to już było tak dawno... Przekazałem do Urzędu zdjęcia z powodzi w opolskim Zoo, pokazując, jak kiepska jest nasza sytuacja. Cel uświęca

środki (śmiech). Dostaliśmy dofinansowanie. Teraz jest tu asfalt, a panie mogą nas odwiedzać nawet w szpilkach i to bez żadnego uszczerbku.

Warunki lokalowe mieszkańców Zoo też przeszły spektakularne zmiany.

Powstały pawilony, w tym m.in. małpiarnia, ptaszarnia, czy żyrafiarnia, która zapewnia niemalże bezpośredni kontakt ze zwierzętami. Naszą dumą jest oczywiście lwiarnia. Na bieżąco wprowadzamy też kolejne udoskonalenia, jak likwidacja ogrodzeń u zwierząt kopytnych. Sprowadziliśmy też mnóstwo nowych gatunków, w tym m.in. wielbłądy jedno- i dwugarbne, wilki grzywiaste, ptaki drapieżne, małpy – orangutany, wyjce, gerezy, lutungi, czy mandryle, a także kangury rude, hipopotamy karłowate i nilowe, tapiry, lwy oraz antylopy bongo. Większość z nich z powodzeniem rozmnaża się do dnia dzisiejszego.

Które momenty, na przestrzeni lat, były najtrudniejsze?

Bardzo przeżyłem śmierć słonia, która jest ogromnie smutna dla pracowników. Są to niezwykle inteligentne i kontaktowe zwierzęta, które potrafią zaprzyjaźnić się z opiekunami. Dramatyczne chwile prze-





żywaliśmy również z szympanсами, na czele z wypadkiem z udziałem pracownika. Naszemu łobuzowi – Karolowi musieliśmy zaś amputować nogę. Wszystko jednak się udało i nawet bez tej jednej nogi, płodził jeszcze dzieci. Ja za to miałem spotkanie trzeciego stopnia z orangutanem. Orangutany atakując, starają się przegryźć gardło swojej ofierze. Na szczęście zamiast do gardła, samica dobrała się do moich nóg. Chyba tylko dlatego przeżyłem, bo wszystko wyglądało bardzo groźnie. To dawne czasy, kilkanaście lat temu, teraz mogę już mówić o tym z przymrużeniem oka.

A te pozytywne chwile?

Przede wszystkim piękny, wieloletni epizod z hodowlą kondorów, która promowała nasz ogród nie tylko w Europie. Na przestrzeni kilkunastu lat odchowyliśmy 17 piskląt. Takim dorobkiem nikt nie może się pochwalić. Każdego roku mieliśmy jeden, dwa przychówki od par hodowlanych. Jaja wkładane były do inkubatorów i po dwumiesięcznej inkubacji wyciągaliśmy pisklęta z jaj. Od pierwszych dni karmiliśmy je. Było to ogromne wyzwanie. Są to ptaki padlinożerne, stąd potrzebowaliśmy odpowiedni enzym, który pozwoliłby nadtrafić wcześniej

sporządzoną mięsną papkę. Na wolności bowiem, małe karmione są lekko nadtrawionym pokarmem magazynowanym w wolu. Zanim opanowaliśmy odpowiednią metodę, minęło trochę czasu. Kondor uznany jest za ptaka, który rozmnaża się jedynie na wolności, a my udowodniliśmy, że inne rozwiązania też są możliwe. Sprzyjało nam szczęście, ale też włożyliśmy wiele wysiłku. Często, jak brakowało enzymu, to sami pluliśmy na to mięso. Wystawialiśmy je pod lampę, a ono zaczęło powoli się rozkładać i wówczas dawaliśmy je pisklątom. Maluchy śmierdziały, były okropnie brzydkie, brudziły, ale rosły jak na drożdżach. Ze szpitala na Zaspie, dostaliśmy też inkubatory, które przeznaczone były do złomowania. To były cudowne czasy. Nadwyżki ptaków pojechały m.in. do Czech, Anglii, Hiszpanii, na Ukrainę, także do polskich ogrodów zoologicznych. Gdańsk utożsamiany był z kondorami, stąd logo oliwskiego zoo to właśnie głowa kondora.

Jest jeszcze jedna ważna historia związana z kondorami – słynna operacja.

Rzeczywiście. W latach 90. jeden z naszych kondorów miał jedną kończynę obróconą o 180 stopni. Przeprowadzona została operacja, jakiej nigdy wcześniej nie zrobiono. Lekarze przecięli kończynę, obrócili ją, a następnie zrekonstruowali naczynia. Było to wydarzenie, o którym było głośno nawet w Australii. Teraz kondor Carlos jest w pełni sprawny i żyje w Zoo w Madrycie.

Który gatunek jest pana ulubionym?

Najbardziej lubię tapiry i uwielbiam się z nimi czochrać. Brzmi to trochę lubieżnie, ale jest to bardzo wdzięczne zwierzę. Kocha drapanie za uchem, pod szyją, szczególnie twardymi szczotkami. Wpada w prawdziwy trans, kładzie się, wyciąga język, całe ciało wystawia się do pieszczot. Czasem, jak czuję taką wewnętrzną potrzebę, to idę i po prostu czochram tapira. Jest tylko jeden problem. Przesiąkam wówczas jego charakterystycznym,



powiedzmy mało przyjemnym zapachem i gdy wracam do domu, to małżonka mi wypomina, że znowu miałem „romans” z tapirem (śmiejch).

Jakie są plany na przyszłość?

Powstał plan rozwoju ogrodu do 2032 roku, na czele z nowymi budynkami dla nosorożców, goryli i słoń indyjskich oraz zagospodarowania terenu w okolicach dzisiejszego parkingu. Mamy też wiele bieżących marzeń inwestycyjnych, w tym stworzenie przestrzeni dla gatunków Ameryki Południowej. Potrzebne są tylko środki finansowe, jak zawsze.

Oliwskie Zoo właściwie utożsamiane jest z osobą Michała Targowskiego i chyba nikt nie wyobraża sobie tu innego dyrektora. Na koniec muszę zapytać - kim chciał pan zostać w dzieciństwie?

Śmieciarzem! Miałem piękną ciężarówkę - śmieciarkę na korbkę. Gdy byłem już ciut starszy, to marzyła mi się kariera piosenkarza lub piłkarza. Lubański i Niemen, to byli moi idole. Gdy byłem na studiach, nie poszedłem na egzamin z chemii fizycznej, bo o tej porze Polska grała wówczas z Argentyną, a to było dla mnie ważniejsze. Grałem też w uczelnianej reprezentacji w koszykówce. A potem było już tylko Zoo.

REKLAMA

Fundacja Między Niebem a Ziemią

KRS 0000385861

Podaruj **1%** nieuleczalnie chorym dzieciom.



www.miedzyniebemaziemia.pl



Ich życie to nie bajka

HONGKONG

ZE SKARBICA BRYTYJSKIEGO
IMPERIUM

AUTOR: MARTA LEGIEĆ

Hongkong zajmuje półwysp Koulun oraz liczne przybrzeżne wyspy

Hongkong był zawsze wyjątkowy. Zawsze w awangardzie. Kipiące kolonialnym zgiełkiem miasto jest dziś wizytówką nowych Chin. Kusi lasem drapaczy chmur, zapachem pieniędzy i szaleństwem luksusowych zakupów. Są też tacy, którzy przyjeżdżają tu szukać śladów Bruce'a Lee czy Jackie Chana. Każdy robi to, na co ma ochotę.

Gęstwina wieżowców i miejsca, w których trwonąć można fortuny. To nimi przyciąga turystów słynący z wysokich zarobków i szansy na rozwój kariery Hongkong, stolica światowych finansów. Na pierwszy rzut oka widać, że jest tu na wskroś nowoczesnie.

ULICA LUKSUSU

Główna wyspa mieści większość zabytków i znanych miejsc, są tu najlepsze restauracje i większość hoteli. Causeway Bay w wielu rankingach uznana została za najdroższą ulicę handlową na świecie, pozostawiając w tyle Piątą Aleję w Nowym Jorku. Tak naprawdę Causeway Bay to okolica składająca się z kilku ulic, na których dobrze widziany jest wypchany kartami kredytowymi portfel. Ceny potrafią zawrócić w głowie. Świat handlu zderza się tu z życiem ulicznym - kilkunastopiętrowe centra handlowe sąsiadują z małymi sklepami, a superluksusowe butik z ulicznymi straganami.

Nadmiar gotówki łatwo też wydać na półwyspie Koulun, gdzie królują Louis Vuitton, Chanel, Dior, Dolce&Gabbana, Versace, Prada. Nie brakuje tu nikogo z najlepszych. W innych rejonach miejscami trzeba się przepy-

chać przez ludzką rzekę, przystając przy stoiskach na chodniku. Lecz w nocy wszystko zamienia się w morze kolorowych świateł. Tysiące neonów błyszczy nad ulicami. Nie inaczej wygląda Lan Kwai Fong, zagłębie klubów i pubów. Wokół alei w kształcie litery L, koncentruje się nocne życie miasta. Brytyjskie piwo, prasa i futbol są oddechem niedawnych czasów.

BRYTYJSKI KLEJNOT

Nie ma wątpliwości, że nie byłoby miasta jakie znamy, gdyby nie energetyczne połączenie dwóch kultur: brytyjskiej i chińskiej. Jeszcze niedawno Hongkong był ostatnim klejnotem w skarbcu brytyjskiego imperium, które weszło w posiadanie azjatyckiego skrawka lądu w XIX wieku. Region ten zamieszkiwali piraci i przemytnicy opium. W 1839 roku wybuchła I wojna opiumowa pomiędzy Wielką Brytanią a Chinami, po której Hongkong został zdobyty przez Brytyjczyków i tym samym dżentelmeni w zgrabnie skrojonych garniturach objęli w posiadanie wyspę ze skalistym brzegiem i kilkoma drewnianymi domkami rybaków.

Po kolejnych wojnach opiumowych w 1889 r. Wielka Brytania podpisała umowę o 99-let-

niej dzierżawie terytorium Hongkongu, który na długie lata stał się jedną z ostatnich klasycznych kolonii na świecie. W latach pięćdziesiątych XX wieku w Hongkongu żyło ponad dwa miliony ludzi, głównie chińska emigracja szukająca szczęścia w lepszym świecie. Tania siła robocza i ulgi podatkowe wywindowały gospodarkę kolonii na poziom, o jakim inni mogli jedynie pomarzyć. Miasto stopniowo rozrastało się, by w efekcie stać się jedną z największych metropolii świata, a przy okazji kulturalnym i gospodarczym pomostem między światem zachodnim a komunistycznymi Chinami.

SYNONIM NOWOCZESNOŚCI

1 lipca 1997 roku historia zatoczyła krąg. Hongkong wrócił do Chin. Od lat miasto w oczach świata funkcjonowało jako synonim nowoczesności. Po 1997 roku nic się nie zmieniło. W milionach szyb przegląda się słońce, a każdy z wieżowców ma swoją historię. Budynek HSBC został zbudowany według zasad feng shui. Jego przeciwieństwem jest Bank Chiński w kształcie powyginanego noża, z wieloma ostrymi kątami, zaś Lippo Tower wygląda jakby uciekł z gry komputerowej. Strzeliste szklane budowle mieszczą biura największych światowych

firm. Są tu banki, giełdy, ubezpieczalnie, kancelarie, międzynarodowe koncerny i instytucje finansowe, a w dole, jakby nigdy nic płynie bazarowe życie.

Wieżowce są rozproszone po terenie całego miasta, jednak większość z nich skumulowanych jest na północnym wybrzeżu wyspy oraz w Koulun. Stoją równo jak żołnierze i głównie dzięki nim panorama Hongkongu jest uważana za jedną z najlepszych na świecie. Do największych atrakcji miasta należy bez wątpienia widok Zatoki Wiktorii, jaki rozciąga się ze szczytu wzgórza o tej samej nazwie. Przy dobrej pogodzie, gdy nie ma smogu widok jest zachwycający. Smog to wstydliwe oblicze miasta. Bywa, że jedna z największych metropolii na świecie tonie w brudnej zawieszinie.

BOHATEROWIE SREBRNEGO EKRANU

Gwiazdy w Hongkongu? Owszem, są. Zastwardziali wielbiciel kultury legendy Bruce'a Lee. Jego figurę woskową znaleźć można w muzeum na szczycie Victoria Peak. Do celu prowadzą najdłuższe w Azji ruchome schody, a sam widok na miasto uznać można za turystyczną atrakcję. W mieście jest pomnik Bruce'a Lee i organizowane są wycieczki szlakiem ważnych miejsc związanych z legendą zarówno w świecie filmu jak i w świecie sztuk walki. Ślady gwiazdy kina akcji znaleźć można też w klubie Bruce'a Lee, usytuowanym w korytarzach domu handlowego In's Point.

Z zakupionymi gadżetami fani biegną na Yau Ma Tei, schody na zboczu King's Park, gdzie Bruce Lee ćwiczył kondycję. Oczywiście żaden fan nie wyjedzie stąd nie zobaczysz miejsc, w których kręcono widowiskowe "Wejście Smoka". Nad obrazem po raz pierwszy chińskie i amerykańskie przedsiębiorstwa filmowe pracowały razem. Bruce Lee zmarł nagle w 1973 roku w Hongkongu,



Bruce Lee to symbol Hongkongu

trzy tygodnie przed premierą filmu. Fanom legendy lat 70., gdy powstał film "Wejście smoka", nie przeszkadza, że miasto na ekranie wygląda nieco staroświecko w porównaniu z cudami architektury ze szkła i stali, jakie ogląda się tu dzisiaj.

ŚWIAT ZA ROGIEM

Drapacze chmur stały się wizytówką Hongkongu, ale w mieście żywa jest też tradycja. Dla kontrastu i oddechu od wszechobecnego pośpiechu warto przespacerować się na uliczne targi, gdzie są złote rybki, świątynie, tradycyjne herbaciarnie i światowi mistrzowie odkrywania przyszłości kartami, fusami, kulami i telepatią. Zakamarki miasta kryją różne miejsca. W niektórych przed ważnymi negocjacjami pojawiają się prezosi firm, prosząc wróżbitów o poradę, w innych szczęścia poszukują zakochani. Być może znajdują je na Goldfish Market – ulicy, na której są niemal wyłącznie sklepy z rybkami. W małych plastikowych torebkach zanurzone w wodzie pływają wyjątkowe, w złotym kolorze.

Czyje życzenia spełniają? Trudno powiedzieć. Każda ulica specjalizuje się w jednym produkcie i każda kusi lokalną atmosferą.

Jedna pachnie kwiatami, na innej pełno rozkrzyczanych kolorowych ptaków. Są też takie, na których kupić można jadalne robaki. Podobno smaczne. Tematyczne zakamarki stały się turystycznymi atrakcjami Hongkongu. Za każdym rogiem czai się inny świat.

ZIELONA OAZA

Miłośnicy historii nie powinni przepuścić okazji zajrzenia do zatoki Aberdeen, która słynęła kiedyś jako wioska biedoty, piratów i przemytników. Natomiast aby się zrelaksować, gdzieś w centrum miasta można skorzystać z lekcji Tai Chi. Wielu miejscowych nie wyobraża sobie poranka bez podobnych ćwiczeń w miejskim parku, choć parki są tu niewielkie. Wciśnięte między szklane budynki skrawki zieleni mimo wszystko mają swoich wiernych fanów.

Na skrawkach zieleni można spotkać nie tylko miłośników Tai Chi. W południe ludzie przychodzą też pograć w madżonga. Warto przez chwilę poprzyglądać się ich rytuałom. Zdaje się, że tylko ogród zoologiczny jest jedną z niewielu dużych zielonych przestrzeni w centrum miasta. Serwuje widok idealny. Na wieżowce.



Lan Kwai Fong, centrum życia nocnego

Hongkong - miasto drapaczy chmur



SPORTOWA ELEGANCJA

AUTOR: MAX RADKE / FOTO: KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

Wysoka funkcjonalność, świetne proporcje, linia nadwozia przyciągająca wzrok, bardziej limuzyna niż coupe - tak można w skrócie scharakteryzować BMW 4 Gran Coupe. To lift-back klasy premium bazujący na coupe, jedyny prawdziwy konkurent Audi A5 Sportback. W nasze ręce, dzięki uprzejmości gdańskiego diler BMW Bawaria Motors Gdańsk, trafiła wersja 428i z napędem xDrive.



NAPĘD

Pod maską BMW 428i GC pracuje 4-cylindrowa jednostka z turbo o mocy 245 KM i napędem przekazywanym na obie osie. Samochód jest bardzo dynamiczny a świetnie współpracująca z silnikiem skrzynia biegów cały czas dba o to, aby nawet przez chwilę nie zabrakło siły napędowej. Reakcja przekładni i silnika na gwałtowne wciśnięcie pedału gazu jest błyskawiczna, a dodatkowych wrażeń i adrenaliny dodaje możliwość korzystania z łopatek.



WNĘTRZE

Wnętrze jest wystarczająco przestronne, by podróżować w czwórkę - czyli w komplecie. Na pochwałę zasługują wygodne fotele oraz niska pozycja za kierownicą, typowa dla aut sportowych. Bagażnik mieści 480 litrów, tyle samo co trójka sedan, ale w Gran Coupe w standardzie otrzymujemy dzielone oparcie tylnej kanapy.

BEZPIECZEŃSTWO

System asystujący kierowcy obejmuje działające na bazie kamery ostrzeganie przed zjechaniem z pasa ruchu, ostrzeganie przed kolizją ostrzeganie przed pieszymi z miejską funkcją hamowania. Active Protection to prewencyjna ochrona pasażerów w BMW ConnectedDrive. W krytycznej sytuacji podczas jazdy następuje - w razie potrzeby - odwracalne napięcie pasów bezpieczeństwa foteli przednich oraz zamknięcie przednich szyb i dachu przesuwanego (jeżeli jest). Krytyczna sytuacja podczas jazdy to na przykład hamowanie awaryjne inicjowane przez kierowcę lub silna podsterowność lub nadsterowność pojazdu.





STYLITYKA

Długą, łagodnie opadającą linię dachu, płaską linię szyb i wyraźne przetłoczenia wieńczy wyjątkowo muskularny tył. Dzięki dłuższej linii dachu perfekcyjna sylwetka coupé jest jeszcze smuklejsza, bardziej elegancka, a przy tym bardziej atletyczna. W połączeniu z czterema drzwiami z bezramkowymi szybami i dużą, jednoczęściową pokrywą bagażnika karoseria podkreśla harmonię pomiędzy funkcjonalnością w codziennej eksploatacji a wybitnie sportowym wyglądem.



STYL JAZDY

Elektronicznie sterowane amortyzatory adaptacyjnego układu jezdnego M dostosowują się do twojego stylu jazdy i stanu nawierzchni. Na ich charakterystykę można wpływać za pomocą przełącznika właściwości jezdnych. Wyraźnie twardszą charakterystykę amortyzatorów można uzyskać w trybie Sport włączanym przełącznikiem właściwości jezdnych. W trybie Sport+ zamiast DSC (dynamiczna kontrola stabilności) aktywny jest tryb DTC (dynamiczna kontrola trakcji), co umożliwia jeszcze bardziej sportowy styl jazdy. ■



DO PRACY W TERENIE



W Polsce ten typ pojazdów nie należy do najpopularniejszych, ale na przykład w USA, czy Skandynawii pick-up'y są równie popularne, jak u nas SUV'y. Właściwie z zasady samochody te są pakowne, solidne i zazwyczaj świetnie radzą sobie w terenie. Pierwotnie powstały w celach transportowo - użytkowych. Miały dowieźć półtonowy ładunek i 2 lub 4 osoby, np. do lasu. Współczesne pick-up'y są bardziej luksusowe. Mają wygodne kabiny i mogą być dobrze wyposażone we wszelkie „umilacze” czasu. Jedna cecha natomiast pozostała niezmienna. Nawet najbardziej luksusowe z pick-up'ów, wciąż zachowują cechy użytkowe, charakterystyczne dla „woła roboczego”.

VOLKSWAGEN AMAROK

Amarok potrafi zrobić wrażenie nie tylko wyglądem, ale przede wszystkim wymiarami. To jedyny obecnie w ofercie Volkswagena pick-up i zarazem jeden z największych na rynku. Napęd na 4 koła sprawia, że auto świetnie radzi sobie w terenie, na stromych podjazdach, również z załadowaną skrzynią ładunkową, na której spokojnie zmieści się nawet euro-paleta. Pod roboczym kombinezonem drzemie całkiem luksusowe wyposażenie. Rano w tartaku, wieczorem przed operą.

Silniki: 2.0 TDI i BiTDI 140 i 180 KM

Ładowność: 781-926 kg

Cena: od 90 001 zł (kabina podwójna)

Gdzie kupić: VW Plichta, Gdańsk i Gdynia



NISSAN NAVARA NP300

Jeden z najpopularniejszych pick-up'ów w Polsce. Duża skrzynia ładunkowa, 1-tonowa ładowność, pociągnie 3,5 tonową przyczepę! Dostępny z 2 oraz 4 drzwiowym nadwoziem.

Silniki: 2.3dCi 160 i 190 KM

Ładowność: 1 tona

Cena: od 115 220 zł

Gdzie kupić: Zdunek KMJ, Gdańsk i Gdynia



FORD RANGER

Jeden z najnowszych na rynku pick-up'ów i jeden z najobszerniejszych. Ranger chce przeistoczyć się z auta dostawczego w osobowe i jest na dobrej drodze by tak się stało.

Silniki: 2.2 TDCI 130, 160 KM i 3.2 TDCI 200 KM

Ładowność: od 1070 do 1403 kg

Cena: od 98 277 zł

Gdzie kupić: FordStore Euro-Car Gdynia



MITSUBISHI L200

Od lat L200 jest jednym z najpopularniejszych aut w swojej klasie. W 2015 r. zadebiutowała kolejna generacja. Poprawiono komfort, wytrzymałość, jest nowy napęd, 4x4 w standardzie.

Silniki: 2.4 181 KM
Ładowność: 1030 kg
Cena: od 148 990 zł
Gdzie kupić: Motor Centrum, Gdańsk



FIAT FULLBACK

Dzięki współpracy Fiata i Mitsubishi powstał pierwszy duży i prawdziwie terenowy pick-up. Bliźniak modelu L200. Samochód trafi do sprzedaży na przełomie lipca i sierpnia tego roku.

Silniki: 2.4 150 lub 180 KM
Ładowność: 1045 kg
Cena: b.d.
Gdzie kupić: Auto-Mobil, Wejherowo



TOYOTA HILUX

46 lat na rynku. 13 mln sprzedanych egz. Legenda wśród pick-up'ów. Ponadprzeciętne zdolności terenowe. Przystawione auto „nie do zajechania”.

Silniki: 2.5 144 KM i 3.0 171 KM
Ładowność: 910 kg
Cena: od 116 900 zł
Gdzie kupić: Toyota Carter, Gdańsk



ISUZU D-MAX

Japońska marka ma duże doświadczenie w konstruowaniu tego typu pojazdów. D-Max to „wół roboczy”, nie boi się ani trudnego terenu, ani ciężkich ładunków. Do pracy idealny!

Silniki: 2.5 163 KM
Ładowność: 1055 kg
Cena: od 109 408 zł (podwójna kabina)
Gdzie kupić: Auto-Mobil, Wejherowo



DODGE RAM

Stworzony jako „dostawczak” dla farmerów. Tylko w benzynie. W sam raz dla nacierzai, który lubi wyskoczyć na ryby, albo potrzebuje pociągnąć ponad 4,5 tonową przyczepę.

Silniki: 3.7 V6 215 KM, 4.7 V8 310 KM, 5.7 V8 390 KM
Ładowność: 540-860 kg.
Cena: od ok. 80 tys. zł (2010 r.) do ok. 320 000 zł (2015-2016)
Gdzie kupić: Komisy



SSANGYONG ACTYON SPORT

Urodą nie grzeszy, ale ma za to inne cechy, które sprawiają, że można go polubić. Ma prostą, nieskomplikowaną budowę i solidną ramę. W Polsce niezbyt popularny, więc oryginalny.

Silniki: 2.0 155 KM
Ładowność: 705 – 767 kg
Cena: od 89 900 zł
Gdzie kupić: PUH Zdaniowicz, Gdańsk

TRÓJMIEJSKI DEBIUT JAGUARA F-PACE

AUTOR: MARCIN WIŁA / FOTO: KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

Producent i dealerzy wiążą z nim ogromne nadzieje. Po raz pierwszy, w niemal 100-letniej historii marki Jaguar, prezentuje on swoją odpowiedź na najdynamiczniej rozwijający się segment samochodowego rynku – SUV'y. F-Pace ma jednak przed sobą trudne zadanie – rywalizować będzie z niełatwymi do pokonania konkurentami, a klienci tej klasy pojazdów mają bardzo wygórowane wymagania.

Jaguar w ostatnich latach przeżywa swoisty renesans. Konkurentom dał się we znaki dużym tempem wprowadzania nowych modeli na rynek. Modeli, które świetnie się sprzedają i dają kierowcom olbrzymią satysfakcję. Czy tak samo będzie z pierwszym SUV-em w gamie modelowej Jaguara?

- Z nowym modelem wiążemy bardzo duże nadzieje. To dla nas zupełnie nowy obszar rynku, ale jestem przekonany, że F-Pace zdobędzie



sympatię i uznanie w oczach naszych klientów i miłośników marki - mówi Marek Dyktyński z British Automotive Gdańsk.

Premiera, która odbyła się w salonie British Automotive w Gdańsku miała kameleonowy charakter i dedykowana była przede wszystkim klientom salonu i miłośnikom marki Jaguar. Imprezę poprowadził dziennikarz motoryzacyjny i były redaktor naczelny polskiej edycji miesięcznika Top Gear – Piotr R. Frankowski. Zanim odsłonięto F-Pace, goście mieli okazję zapoznać się z historią Jaguara i czynnikami, które doprowadziły do stworzenia jedyne-go SUV'a w ofercie tej marki.

F-Pace kilkoma detalami stylistycznymi nawiązuje wyraźnie do swojego rodzeństwa. W sylwetce SUV'a odnaleźć można trochę z modeli XE, XF, XJ a nawet sportowego F-Type. Ceny nowego modelu rozpoczyna-

ją się od 199 900 zł za wersję z 2-litrowym silnikiem wysokoprężnym o mocy 180 KM. Niestety, bazowy model posiada napęd jedynie na jedną, tylną oś.

Ponadto standardowo posiada on manualną skrzynię biegów, co w tej klasie jest rzadkością. Wersja z napędem na obie osie wymaga wydania 213 200 zł. W ofercie znalazły się również silniki o pojemności 3 litrów. Diesel ma 300 KM, a benzyniak o tej pojemności – 340 KM. Ceny takich odmian przekraczają 300 000 zł.

F-Pace powalczy o klientów, którzy do tej pory interesowali się Porsche Macan'em, BMW X3, Audi Q5 oraz... Range Rover'em Evoque. Na ile konkurencyjna jest propozycja Jaguara, będziemy mogli powiedzieć już niedługo, kiedy to będziemy mieli okazję przetestować dla naszych czytelników jeden z egzemplarzy „uterenowionego” Jaguara. ■



HYBRYDOWY ŚWIAT Z TOYOTĄ CARTER

Po idealnych jak stół ulicach poruszają się bezgłośnie komputerowo sterowane samochody, napędzane elektrycznością wytworzoną w niewielkich reaktorach. Po ruchomych chodnikach poruszają się nieliczni piesi, korzystając z przenośnych nośników informacyjnych. Obok nich przemykają roboty utrzymujące czystość - taki opis ulicy znajdziemy w wielu książkach science – fiction napisanych ponad pół wieku temu. Na realizację tych śmiałych pomysłów trzeba było czekać krócej niż przewidywali ich autorzy.



Dziś to człowiek nie chce się zgodzić na to, aby samochody były już całkowicie autonomiczne. Mimo to, w USA działa od ubiegłego roku skomputeryzowane miasteczko, po którego drogach poruszają się tylko takie pojazdy. W centrach wielkich miast coraz częściej pojawiają się ruchome chodniki. Smartfona ma dziś każdy. Podobnie jest z samochodami elektrycznymi i hybrydami, także w Trójmieście, w którym pierwsze Priusy pojawiły się już ponad 15 lat temu.

- Kiedy trzy lata temu urządzaliśmy na Amber Expo konferencję „Trendy rozwoju napędów alternatywnych - wyzwania dla aglomeracji Trójmiasta”, stawialiśmy sobie za cel stworzenie w naszej aglomeracji pozytywnego klimatu do propagowania napędów hybrydowych – mówi Maja Lesińska z Toyota Carter Gdańsk. - Dziś żyjemy w innej rzeczywistości. W przestrzeni miejskiej pojawiły się stacje ładowania samochodów elektrycznych i Plug -in, w Sopocie działa już uchwalony przez radnych system bezpłatnego parkowania dla samochodów elektrycznych i hybrydowych. Podobną uchwa-

łę przyjął też Gdańsk. Teraz walczymy o to, aby wcielić ją w życie - dodaje Maja Lesińska.

Światem rządzi ewolucja. Podobnie jest w przypadku samochodów hybrydowych. Korzystne ceny spalinowo – elektrycznego Yarisu i Aurisa sprawiły, że w Toyota Carter Gdańsk ten właśnie rodzaj napędu wyparł modne przez trzy dziesięciolecia silniki wysokoprężne. Dziś w gdańskiej stacji Toyoty nie sprzedaje się już właściwie samochodów segmentu „B” i kompaktów z silnikiem o zapłonie samoczynnym. Do hybryd przekonali się m.in. taksówkarze.

- Mam nowe auto, które jest całkowicie niezawodne. Nie mam przestojów. Cały czas pracuję. Po 30 tysiącach kilometrów pracy w mieście nie mam problemu ani z akumulatorem, ani z hamulcami, co dotąd było standardem, nie mówiąc o innych, incydentalnych i kosztownych naprawach. W serwisie pojawiam się tylko na przeglądy – mówi Aleksander Pilecki z firmy Dajan Taxi, który kupił w Carterze hybrydowego Aurisa.

Po indywidualnych zakupach wkrótce w salonie pojawiła się także duża korporacja. We

wrześniu ubiegłego roku pół setki hybrydowych Aurisów wyjechało na ulice Trójmiasta w barwach korporacji taksówkowej Eco Car. Samochody wyposażone w nowoczesne systemy łączności i efektywne koguty wyglądają już trochę tak, jak samochody z literatury kreślącej wizję przyszłości.

Genialna prostota i niezawodność systemu hybrydowego, oraz oczywiste oszczędności w zużyciu paliwa – hybrydowe Aurisy klientów Cartera palą średnio około 4 litrów benzyny na 100 kilometrów - będą przyczyniać się do wzrastającej popularności tego rodzaju napędu. Kolejnym argumentem dla wielu klientów będą już wkrótce nieuchronne ograniczenia w poruszaniu się po centrach dużych miast samochodów z wysoką emisją szkodliwych gazów spalinowych. Poza tym – tak Yaris, jak Auris, czy nowość – hybrydowy RAV4, to bardzo rozsądne i praktyczne samochody, które klienci lubią same w sobie. A dobrze skalkulowana hybryda to dodatkowy argument, aby sobie taki samochód kupić. No dobrze – a co dalej? Też ewolucja – elektryczno - wodorowa Toyota Mirai.

**Zapraszamy na jazdy
testowe hybrydą**

Carter
Gdańsk

Gdańsk, Al. Grunwaldzka 260

I ♥ HYBRID
by TOYOTA

AUDI WJEŹDŹA DO GDYNI



Otwarcie Audi Centrum Gdynia coraz bliżej. Przy ulicy Łużyckiej 3A powstanie nowoczesny Terminal Audi o powierzchni 2300 m². Dwukondygnacyjny obiekt podzielony będzie na salę ekspozycyjną, strefę ekspozycji samochodów w programie Select Plus oraz serwis ze strefą przyjęcia oraz stacją kontroli pojazdów. Inwestorem jest firma Plichta, która w ubiegłym roku dołączyła do grona autoryzowanych dilerów marki i otworzyła nowoczesny Terminal Audi w Gdańsku - Szadółkach.



Terminal to nowa wizja salonów realizowana przez niemiecki koncern na całym świecie. Inspiracją dla niego był wygląd terminali lotniczych, które odzwierciedlają złoty wiek podniebnych podróży. Stylistyka odzwierciedla ducha marki Audi: progresywność, innowacyjność, klarowność stylu oraz precyzyjną technikę.

W Terminalach Audi dają się zauważyć charakterystyczne zaokrąglone pomieszczenia wystawowe, wypełnione przez neutralne kolory, bogata tekstura ścian, mebli oraz stylowe oświetlenie. Stworzona prostota przestrzeni jest proporcjonalna do jakości Audi. Obszerne przeszklenia pozwalają spojrzeć w głąb salonu.

Elewacja z blachy perforowanej i anodyzowanego aluminium z założonymi brzegami, przypomina sześciokątny plaster miodu, łącząc w sobie zarówno estetykę i dynamikę. Ta dynamika ujawnia się także w sposobie prezentacji produktów w Terminalu Audi – podłoga stylizowana na asfaltową powierzchnię drogi oraz ustawienie samochodów, sprawiają wrażenie jakby zostały one zatrzymane w ruchu.

Na całym świecie charakterystyczną stylistykę showroom'u Audi można podziwiać już w blisko 400 miejscach. W salonie Audi Centrum Gdynia klienci będą mogli obejrzeć 12 nowych samochodów Audi oraz 18 samochodów sprzedawanych w ramach programu Select Plus. Fani marki Audi, którzy poszukują indywidualnie skonfigurowanych rozwiązań i luksusowego wykończenia, będą mogli skorzystać z oferty Audi exclusive.

Filozofią marki Audi jest hasło „Przewaga dzięki technice” – w tych słowach kryją się postępowość, finezja i ekskluzywność. Na całym świecie dealerzy Audi oferują światowej klasy standard obsługi, która jest normą dla tej niemieckiej marki. Zapraszamy do Audi Centrum Gdynia by przekonać się o tym osobiście. ■

Napędzane sportowymi emocjami



Audi A5 Sportback S line selection

z ratą od **1 435 zł netto/m-c**

➤ 0% opłata wstępna

Są samochody zachwycające stylistyką, jednocześnie komfortowe i dynamiczne, napędzane sportowymi emocjami. Takie jak Audi A5 Sportback w wersji S line selection, dostępne w Audi Perfect Lease dla przedsiębiorców z atrakcyjną niską ratą od 1435 zł netto miesięcznie i 0% opłatą wstępną oraz bezpłatnym pakietem przeglądów serwisowych. Po trzech latach użytkowania z rocznym limitem 30 tys. km można zmienić swoje Audi na nowe.

Audi Centrum Gdańsk

ul. Lubowidzka 44, Gdańsk

tel. 58/506 63 00, info@audicentrumgdansk.pl

Oferta dla biznesu. Prezentowana miesięczna rata to wartość netto raty dla oferty leasingowej Audi Perfect Lease dla Audi A5 Sportback 1.8 TFSI 144 KM w wersji S line selection w cenie 143 500 zł brutto. W zależności od wariantu i wersji zużycie paliwa w cyklu mieszanym: od 4,2 do 7,8 l/100 km, emisja CO₂: od 109 do 182 g/km. Informacje dotyczące odzysku i recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji znajdują się na stronie www.audi.pl.

E KLASA W MANEŻU

AUTOR: MARCIN WIŁA

Stary Maneż w Gdańsku po raz kolejny zmienił się w motoryzacyjną scenę, na której tym razem zaprezentowano nową Klasę E Mercedesa. Premierę dla swoich klientów zorganizował trójmiejski dealer marki Mercedes-Benz BMG Goworowski.

Pokaz laserowy

EKlasa to najpopularniejszy model Mercedesa. Dotychczas sprzedano aż 13 milionów egzemplarzy wszystkich generacji tego modelu! Nowe oblicze E klasy to poplecniectwo stylistyczne aktualnej Klasy C oraz S, co dla jednych jest zaletą, ale dla drugich wadą.

5 kwietnia trójmiejski diler Mercedesa firma BMG Goworowski zaprosiła swoich klientów do Starego Maneżu w Gdańsku gdzie podczas ultranowoczesnego laserowego pokazu zaprezentowane nowe modele Klasy E. Wieczór poprowadził znany i niezwykle lubiany przez trójmiejską publiczność Marcin Prokop. Gościem muzycznym wieczoru był Daniel Bloom, który wystąpił w towarzystwie swoich przyjaciół: Tomka Makowieckiego oraz Marsii Loco. Bloom wykonał m.in. utwory z filmu „Tulipany”, za które artysta był nominowany do Orłów w kategorii Najlepszego Kompozytora.

Podczas premiery do dyspozycji gości byli handlowcy, którzy odpowiadali na pytania, a także umawiali się na pierwsze jazdy testowe z klientami. Ponadto firma BMG Goworowski zaprezentowała Klasę S w wersji Cabrio oraz Mercedesa A45 AMG Petronas, które również zadebiutowały na trójmiejskim rynku. Przez cały czas niewątpliwą gwiazdą tego wieczoru

pozostawała nowa Klasa E. Innowacyjna, ale przede wszystkim absolutnie nowa pod względem technicznym w palecie Mercedesa. Swoiste arcydzieło inżynierii.

Samochód zaawansowany technologicznie, jeszcze bardziej dbający o bezpieczeństwo i komfort pasażerów niż większa siostra – Klasa S. Mercedes pao raz kolejny wyznaczył nowe standardy, a także zawiesił swoim konkurentom bardzo wysoko poprzeczkę. Czy, a właściwie kiedy zostanie one przeskoczona pozostaje pytaniem otwartym, bowiem konkurencja na razie milczy o swoich modelach tej klasy.

Ceny nowej Klasy E rozpoczynają się od 190 000 zł za benzynową wersję E200 (184 KM). Wersja z silnikiem wysokoprężnym E220d (194 KM) kosztuje od 195 500 zł, a E350d (258 KM) od 267 800 zł. ■



S Klasa cabrio

Fot. moto3m.pl



Mercedes E Klasa i Mercedes S Klasa cabrio

Fot. moto3m.pl



Elegancka gra świateł we wnętrzu



Wnętrze nowej E Klasy

NOWE SKLEPY BIKERS WORLD W TRÓJMIĘŚCIE

BIKERS WORLD oddział Gdańsk Przymorze

Galeria Przymorze
ul.Obrońców Wybrzeża 1
80-398 Gdańsk

tel. 513 160 657
email sklep@bikersworld.pl
www.bikersworld.pl

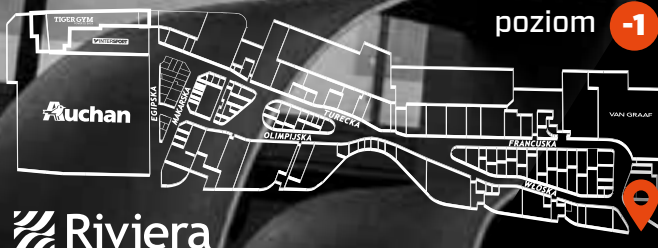
BIKERS WORLD oddział Gdynia

Centrum Riviera
ul.Kazimierza Górskiego 2
81-304 Gdynia

tel. 513 160 652
email: sklep@bikersworld.pl
www.bikersworld.pl

Lokalizacja:

Wejście główne do
Centrum Riviera
Dojazd: windą na poziom -1
pod NewYorker lub ruchome
schody przy restauracji
DaMario



WIOSNA NA ROWERZE



CANNONDALE
TRIGGER 4

Do kupienia: Epicentrum, Gdynia
www.epicentrum.co
Cena: 13.499 zł

W przeciwieństwie do innych „uniwersalnych” rowerów, Trigger nie idzie na żadne kompromisy i niczego nie udaje. Unikalny tłumik DYAD oferuje jedyną w swoim rodzaju możliwość zmiany skoku, zależnie od trasy przed tobą. To najbardziej wszechstronny rower szlakowy.



KROSS LEVEL B7

Do kupienia: Epicentrum, Gdynia
www.epicentrum.co
Cena: 3999 zł

Kross Level B7 to idealny rower na początek przygody z XC. Lekka i sztywna rama z aluminium ultralight w połączeniu z powietrznym amortyzatorem tworzą doskonały duet. Dopełnieniem zestawu jest napęd 2x10 od Shimano oraz mocne i niezawodne hamulce tarczowe Avid.



CANNONDALE
F-SI CARBON 4

Do kupienia: Epicentrum, Gdynia.
www.epicentrum.co
Cena: 12.499 zł

Aby stworzyć najszybszy rower XC na świecie, innowacje nie mogą być alternatywą, ale koniecznością. Każdy element F-Si – od asymetrycznych elementów napędu i tylnego trójkąta ramy, przez nowoczesną geometrię i unikalny offset widelca Lefty – został zaprojektowany jako jedna siła w pogoni za największą możliwą prędkością.



ALOHA II

Do kupienia: Bikers World, Gdańsk
www.bikersworld.pl
Cena: 2099 zł

Beach cruisery są to amerykańskie miejskie rowery, które zyskały miano kultowych. Dzięki szerszym oponom i amortyzowanemu siodełku, nie straszne mu krawężniki, dziury czy piasek. Kierownica Moon szersza od standardowych kierownic pozwala na utrzymanie prawidłowej sylwetki podczas jazdy. A do tego białe siodełko ze skóry ekologicznej, chromowany dzwonek retro i ten miętowy kolor...



CREME CYCLES
HOLYMOLOGY

Do kupienia: www.cremecycles.com
Cena: od 599 euro

HolyMoly Lady Solo Turquoise to doskonały wybór dla tych, dla których podróż jest tak samo ważna jak jej cel. Wyprostowana pozycja na rowerze gwarantuje komfort. Hollymoly nadają się idealnie do wieczornych wypadów do restauracji, bądź jazdy po mieście. Rower dostępny jest w 2 rodzajach wyposażenia, 2 rozmiarach oraz modelach dla kobiet i mężczyzn.



WISH ENDURO

Do kupienia: www.velo.pl
Cena: 9799 zł

Wish Enduro to rasowa maszyna enduro - poradzi sobie w każdych warunkach - zarówno w jeździe pod górę, jak i w dół, w ciężkim terenie, na najbardziej wymagających odcinkach tras, na hopach i dropach. Wyposażony jest w profesjonalne, powietrzne zawieszenie marki Rock Shock oraz w 27.5 calowe obręcze Dartmoor Sniper oraz hamulce Avid DB5.



U.S. DESTROYER

Do kupienia: Bikers World, Gdańsk
www.bikersworld.pl
Cena: 1649 zł

Coś dla prawdziwego mężczyzny. Design nawiązujący do amerykańskiej armii (kolor wojskowy mat), klasyczne brązowe grypy ze skóry ekologicznej i wygodne, szerokie siodło sprężynowane oraz przednia lampka diodowa typu retro. W wariantie 3-biegowym rower wyposażony jest w przerzutkę wewnętrzną Shimano Nexus, zaś w wariantie 1-biegowym – w klasic cruiser.



CAMEO

Do kupienia: Bikers World, Gdańsk
www.bikersworld.pl
Cena: 1599 zł

Ten rower miejski w stylu retro to najnowszy model legendarnej polskiej marki Romet. Dostępny w dwóch wersjach kolorystycznych: charakterystycznym czerwonym i bardziej stonowanym – kremowym. Waga roweru to 17 kg, zaś rozmiar kół wynosi 28". Rower wyposażony jest m.in. w oświetlenie, przerzutki i dynamo zabudowane w piaście, błotniki, bagażnik, osłone łańcucha, hamulec bębnowy oraz wygodne siodełko typu Romet City.



WSTRZĄSAJĄCO DOBRY SKLEP



Gdynia, ul. Nowodworcowa 21

tel: +48 535 66 99 90

e-mail: biuro@epicentrum.co

www.epicentrum.co

EPICENTRUM
rowery snowboard

KROSS

SPECIALIZED

cannondale

uvex

FOX

OAKLEY

GDZIE CZERŃ NADAJE PRZYTULNOŚCI

PROJEKT: EWA FRANIAK FLOW INTERIORS FRANIAK & CATUROWA / FOTO: MAGDA ŁOJEWSKA



Niezwykle rzadko spotyka się inwestorów, chcących wdzięcznym, ale zarazem trudnym kolorem jakim jest czerń, stworzyć swoje wymarzone mieszkanie. Architekt Ewa Franiak, współwłaścicielka Flow Interiors, pokazuje jak okiełznać czerń, z czym i jak ją łączyć, aby wydała się przytulna, nie przytłaczająca, a wręcz luksusowa.



Inwestorzy od początku postawili warunek - w apartamencie w Gdyni Orłowie ma królować czerń i ma być ciepło i przytulnie. O szlachetności apartamentu stanowią przede wszystkim użyte najlepsze materiały. Kamień naturalny znalazł się na ścianach w salonie, łazience oraz intrygująco na frontach meblowych. Piękne designerskie lampy w salonie oraz włoskie nowoczesne meble, wśród nich stół z marmurowym blatem to kwintesencja stylu. Całość otulona w gładkie i eleganckie tkaniny, strukturalne tapety oraz oświetlona subtelnym i przemyślanym światłem.



Miękka sofa zaprojektowana przez projektantkę wykonana we włoskim filcu, miękki dywan oraz skórzany czarny fotel z podnóżkiem zachęcają do odpoczynku i ułatwiają wypoczynek. Najważniejszym miejscem tej otwartej przestrzeni jest miejsce przy biokominku, którego zabudowa zachwyca pomysłowością połączenia nie tylko materiałów (kamień, szkło), ale i funkcji.

Niewielka kuchnia wykończona w bieli oraz fornirze kamiennym jest kolejnym elementem konsekwentnie używanej zasady jasne - ciemne. Obudowana czarną ramą wydaje się niezwykle jasna i czysta. Łazienka została wykończona w kamieniu Galaxy Leather, który ma w sobie mnóstwo mieniących się drobinek. Drewniana podłoga wchodzi w jej przestrzeń i w połączeniu z jasnymi meblami oraz dużym lustrem sprawia, iż dominująca czerń znowu nie przytłacza, ale otula i wydaje się przytulna.

Sypialnia jest miejscem gdzie zdecydowanie dominuje skórzane łóżko wraz z wezglowiem i czarnymi lampami, kolejny autorski projekt Ewy Franiak. Biuro to miejsce gdzie czerń dominuje najbardziej. Niewielkie i trudne do aranżacji pomieszczenie łączy funkcję biura oraz pokoju gościnnego. Znalazło się również miejsce na elegancję, ale nowoczesną w formie biblioteczki. Całość oświetlają lampy, klasyki designu Tolomeo marki Artemide.



Stół i krzesła - Tonin Casa
Stolik kawowy - Gallotti&Radice
Biokominek - Planica
Fotel z podnóżkiem - BoConcept
Kamień łazienka - Galaxy Leather
Lampy - Chors, Artemide, Aquaform
Sofy i łóżko - Projekt autorski Ewy Franiak
Meble zabudowy, biurko - Projekt autorski Ewy Franiak

DREWNO ZAWSZE W MODZIE

AUTOR: MIA

Ociepla wnętrze i nadaje mu szlachetny, przytulny charakter. Doskonale sprawdza się zarówno w klasycznych, jak i bardziej odważnych stylizacjach. Dla projektantów jest zarówno materiałą twórczą, jak i inspiracją. Mowa o drewnie, które nigdy nie wychodzi z mody.

Historia drewna w architekturze i projektowaniu jest tak stara, jak historia ludzkości. Drewno nadal pozostaje surowcem bardzo chętnie wykorzystywanym w budownictwie, nie tylko do celów konstrukcyjnych, ale też jako jeden z najbardziej pożądanych elementów dekoracyjnych we wnętrzach. Modne są nie tylko drewniane meble i podłogi. Dekoracyjną fakturę drewna chętnie wykorzystuje się na innych materiałach, na przykład kaflach, tkaninach i tapetach.

- Coraz częściej wracamy do naturalnego drewna, wybierając je zamiast mebli z MDF-u lakierowanego - mówi architekt Anna Maria Sokołowska z Pracowni Projektowej Dragon Art. - Aktualnie modne są wnętrza w klimacie loftowym, z odsłoniętą na ścianach cegłą. Do takiego wnętrza pasują surowe deski z dużą ilością sęków, czy pęknięciami wypełnionymi żywicą w różnych kolorach. We wnętrzach pojawiają się również lampy wykonane z naturalnego drewna, stoliki, stoły z przeciętej, nieokorowanej kłody drewna i meble z palet oraz skrzyniek po owocach. Jest to najlepszy sposób na wprowadzenie industrialnego klimatu do wnętrza - dodaje Anna Maria Sokołowska.

Dla tych, którzy poszukują czegoś bliższego klasycie, a zarazem podążającego za duchem czasu, interesująca może się okazać oferta mebli Ceccotti Collezioni. Ta włoska marka, dostępna w salonie InterStyle Home w Sopocie, jest ulubieńcem sław designu, które same zabiegają o to, by móc dla niej

Podłoga drewniana



Meble Ceccotti Collezioni

projektować. Jej produkty stoją w domach gwiazd showbiznesu, polityków i szefów wielkich koncernów.

Meble wykonywane są ręcznie w niewielkiej manufakturze w okolicach Pizy, w limitowanych seriach kilkudziesięciu sztuk rocznie. Zanim jednak sławy design'u przystąpią do projektowania, pod okiem mistrza stolarskiego, przez kilka dni zgłębiają tajniki drewna. Bo Ceccotti Collezioni to absolutne mistrzostwo w dziedzinie produkcji mebli drewnianych. Takie meble świetnie zaprezentują się na parkiecie, który ostatnio również powraca do łask.

- W szczególności wzory klasyczne, ułożenie w jodełkę, na zakładkę albo w jodełkę francuską, czyli łączenie desek na 45 stopni. Stare parkiety w mieszkaniach z lat 50. są odnawiane jako ciekawy i oryginalny element wnętrza - zauważa Anna Maria Sokołowska.

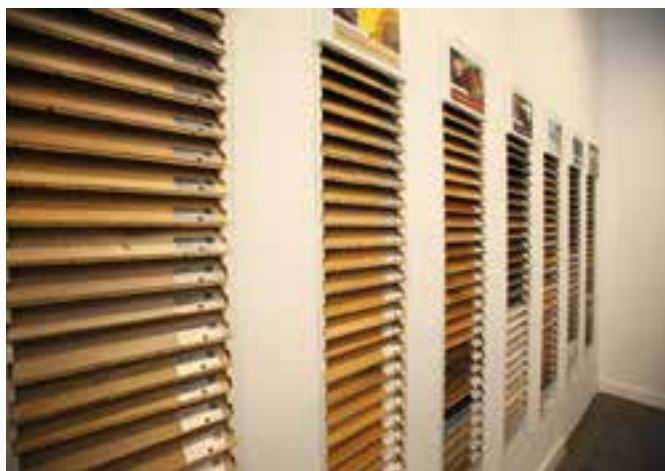
Jeśli nie mamy starego parkietu, nic straconego. Producenci naturalnych podłóg zadbali już o to, żeby parkiety znalazły się w ich ofercie. Warto zajrzeć na przykład do salonu IKA-Kolors w Gdańsku, gdzie do wyboru mamy parkiety tradycyjne, podłogi drewniane, klasyczne, jak i nowoczesne. Warto zwrócić szczególnie uwagę na podłogi marki Old Chapel - to historia o tym jak wiatr, deszcz, chłód, upał oraz inne czynniki

naturalne nadają drzewom i drewnu wyrazny charakter. Old Chapel to drewniane podłogi z oznakami antycznej historii i wyraźnego charakteru. Każdy stary dom ma swoją historię. Pęknięcia na fasadzie, skrzypiące drzwi - wszystko to tworzy same odczucia. Old Chapel oferuje takie same odczucia. Podłoga uzyskuje swój antyczny wygląd dzięki celowym "uszkodzeniom" i niszczeniu podczas procesu produkcji, często przy użyciu tradycyjnych metod znanych od wieków.

Drewno znajduje także zastosowanie w drzwiach. I to nie tylko jako budulec skrzydeł drzwiowych, ale też jako sposób oprawy drzwi.

- W ostatnim okresie zauważalny jest trend w kierunku zabudów panelowych całych ścian, w których drzwi zostają ukryte. Wykończeniem takich elementów najczęściej są forniry dębowe w jednolitym pionowym usłojeniu lub orzech amerykański - mówi Natalia Aksman - Gonciarz z Galerii Drzwi Prestige w Gdańsku.

Fenomen drewna we współczesnym projektowaniu jest nie tylko odpowiedzią na eko trend, ale również wynikiem uniwersalnego charakteru tego surowca. Pozytywny wpływ na zastosowanie drewna w architekturze ma również ekologiczny nurt, który w wielu przypadkach inspirująco wpływa na projektantów.



GALERIA DRZWI PRESTIGE

Natalia Aksman-Gonciarz



Nowa lokalizacja:

Sopot, Al. Niepodległości 861
tel. 691-692-966 / 665-44-66-87

Godziny otwarcia:

Pn. do Pt. – 10-18
Sob. – 10-14

DRZWI DO TWOJEGO KOMFORTU

AUTOR: MATYLDA PROMIEŃ

Drzwi są elementem bardzo często niedocenianym, który ma kolosalne znaczenie dla ładu przestrzennego wnętrza i jego atrakcyjności. W dzisiejszych czasach design drzwi we wnętrzach staje się równie ważny, co wzornictwo mebli, oświetlenia czy dekoracji.

Drzwi spełniają rolę aranżacyjnej „kropki nad i”, decydując o indywidualnym charakterze wnętrza. Projektanci doskonale to rozumieją, dlatego ich propozycje są coraz częściej efektem śmiałych poszukiwań, a jednocześnie swobodnego dialogu z tradycją i pochwąły dla prostoty.

- W realizacjach wielu pracowni wnętrzarskich możemy zaobserwować podążanie w kierunku minimalizmu, maksymalnego uproszczenia form, rezygnacji ze zbędnych detali. Stąd ogromna popularność drzwi bezprzylgowych, zamków magnetycznych, oraz ukrytych ościeżnic. Wszystkie te rozwiązania dają możliwość ukrycia skrzydeł drzwiowych - mówi Agnieszka Pszczołowska, projektantka wnętrz współpracująca z salonem drzwi i podłóg Ika-Kolor w Gdańsku.

Nowoczesne drzwi mogą mieć aluminiową ościeżnicę zlicowaną ze ścianą. Drzwi bez opasek i widocznych ościeżnic sprawiają wrażenie lżejszych i ukrytych w ścianie. Elementem wyróżniającym tego typu technologię jest również ukrycie wszystkich elementów uzupełniających, szczególnie zawiasów drzwiowych.

- Tak zwane drzwi ukryte są najnowszym obecnym trendem w projektowaniu. Skrzydło zamontowane w ościeżnicy ukrytej jest jednostronnie zlicowane z powierzchnią ściany, przez co może sprawiać wrażenie jej części lub całkowicie się „odcinać” na jej tle. Wszystko w zależności od koncepcji wykończenia skrzydła i przestrzeni - mówi Artur Meler, współwłaściciel salonu Flader Art w Gdyni.

Drzwi, oprócz swej podstawowej funkcji otrzymały dzięki temu nowe zadanie - stają się elementem graficznym we wnętrzu, mogą zupełnie zniknąć bądź stanowić silny akcent dominujący w przestrzeni.

- W przypadku drzwi na ościeżnicach ukrytych skrzydła przygotowane są podkładowo do malowania lub tapetowania tym samym materiałem co ściana. Zazwyczaj są to drzwi wyższe, gdzie światło przejścia wynosi od 220 cm do

3 metrów - mówi Natalia Aksman - Gonciarz z Galerii Drzwi Prestige w Sopocie.

Model drzwi powinien pasować do koncepcji w jakiej utrzymane jest wnętrze. Należy pamiętać, że drzwi są nieodłącznym elementem wystroju, dlatego jeżeli decydujemy się na wystrój wnętrza w stylu klasycznym, również drzwi powinny być w tym stylu. Dobór, kolor drzwi powinien być dopasowany do koloru podłogi, mebli lub okien, jednak nie jest to reguła.

- Uniwersalnym kolorem jest biały, który w większości zrywa się z kolorem ram okiennych i większością wnętrz. Dominują drzwi pełne i najlepiej sprawdzają się w przestronnych pomieszczeniach. Drzwi z przeszkleniami stosuje się rzadziej, najczęściej do łazienek lub jako drzwi główne do salonu lub wiatrołapu. Ważne jest również żeby wszystkie drzwi widziane z jednego pomieszczenia były tego samego modelu, gdyż da to poczucie ładu i harmonii - mówi Artur Meler, współwłaściciel salonu Flader Art.

Stawiając na drzwi szklane pamiętajmy, aby kolorystykę szkła dobrać do zastosowanego rodzaju oświetlenia.

- Coraz częściej sprzedają się drzwi całoszklane, wszelkiego rodzaju przeszklenia, a nawet szklane ściany, które nadają lekkości pomieszczeniom oraz dają dużo światła - mówi Natalia Aksman - Gonciarz z Galerii Drzwi Prestige.

Decydując się na takie rozwiązanie, do wyboru mamy kilka rodzajów szkła, w tym m.in. matowe, ornamentowe, przezroczyste, a nawet witrażowe. W pewnych wnętrzach drzwi szklane nie znajdują zastosowania.



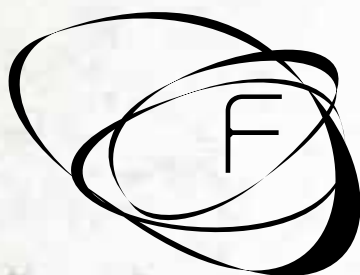
Wśród nich wymienić możemy chociażby sypialnie, czy gabinet, które zdecydowanie wymagają intymności.

- Do dyspozycji mamy kilka rozwiązań. Chcąc doświetlić wnętrze warto zastosować drzwi szklane bądź z przeszkleniem. Należy jednak pamiętać, że takie modele mają gorsze parametry akustyczne. Jeśli natomiast chcemy stworzyć bardziej intymną przestrzeń zdecydowanie powinniśmy sięgnąć po drzwi pełne, a nawet przylgowe - dodaje Agnieszka Pszczołowska.

Drzwi wewnętrzne nie tylko dzielą dom pod względem funkcjonalnym, ale również dają wiele możliwości wzorniczych. Wielką popularność zdobyły syntetyczne okleiny 3D doskonale imitujące strukturę drewna, którą można wyczuć za pomocą dotyku. Z kolei okleiny fornirowe pozwalają zachować naturalność usłojenia oraz koloru, oddając w pełni szlachetność drewna. ■



W odróżnieniu od producentów systemowych, schody firmy Flader są niepowtarzalne, a ich drobiazgowo wykończenie, niesamowita estetyka i funkcjonalność pozwalają twierdzić, iż stają się one najważniejszym elementem każdego wnętrza.



FLADER ART

TRITUM Business Park Gdynia Nowe Orłowo, Al. Zwycięstwa 241/8

660 679 959 58 670 40 60 www.galeriaflader.pl

DODATKI Z CHARAKTEREM

BB KORN



Szerokość: 24,7 cm
Wysokość: 52,7 cm

Kolekcja Authentic Models reprezentuje cztery wieki nauki, odkrycia i przygody. Model legendarnego bolidu z lat 30 ubiegłego wieku, czyli z czasów, w których nastąpił wybuch budowy modeli samochodów wyścigowych. Liczyły się osiągi jak i wygląd i wykonanie. Aluminiowy model jest bardzo szczegółowo dopracowany, a otwierana kłapa udostępnia nam widok do komory silnikowej z modelem silnika. Tapicerka wykonana jest z naturalnej skóry, układ kierowniczy działa, koła skręcają się w lewo i prawo za pomocą kierownicy.

Do kupienia: Pinakoteka, Sopot i Gdańsk lub na www.pinakotekahome.pl
Cena: 2360 zł

ODA



Szerokość: 24 cm
Wysokość: 45 cm

Lampa stołowa Oda od Pulpo tworzy formę pełną światła. To projekt zainspirowany zdjęciami wież ciśnień wykonanych przez znakomitych fotografów Berndta i Hillę Becher. Klosz przypomina balon wypełniony światłem, wsparty na metalowym stelażu. Ręcznie dmuchany, przyciemniany klosz dostępny jest w kilku wersjach kolorystycznych: mlecznym, szarym oraz bursztynowym. Metalowy stelaż malowany proszkowo dostępny w kolorze białym lub czarnym. Lampa dostępna w trzech rozmiarach.

Do kupienia: Tila.pl Showroom Lifestyle Design, Gdańsk
Cena: od 2635 zł



SATELLITE

Szerokość: 40 cm
Wysokość: 52 cm

Potraktuj swój dom jak scenę. Gdzie potrzebujesz światło punktowe? W ulubionym miejscu do czytania, a może na biurku, przy którym pracujesz? Światło jest czymś niezwykle użytecznym, ale nie wszyscy pamiętają, że świetnie sprawdza się również jako element dekoracyjny twojego domu. Lampa Satellite charakteryzuje się pięknym designem, a czarny klosz i miedziane wnętrze nie tylko pięknie wyglądają, ale też dają wyjątkową barwę światła. Lampa ta idealnie pasuje do wnętrza w stylu retro.

Do kupienia: BoConcept, Gdynia
Cena: 1595 zł



RIVA AQUARAMA

Szerokość: 64 cm
Wysokość: 19 cm
Głębokość: 20 cm

Łodzie motorowe Riva to synonim luksusu i ikony designu. Model Aquarama produkowany był między 1962 a 1967 rokiem. Wyprodukowano tylko 227 egzemplarzy tego modelu. Nazywany był Ferrari Mórz i Oceanów, gdyż z rykiem silnika przemierzał wody Lago di Como i fale Morza Śródziemnego w St. Tropez. Lśniący mahoniowy kadłub, skórzana tapicerka foteli oraz bogato chromowane wykończenia. Gwiazdy Hollywood prezentowały swoje nowe bikini pozując do zdjęć znanych magazynów na tle tych pięknych maszyn.

Do kupienia: Pinakoteka, Sopot i Gdańsk lub na www.pinakotekahome.pl
Cena: 2750 zł



BOURGIE

Szerokość: 37 cm
Wysokość regulowana: 68 - 78 cm

Lampa Bourgie to ikona designu zaprojektowana w 2004 roku. Stworzył ją słynny Ferrucci Laviani dla firmy Kartell. Był to strzał w 10, bo Bourgie to do dzisiaj jeden z najlepiej sprzedających się produktów tej włoskiej firmy. Bourgie - lampa wykonana z poliwęglanu, nawiązuje swoim kształtem do barokowych, bogato zdobionych lamp. Łączy w sobie tradycję i nowoczesność, powagę i ironię, przepych oraz niezwykłą lekkość. Projektant puszcza do nas oczko, mówiąc "Nie wszystko jest takie, jak nam się wydaje".

Do kupienia: www.kartellshop.pl
Cena: Cena: od 1000 zł



Aneta Mątewska Projektant Wnętrz
T: 506 522 914 solostudio.com.pl

Depilacja vs. Epilacja

Czy epilacja i depilacja oznaczają to samo, a może niekoniecznie? Jaka jest różnica między tymi dwoma zabiegami? Jak skutecznie pozbyć się zbędnych włosów i cieszyć się idealnie gładkim ciałem? Pytamy Agnieszkę Kośnik-Zajac z Instytutu Kosmetologii Babiana w Gdańsku.



AGNIESZKA KOŚNIK-ZAJĄC

właścicielka Instytutu Kosmetologii Babiana w Gdańsku i prezes Fundacji Wspierania Rozwoju Medycyny Anizja. Aktywnie uczestniczy we wprowadzaniu nowości na rynek, rekomenduje sprawdzone produkty i zabiegi. Ukończyła biotechnologię na Politechnice Gdańskiej, przez wiele lat pracowała w przemyśle farmaceutycznym. Ukończyła również organizację i zarządzanie ośrodkami wellness i Spa, a później kosmetologię bioestetyczną. Wraz z mężem prowadzi także Klinikę Chirurgii Naczyń ArtVein w Gdańsku.

Na początek zadam więc pytanie - jaka jest podstawowa różnica pomiędzy depilacją a epilacją?

Najprościej mówiąc, depilacja to niszczenie włosa, zaś epilacja to wyrwanie go. W zależności od tego, na jaki rodzaj zabiegu się zdecydujemy, pozbywamy się niechcianych włosów w różny sposób.

Zacznijmy od rozwiązań stosowanych w domowym zaciszu. W drogeriach dostępnych jest całe mnóstwo różnego rodzaju kremów do depilacji. Czy są one skuteczne?

Tak, są skuteczne. Kremy do depilacji niwelują owłosienie poprzez chemiczne działanie na keratynę włosa. Mają wysokie pH, stąd istnieje ryzyko podrażnienia depilowanych partii. Jeśli decydujemy się na taki preparat, wybierajmy te szybko działające. Wbrew pozorom są lepsze od łagodnych środków, które wymagają dłuższego kontaktu ze skórą. Kremy nie niszczą jednak włosa głęboko, więc jego odrastanie nie zostaje spowolnione.

Inną metodą epilacji jest użycie wosku. Efekt jest spektakularny, ale zabieg dość bolesny...

Ta metoda pozwala na wyrwanie dużej ilości włosów naraz, wraz z cebulką. Choć rzeczywiście to nieprzyjemny sposób, to jednak daje błyskawiczny efekt. Mniej bolesnym rozwiązaniem jest zastosowanie pasty cukrowej. Podczas zabiegu wyrwamy owłosienie zgodnie z kierunkiem wzrostu włosa, wosk zaś odrywamy od skóry „pod włos”. Efekt utrzymuje się dłużej, od 4 do 6 tygodni. Niestety często występuje wrastanie włosów, a nawet stany zapalne.

Najskuteczniejszą metodą wydaje się być depilacja laserowa. Czy jest ona bezpieczna?

Zdecydowanie! Działanie lasera opiera się na zjawisku tzw. SELEKTYWNEJ fototermolizy. Fala światła emitowana przez urządzenie jest absorbowana przez tzw. chromofory, w przypadku włosa - melaninę. Energia świetlna zamienia się wówczas w ciepłą - a chromofor zostaje termicznie niszczone. Zabieg jest bezpieczny. Ilość emitowanego światła jest minimalna, a otaczające tkanki nie absorbują go. Metoda nie jest zbyt bolesna, a temperatura skóry jest cały czas kontrolowana podczas depilacji. Ogromną zaletą jest również możliwość powrotu do normalnej aktywności bezpośrednio po zabiegu. Procedura nie wymaga bowiem rekonwalescencji.

Czy wszyscy reagujemy w ten sam sposób na działanie lasera?

Niestety nie. Usuwanie jasnych włosów wymaga większej ilości zabiegów niż w przypadku włosów ciemnych. Redukcja owłosienia zależy również od cyklu wzrostu włosa. Dlatego przebieg procedury zależy jak wcześniej wspominałam od koloru włosów, ale również od typu włosa i fototypu skóry oraz obszaru ciała. Na skuteczność wpływa również prawidłowe przygotowanie do zabiegu i przestrzeganie terminów kolejnych wizyt. Włos należy zgolić, nie wyrwać, a powtórkę wykonać po kilku tygodniach. Przy wyborze gabinetu zwróćmy uwagę na aparat. Nie wszystkie urządzenia poradzą sobie z depilacją jasnych, cienkich włosów, na różnych fototypach skóry...

Zdecydowanie polecam laser. To trwała, bezpieczna i skuteczna metoda. Po prostu doskonała recepta na gładką i zdrową skórę. ■

Haffner



Business & Pleasure



Instytut SPA
& Wellness
Hotelu Haffner
w Sopocie



LUKSUSOWE SPA W SAMYM SERCU SOPOTU!

- przestronny basen z wydzielonym brodzikiem dla dzieci,
- jacuzzi, sauna sucha oraz parowa,
- profesjonalnie wyposażona siłownia ze sprzętem marki TechnoGym,
- nauka pływania dla dzieci i dorosłych, zajęcia Aqua Aerobic i Nordic Walking,
- 8 gabinetów zabiegowych SPA,
- szeroki wachlarz zabiegów kosmetycznych i masaży,
- profesjonalne kosmetyki marek: Sensai, Babor, Bioline, Selvert, Mesoestetic.

Szczegółowe informacje na: www.spa.hotelhaffner.pl

Hotel Haffner
ul. Haffnera 59 | tel: +48 58 550 99 99 | www.hotelhaffner.pl

„HOLLYWOOD SMILE”

Naturalnie wyglądające piękno czy sztuczność?

Powszechnie uważa się, że piękne zęby są olśniewająco białe. Panuje taki trend w świecie. Wystarczy spojrzeć na uśmiechnięte twarze hollywoodzkich gwiazd i wówczas z większą uwagą przyglądamy się własnym zębom, lecz każdy z nas ma inną wrażliwość i poczucie estetyki, dlatego w Sopockiej Klinice Stomatologicznej Den Arte łączymy perfekcję z naturalnym wyglądem uśmiechu. To koncepcja, która równoważy prawdziwe piękno z indywidualnymi potrzebami pacjenta.



LEK. STOM. ANNA ZIEMBA

Sopocka Klinika Stomatologiczna Den Arte
ul. Armii Krajowej 122, 81-824 Sopot
www.denarte.pl



TECH. DENT. BARTOSZ TROCZYŃSKI

Laboratorium Protetyczne Natrodent
ul. Wierzbowa 46/48, 90-133 Łódź
www.natrodent.pl

Zaczynamy od najmniej inwazyjnych zabiegów, jednak nie zawsze specjalistyczne pasty rozjaśniające i zabiegi wybielania zębów w gabinecie dają oczekiwany efekt. Idealnym rozwiązaniem w takich przypadkach jest wykonanie licówek.

NATURALNY EFEKT

Licówki porcelanowe to jeden z głównych filarów w stomatologii estetycznej, zaliczany do najmniej inwazyjnych rozwiązań w leczeniu protetycznym. Dzięki nim można szybko poprawić kolor i kształt zębów, nie zaburzając naturalności uśmiechu. Licówki to cienkie płatki ceramiki, zwykle od 0,5 do 0,7 mm grubości, które nakleja się na przednie powierzchnie zębów. Są niezwykle wytrzymałe i odporne na przebarwienia, posiadają przezierność i połysk, a sposób w jaki odbijają światło powoduje, że idealnie imitują naturalne szkliwo zębów.

Przed rozpoczęciem metamorfozy uśmiechu lekarz razem z technikiem dentystycznym musi dokładnie zaplanować leczenie. W klinice Den Arte zaczynamy od wysłuchania oczekiwań pacjenta i omówienia planu i kosztów leczenia, wykonania dokumentacji fotograficznej, modeli diagnostycznych, analizy uśmiechu, a kończymy na symulacji i wizualizacji ostatecznego wyglądu pracy.

LICÓWKI TRADYCYJNE CZY SOFTVENEERS?

Licówki tradycyjne i SoftVeneers to tak delikatne i precyzyjne uzupełnienia, że wymagają od technika dużego doświadczenia, talentu i umiejętności manualnych. Lek. stom. Anna Ziemba z kliniki Den Arte w Sopocie od lat współpracuje z czołowym w Polsce technikiem dentystycznym



Bartoszem Troczyński - właścicielem Laboratorium Protetycznego Natrodent w Łodzi. Razem wykonują również licówki typu SoftVeneers.

To ultracienkie płatki ceramiki, mają średnio 0,2 mm grubości, są o połowę cieńsze od tradycyjnych licówek. W praktyce oznacza to, że ich zastosowanie nie wymaga szlifowania zębów, co skraca czas zabiegu i czyni go przyjemniejszym dla pacjenta. Stwarzają one nieograniczone możliwości indywidualnej charakterystyki naturalnego wyglądu zębów.

By emanować pięknym uśmiechem i zdrowiem należy odnaleźć klucz. A kluczem w kreowaniu „hollywoodzkiego” uśmiechu w naszej klinice jest zachowanie równowagi pomiędzy tym, co możliwe i niemożliwe, między tym, co zdrowe i niezdrowe, oraz między tym, co wygląda sztucznie i naturalnie. ■



CLINICA
COSMETOLOGICA

DR IGOR MICHAJŁOWSKI



CELLU M6[®] INTEGRAL

Cellu M6[®] Integral to najnowszy aparat LPG[®]. Stanowi połączenie mocy i nowoczesnej techniki, dzięki czemu umożliwia osiągnięcie niedostępnych wcześniej efektów zabiegów endermologii. Ten najnowszej generacji aparat umożliwia korzystanie z dwóch technik Endermologie[®] przy wykonywaniu wysoce precyzyjnych zabiegów w obszarze ciała (Lipomassage[®]) i twarzy (Endermolift[®]).

ZABIEGI MODELOWANIA SYLWETKI / REDUKCJA I USUWANIE CELLULITU
REDUKCJA TKANKI TŁUSZCZOWEJ / USUWANIE I REDUKCJA ROZSTĘPÓW

www.clinicacosmetologica.pl

BEZPŁATNA KONSULTACJA: 791 604 604

Przygotuj skórę na słońce

AUTOR: AGATA RUDNIK

Po zimie nasza skóra jest zmęczona, szara i zdecydowanie wymaga regeneracji. Jak najlepiej przygotować ją na działanie promieni słonecznych i sprawić, by nabrała blasku? Zapyaliśmy o to trójmiejskich specjalistów z zakresu kosmetologii i przygotowaliśmy dla was przegląd dostępnych możliwości w tym zakresie.

Przywrócenie skórze blasku wymaga czasem jedynie kilku prostych kroków. Przede wszystkim postawmy na odżywianie i nawilżanie, ale zacząć należy od oczyszczenia skóry z toksyn.

- *W zabiegach służących detoksykacji wykorzystuje się aktywny tlen, kwas hialuronowy oraz witaminy D i C, aby rozświetlić i zregenerować cerę. W zabiegach na ciało należy szukać przede wszystkim takich składników, jak olej kokosowy, który nawilża i zmiękcza skórę, kofeina - pobudza do regeneracji i wspomaga terapię odchudzającą oraz witamin i minerałów, przyspieszających regenerację skóry* - tłumaczy Daria Pawłowska z Moments Day Spa w Gdańsku.

Z kolei w Studiu Stenia w Gdyni warto skorzystać z zabiegu Vacustylar - to kosmiczna technologia wykorzystująca podciśnienie. Efektem terapii jest poprawa krążenia krwi, wygładzenie skóry, detoksyzacja, redukcja cellulitu, obwodu ud, bioder oraz brzucha. Co jeszcze możemy zrobić, by przed letnim sezonem prezentować się jak najlepiej?

- *Wiosna to okres, w którym wiele kobiet pragnie zadbać o swoją skórę. To też ostatni moment na złuszczenie kwasami* - przypomina Katarzyna Plechoć, właścicielka salonu kosmetycznego Petite Perle w Gdańsku.

W Petite Perle poddać się możemy nowemu systemowi peelingów chemicznych (złuszczenie kwasami) - Perfect Image. Jest on oparty o naturalne wyciągi roślinne i składniki organiczne, które chronią oraz wspomagają procesy gojenia się skóry. Wszystkie produkty są wolne od parabenów. Pamiętajmy, że głębokie oczyszczanie z udziałem kwasów musimy wykonać jeszcze zanim za oknem panować będzie prawdziwie słoneczna pogoda.

Kwas hialuronowy przede wszystkim prowadzi nam na myśl walkę ze zmarszczkami. Swoje zastosowanie znalazł jednak nie tylko jako wypełniacz, ale także jako doskonały preparat poprawiający kondycję skóry. Zabieg Hydrobalans - Restylane Skinboosters, a więc nawilżanie kwasem hialuronowym to propozycja Centrum Medycznego dr Kubik w Gdyni.

- *Podanie mocno wiążącego wodę, uszczelnianego kwasu hialuronowego w głębokie warstwy skóry powoduje jej nawodnienie. Podany kwas hialuronowy jest bardzo silnym aktywatorem produkcji kolagenu. Efekt w postaci wzrostu napięcia i nawilżenia skóry widoczny jest już po pierwszej sesji* - tłumaczy dr Paweł Kubik, lekarz medycyny estetycznej.

O skórę trzeba dbać regularnie i od młodości. Efektem zaniedbań są nie tylko szybciej pojawiające się zmarszczki, ale też wiotkość skóry i utrata blasku i kolorytu.

- *Kobietom po 30 roku życia polecam regularne wykonywanie rewitalizującej mezoterapii skóry twarzy i szyi oraz zabiegów z użyciem kwasów. W walce o jedność i blask skóry pomagają też specjalistyczne urządzenia, jak np. Cellu M6 Integral, które stymulują komórki do produkcji kolagenu i elastyny, w nieinwazyjny sposób wygładzają i napinają skórę twarzy, szyi, dekolту oraz biustu* - mówi dr n. med. Igor Michajłowski, właściciel Clinica Cosmetologica w Gdańsku.

Profesjonalne zabiegi to rozwiązanie idealne, jednak ich efekty na nic się zdadzą, jeśli nasza codzienna pielęgnacja pozostawiać będzie wiele do życzenia. Tu doskonale sprawdzą się kosmetyki o naturalnym i bogatym składzie. Te w ekskluzywnej odstonie znajdziemy w ofercie polskiej marki Ilua.

- *Nasze kosmetyki są starannie skomponowane, oparte w 100 procentach na naturalnych składnikach pochodzących z całego świata - od syberyjskiej tajgi po lasy deszczowe Amazonii, od krystalicznej wody z lodowca norweskiego, wyciąg z roślin zakorzenionych pośród upraw ekologicznych, przez nowatorskie ekstrakty, po roślinne komórki macierzyste i na zimno tłoczone oleje z egzotycznych owoców, orzechów i ziół* - tłumaczy Magda Aleksandrowicz, założycielka Ilua.

Gabinety SPA nadmorskich hoteli pochwalić się mogą całą gamą zabiegów o działaniu zarówno relaksującym, jak i poprawiającym stan naszej skóry. Sopotcki Hotel Haffner oferuje zabiegi wykonywane wysokiej klasy kosmetykami marki Babor, w tym m.in. peeling solą morską, a także nawilżająco - odżywczy rytuał z użyciem alg morskich.

Sheraton Sopot SPA proponuje natomiast egzotyczny zabieg relaksująco - detoksykujący AA "Brazylijski owoc". To rytuał, który pobudza zmysły, poprawia mikrokrążenie, intensywnie nawilża i regeneruje skórę. Dzięki zastosowaniu bogatego w mikroelementy ekstraktu z aloesu, oleju z palmy Buriti intensywnie witalizuje i ujędrnia skórę, przywracając jej naturalny koloryt, a masło mango zapewnia jej niezrównany efekt miękkości i jedwabistości. ■





Petite Perle

SALON KOSMETYCZNY GDAŃSK OLIWA

WIOSENNE ZABIEGI ANTI-AGING
WYGŁADZANIE CELLULITU · MODELOWANIE SYLWETKI
NIECHIRURGICZNY LIFTING TWARZY

SALON KOSMETYCZNY PETITE PERLE
Gdańsk Oliwa, ul. Maurycego Beniowskiego 51
tel. +48 58 355 22 11

CZYNNE: PN-PT 9-21 | SOBOTA 9-15

www.petiteperle.pl

facebook.com/SalonPetitePerle

Piękna od zaraz

Medycyna estetyczna daje nam coraz więcej możliwości. Niektóre zabiegi upiększające dają natychmiastowe efekty i nie wymagają rekonwalescencji. W tych czasach to wyjątkowa wartość. Liczy się bowiem nasz cenny czas! Przed tobą wyjątkowa okazja i musisz wyglądać jak milion dolarów? Marita Just, specjalistka z zakresu medycyny estetycznej wskazuje najbardziej skuteczne zabiegi, dające szybkie i spektakularne efekty.



Kobiety często podkreślają, że chętnie poddałyby się zabiegom medycyny estetycznej, ale boją się np. blizn, czy nienaturalnego wyglądu. Czy istnieje jakaś metoda-cud, która od razu pozwoli nam poczuć się naprawdę piękną?

Zabiegami najszybciej działającym są te z użyciem kwasu hialuronowego, który natychmiast wypełnia zmarszczki i pięknie nawilża skórę. Powodują one naprężenie skóry, a pełny efekt końcowy widoczny jest już po 3-4 dniach.

U kogo zabiegi z użyciem kwasu hialuronowego sprawdzą się najlepiej?

Są one przeznaczone dla osób w każdym wieku. Kwas hialuronowy jest w pełni bezpieczną substancją, która naturalnie występuje w organizmie.

Jakie jeszcze metody może pani polecić? Czy ich dobór zależy od wieku?

U osób młodych doskonale sprawdzają się zabiegi rozświetlające i ujędrniające. Panie w wieku około 40 lat na pewno będą zadowolone z efektów zabiegów wykonywanych przy udziale osocza bogatopłytkowego, jak również z nici liftingujących. Nici PDO są obecnie jedną z najnowszych technik stosowanych w zabiegach odmładzających naszą skórę. Dobranie zabiegu do indywidualnych

potrzeb pacjentki to najważniejsza część wywiadu prowadzonego przed rozpoczęciem zabiegu. Ważne jest również to, by pacjentka od razu wiedziała, co ją czeka. I tak na przykład mezoterapia kosmetyczna - estetyczna obejmująca wstrzykiwanie w skórę specjalnie przygotowanych np. koktajli anti - aging, poliwitamin, czy mieszanek na bazie medycznego kwasu hialuronowego, wymaga powtórzenia zabiegu. Istotą mezoterapii jest bowiem wykonanie kilku, zazwyczaj 3-5 zabiegów w serii oraz kilku zabiegów przypominających rocznie. To bardzo ważne, by panie poddające się danym zabiegom, uzyskiwały rzetelne informacje jeszcze przed podjęciem jakiegokolwiek procedury.

Gabinet Medycyny Estetycznej Marita Just • Gdynia, ul. Abrahama 71 • Tel: (+48) 661 505 306 • www.maritajust.pl
Mediderma • Koszalin Zwycięstwa 40

Seks to zdrowie

Choć seks nie jest już tematem tabu, to na pewno nie wiesz o nim wszystkiego! Czas poznać fakty o seksie. Niektóre są bardzo zaskakujące!

SEKS A KALORIE

Człowiek traci około 26 kalorii podczas pocałunku. Podczas energicznego seksu możemy spalić nawet 150 kalorii. Żeby w rok schudnąć półtora kilograma musisz uprawiać seks około 7 razy w ciągu miesiąca.

BÓL GŁOWY

Ból głowy to już legendarna wymówka przed seksem. Okazuje się jednak, że panie, które rzeczywiście boli głowa, powinny właśnie uprawiać seks. W czasie stosunku w organizmie kobiety wzrasta poziom serotoniny - hormonu szczęścia - który jest naturalnym środkiem przeciwbólowym. Stymulacja seksualna jest w stanie pokonać również bóle pleców, nóg, głowy, bóle artretyczne oraz bóle menstruacyjne.

BRAK SEKSU

Brak seksu, tak samo jak długotrwałe niezaspokojenie innych potrzeb, odbija się negatywnie na sprawności mózgu. Niespełnienie w sferze seksualnej rzutuje na inne dziedziny życia, także na pracę. Brak seksu obniża sprawność poznawczą i koncentrację, bo myśli zaprzątnięte są seksem i trudno jest poświęcić się całkowicie wykonywanemu zadaniu.

MOC ORGAZMU

Orgazm leczy bezsenność i poprawia krążenie krwi, pomaga się zrelaksować i oczyścić umysł z natłoku myśli. Zmniejsza się też produkcja kortyzolu, który aktywuje się w momentach, gdy czujemy się zagrożeni lub musimy szybko poradzić sobie z jakąś trudną sytuacją.

SEKS I OSTEOPOROZA

Co wspólnego mają ze sobą seks i osteoporoza? Po osiągnięciu orgazmu w ciele kobiet wzrasta poziom estrogenu, a u mężczyzn testosteronu. Oba te hormony są w stanie ochronić kości przed tą chorobą. Stają się one mocniejsze i bardziej odporne na osteoporozę.

BIAŁA MOC

Sperma zawiera składniki zapobiegające powstawaniu zmarszczek oraz cynk i wapń, które zwalczają próchnicę. Australijscy uczeni potwierdzili również, że osoby, które szczytują co najmniej trzy razy w tygodniu, zmniejszają ryzyko śmierci spowodowanej różnymi chorobami o 50 proc. w porównaniu do osób, które miały orgazm tylko raz w miesiącu.

SEKS I SKÓRA

Podczas seksu tętno i krążenie krwi przyspieszają, nic więc dziwnego, że skóra jest znacznie lepiej dotleniona i znacznie szybciej docierają do niej wszystkie składniki odżywcze znajdujące się we krwi.



NAWROCKI | CLINIC

STOMATOLOGIA PRZYSZŁOŚCI ZAPRASZAMY

ZAKRES USŁUG:

- CAD CAM - KORONY I MOSTY NA JEDNEJ WIZYCIE
- LASER FOTONA LIGHTWALKER
- DSD - CYFROWE PROJEKTOWANIE UŚMIECHU
- IMPLANTY DENTYSTYCZNE
- TOMOGRAFIA KOMPUTEROWA
- MIKROSKOP
- LECZENIE ENDODONTYCZNE
- CHIRURGIA STOMATOLOGICZNA
- LECZENIE ZACHOWAWCZE



ADRES:

UL. CZARNY DWÓR 10/34
80-365 GDAŃSK

KONTAKT:

+48 58 52 66 004 | +48 501 143 042
RECEPCJA@NAWROCKICLINIC.COM

GODZINY OTWARCIA

PN - PT: 8:00-19:00
SOB: 9:00-14:00

PENNYBLACK

Pennyblack to najmłodsze dziecko grupy MaxMara Fashion Group dedykowane kobietom, które kochają włoskie krawiectwo oraz nowoczesny, miejski styl. Kolekcja pokazana podczas imprezy Pomorskie Fashion to swoista podróż po artystycznych inspiracjach podanych w wysublimowanych stylizacjach na co dzień, ale też i na specjalne okazje. Pennyblack na sezon wiosna/lato 2016 to neutralne kolory z wyrazistymi akcentami, mikro kropki i „falisty” print. Wśród wzorów nie zabraknie kraty, która jest ponadczasowa i na dobre wpisała się w charakter marki oraz klasycznych pasów.





Podczas pierwszej edycji imprezy Pomorskie Fashion modelki zaprezentowały na wybiegu stylizacje przygotowane przez multibrandowy salon Made in G znajdujący się w kompleksie Nowe Orłowo. Znaleźć w nim można świetne modowe kolekcje włoskich marek premium oraz akcesoria na każdą okazję, a także buty najwyższej jakości. Przykładem może być legendarna marka Armani Jeans.

Wielbiciele modnych trendów znajdą z pewnością coś dla siebie wśród odzieży GAS Jeans, Gaudi, Love Moschino, A.T.P.CO, Seventy. Pokazane kolekcje ready to wear dedykowane są podążającym za trendami kobietom, nie zabrakło długich zwiewnych sukni mieniących się wiosennymi kolorami, krótkich sukienek idealnych na lato, a wśród materiałów zdecydowanie na pierwsze miejsce wysunął się nieśmiertelny jeans.



TARANKO

Taranko to polska marka modowa, która została założona w 1987 roku w Gdańsku. W najnowszej kolekcji pokazanej podczas Pomorskie Fashion Taranko po raz kolejny celebrytuje kobiecość, łącząc aktualne światowe trendy, szyk i elegancję z najwyższą jakością wykonania. Motywem wiodącym jest jak zawsze kobieca, nowoczesna, miejska elegancja, w której dominują kwiatowe printy – od niewielkich stokrotek rozsianych na całej powierzchni rozkloszowanych sukienek, poprzez subtelne maki, aż po romantyczną magnolię.

Kwiaty zakwitły również w ażurach koronek, czyniąc ten motyw trójwymiarowym akcentem delikatnych sukienek i bluzek. Delikatna kobiecość została wzmocniona pięknymi garniturami z najmodniejszym krojem spodni odśladających kostkę. W kolekcji nie zabrakło klasyki – eleganckich spódnic, delikatnych koszul i bluzek, cienkich, letnich sweterków, czy podkreślających kobiecą talię marynarek. Wraca do nas również urokliwy motyw marynarskich pasków, które rozgłoszą się na topach i sukienkach.





Bizu to marka stworzona w listopadzie 2010 roku przez duet sióstr – Blanę Jordan i Zuzannę Wachowiak. Dziś jest jedną z czołowych firm na polskim rynku mody z licznym gronem wiernych klientów, w tym także gwiazd polskiego showbiznesu. Wiosenno - letnia kolekcja Bizuu, którą mogliśmy oglądać w hotelu Nadmorskim podczas imprezy Pomorskie Fashion to projekty, wśród których mocne, zdecydowane fasony przeplatają się z delikatnymi, zwiewnymi propozycjami.

Motywy przewodnim kolekcji jest kolor i jego symbolika, przedstawiająca obraz kobiety Bizuu. Ta kolekcja to prawdziwa esencja kobiecości widzianej oczami Bizuu. To ukłon w stronę koloru i energii płynącej z soczystych, żywych barw. Kobiety Bizuu ostrzegamy w tym sezonie jako silną i świadomą swojego ciała, ale nadajemy jej także eteryczne oblicze proponując zwiewne i subtelne fasony.



POMORSKIE FASHION ZA KULISAMI



Fot. Karol Kacperski





- SINCE 2005 -

J E W E L L E R Y

CENTRUM HANDLOWE „SOPOT CENTRUM” • POZIOM 0 • SOPOT • KOŚCIUSZKI 14

TEL. 734 188 813, MOTYLESALON@AUTOGRAF.PL, WWW.MOTYLE.NET

ŚWIĘTO MODY I BURSZTYNU

Gala Bursztynu i Mody AMBER LOOK trends & styles to crème de la crème targów AMBERIF. Piękne kreacje, każdego roku inna, specjalnie zaprojektowana na tę okazję scenografia, dbałość o każdy szczegół. W czwartkowy wieczór, w wypełnionej po brzegi Polskiej Filharmonii Bałtyckiej, publiczność obejrzała szesnaście kolekcji, przygotowanych ramię w ramię przez projektantów mody i biżuterii.

Gwiazdą wieczoru była Teresa Rosati. Projektantka pokazała swoją najnowszą, dedykowaną mężowi kolekcję, „Faces of love”. Dopelnieniem była biżuteria marki Apart. Galę poprowadził Kacper Kuszewski, a opiekę artystyczną nad wydarzeniem sprawował jeden z najbardziej wszechstronnych i uznanych polskich projektantów mody - Michał Starost. Zobaczcie najciekawsze stylizacje. 



PRESTIŻ PATRONUJE

NEOEGIPT: Kamila Sachajko



NEW AIM: Patrycja Bryszewska



MECHANIC FLOWERS: Michał Starost & Pachna Szafa/Victoria Bramin



NEW AIM: Patrycja Bryszewska



ORIENT EXPRESS: ASKA Joanna Błazejowska/Dorota Cenecka

Fot. Karol Kacperski



MECHANIC FLOWERS: Michał Starost & Pachna Szafa/Victoria Bramin



SKIN TO SKIN: Mirka Dworak/Motyle



MECHANIC FLOWERS: Michał Starost & Pachna Szafa/Victoria Bramin



GDNCCOLLECTION: Diverse/Emilia Kohut



RE-CAN: Monika Wiktorowicz



ASYMMETRY: Pudu Joanna Weyna/Andrzej i Jola Kupniewscy/Beata Miłogrodzka



ASYMMETRY: Pudu Joanna Weyna/Andrzej i Jola Kupniewscy/Beata Miłogrodzka



FACES OF LOVE: Teresa Rosati/Apart



FACES OF LOVE: Teresa Rosati/Apart



FACES OF LOVE: Teresa Rosati/Apart



FACES OF LOVE: Teresa Rosati/Apart



FACES OF LOVE: Teresa Rosati/Apart



COVEN: Aleksander & Kristina Ivanch.



SPOD ŚNIEGU:
Beata Jarołowska/Danuta Burczik - Kruczkowska



SPOD ŚNIEGU:
Beata Jarołowska/Danuta Burczik - Kruczkowska

Fot. Karol Kasperski



SPOD ŚNIEGU:
Beata Jarołowska/Danuta Burczik - Kruczkowska



SMACZNA: Atelier Słoma & Trymbulak/Danka Czapnik



SMACZNA: Atelier Słoma & Trymbulak/Danka Czapnik



SMACZNA: Atelier Słoma & Trymbulak/Danka Czapnik



SMACZNA: Atelier Słoma & Trymbulak/Danka Czapnik



NIPPON: Dorota Podgórska



NIPPON: Dorota Podgórska

CARBON AND DIAMONDS-ORGANICA:
Aneta Popławska/Eliza i Krzysztof Bondaruk

CHROMANTIK: emwudesign Małgorzata Wasik/Maja Woźniak



CHROMANTIK: emwudesign Małgorzata Wasik/Maja Woźniak

WOMAN AND THE CITY:
Fabryka Sukienek Patrycja Kowalczyk/Tomasz KargulWOMAN AND THE CITY:
Fabryka Sukienek Patrycja Kowalczyk/Tomasz KargulWOMAN AND THE CITY:
Fabryka Sukienek Patrycja Kowalczyk/Tomasz KargulWOMAN AND THE CITY:
Fabryka Sukienek Patrycja Kowalczyk/Tomasz Kargul

AMBER LOOK

Kilkanaście imponujących pokazów mody, podczas których biżuteryjne arcydzieła z bursztynu wspaniale komponowały się ze znakomitymi kreacjami polskich projektantów mody - tak wyglądała gala Amber Look Trends & Style wieńcząca targi bursztynu Amberif 2016. Zobaczcie sesję zdjęciową z udziałem wybranych projektantów autorstwa znakomitego fotografa Macieja Pestki.













Zdjęcia - Maciej Pestka

Włosy - Honorata Frączek Projekt Wyspa / Andrzej Jodełko

Makijaż - Dominika Koryciorz Emerald Project / PSSW Gdynia

Modelki - Julja Malva Models / Teresa Ćwieczkowska

Dyrektor art. - Michał Starost

Produkcja - FreeThink

Jola Stoma & Mirek Trymbulak (moda), Danka Czapnik (biżuteria)

MARANTHA DEBIUTUJE

Marantha to nowa trójmiejska marka odzieżowa. Stoї za nią Marta Nanowska, utalentowana skrzypaczka, której drugą pasją jest moda. Podczas premierowego pokazu zorganizowanego w hotelu Hilton Gdańsk, zaprezentowano pierwszą kolekcję o nazwie Neura. Całość wiosenno - letniej kolekcji składała się z dwóch odsłon Elitissimo i Creazione. Dopętnie-

niem był pokaz pojedynczych kreacji w stylu haute couture, które autorka zaprojektowała na przestrzeni ostatnich 8 lat. Esencją filozofii marki Marantha jest inspiracja antagonyzmami - połączenie tradycji z nowoczesnym designem, natury z nowymi wysublimowanymi tkaninami, doskonałego krawiectwa z nutą ekstrawaganckiego kroju. mr

PRESTIŻ PATRONUJE



ONLINE BOUTIQUE

www.sklep.bizuu.pl
+48 783 895 590

WARSZAWA

ul. Koszykowa 24
+48 727 425 352

WARSZAWA Galeria Mokotów

ul. Wołoska 12
+48 669 123 955

GDYNIA Klif

al. Zwycięstwa 256
+48 535 180 770

KATOWICE Silesia City Center

ul. Chorzowska 107
+48 534 920 077

POZNAŃ Stary Browar

ul. Półwiejska 32
+48 785 392 295

BIZUU



bizuufashion

Online:
www.bizuu.com

KUCHNIA SZEFA KUCHNI TOMASZ WELTER

AUTOR: MATYLDA PROMIEŃ

Lubi eksperymentować w kuchni i uważa, że prawdziwy kucharz powinien skosztować każdej potrawy. Wolne chwile poświęca na opracowywanie nowych przepisów na potrawy obfitujące w bogactwa Borów Tucholskich oraz okolicznych jezior. Efektami tych kulinarnych poszukiwań dzieli się z gośćmi hotelu Hanza Pałac, gdzie szefuje tamtejszej restauracji. Tomasz Welter opowiada dziennikarce Prestiżu o swoich ulubionych smakach i kulinarnych inspiracjach.

Gdzie zdobywał pan doświadczenie? W zawodzie pracuję już ponad 30 lat. Swoje pierwsze kroki w gastronomii stawiałem w hotelu Brda w Bydgoszczy. Początkowo jako uczeń poznawałem podstawy, uczyłem się kroić i oprawiać ryby, gotować podstawowe wywary. Po szkole, w hotelu tym pracowałem jeszcze ponad 6 lat. W kolejnych restauracjach, które prowadziłem poszerzałem swój kulinarny warsztat. Jak do tej pory moim największym wyzwaniem była współpraca z wojskową reprezentacją kucharzy, z którymi zdobyłem brązowy medal olimpijski. Gotowałem również na wielu międzynarodowych imprezach, m.in. w Ambasadzie Polskiej w Brukseli.

Ulubione smaki z dzieciństwa i czy smaki te wprowadza pan do menu restauracji?

Fascynuje mnie tworzenie smaków w gastronomii i przypominam sobie smaki z dzieciństwa. Współpracuję z kołami gospodyń wiejskich, z którymi przerabiamy stare babcię przepisy i pokazujemy je w nowych, restauracyjnych aranżacjach. Oczywiście, dania te można posmakować w Pałacu Hanza w Rulewie.

Jakie danie najbardziej porusza zmysły w waszej kuchni? Może ma pan jakieś ulubione?

Moim ulubionym daniem jest comber z jelenia, marynowany w zielonym pieprzu, miodzie i wędzonym maśle, podany na kaszotto z maślakami w asyście balsamicznych buraczków z dodatkiem demi-glace'a pieprzowego. Serdecznie polecam.

Mamy wiosnę, jedne produkty znikają z rynku, inne się pojawiają, zmieniają się potrawy na naszych talerzach. Jakże zatem wiosenne potrawy, smaki by pan polecił?

TWiosna kojarzy mi się z lekkością. Po zimie jesteśmy już zmęczeni ciężką, kaloryczną kuchnią. Na wiosnę proponuję różnego rodzaju sałatki, świeże warzywa w różnorodnych odsłonach połączone z lekkimi dipami. W menu Pałacu Hanza w Rulewie są na przykład kalarepowe pierożki faszerowane hummusem podane na vinegrette z granatu.

Kuchnia restauracji w hotelu Hanza Pałac oparta jest również o potrawy związane z regionem Borów Tucholskich oraz okolicznych jezior. Jakie są to zatem bogactwa i jakie potrawy?



W menu naszej restauracji możemy doszukać się wielu specjałów naszego regionu, np. leśne grzyby, dziczyzna, swojski drób oraz owoce lasu. Jako przykład podam leśne pierogi z maślakami podane na rozmarynowym demi-glace, a dla smakoszy drobiu, pieczona kaczka w aromacie pomarańczowym podana na czerwonej kapuście oraz puree tymiankowym.

Jakie danie by pan przygotował, gdyby miał pan na nie tylko 10 minut?

W tej chwili istnieje wiele dań, które można przygotować w bardzo krótkim czasie. Mamy dostęp do różnego rodzaju świeżych produktów, które w odpowiedni sposób połączone dają nam niesamowite efekty. Na przykład selerowe carbonara. Wystarczy obrać selera, pokroić w cieniutkie paseczki, następnie podsmażyć na oliwie z masłem z odrobiną czosnku i bekonu. Po 3 minutach dodać śmietanę z żółtkiem, tartym parmezanem i odrobiną pietruszki i gotowe.

Co by pan zrobił gdyby do dyspozycji miał pan tylko 5 składników: np. wątróbkę, grzyby, szpinak, jajko i ogórka?

Pierwsze co przychodzi mi do głowy to przygotowałbym sałatkę ze szpinaku z dodatkiem gotowanego jajka i świeżego ogórka, na której ułożyłbym podsmażoną wątróbkę w aromacie grzybów.

FRANCUSKIE PIEROŻKI Z ŁOSOSIEM I MUSEM KAPAROWYM

Danie na 5 porcji: Ciasto francuskie 1 szt., łosoś świeży 0,5 kg, cytryna 1 szt., koperek 1 pęczek, mały słoik kaparów z ogonkami, 1 opakowanie ricotty, 1 jajko.

Sos: 1 op. jogurtu naturalnego, sok z 1/2 cytryny, grubo mielony pieprz, mięta, sól do smaku.



Sposób przyrządzania: Łososia kroimy w małe kwadraty, przyprawiamy sokiem z cytryny i solą. Układamy na cieście francuskim. Na każdego łososia układamy kapara z małą łyżeczką ricotty z posiekanym koperkiem. Zawijamy w kształt ciasteczka. Smarujemy jajkiem i wkładamy do piekarnika rozgrzanego do temperatury 210 stopni na około 8 min. Do pierożków proponuję dip pieprzowo - miętowy. Smacznego.

Hanza Pałac Wellness & SPA, urokliwy wypoczynek w Borach Tucholskich



Rodzinna majówka



SPA dla dwojga



Park linowy dla dzieci
i dorosłych

Idealny na weekend z rodziną (animacje dla dzieci, małe zoo,
niebanalny plac zabaw, otoczenie parku)

Zaledwie 40 minut od Trójmiasta (10 minut od trasy A1)



HISZPANIA W KIELISZKU

AUTOR: KLAUDIA KRAUSE / FOTO: KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

Dlaczego Hiszpania jest jednym z wiodących producentów win na świecie? Co to jest CAVA? Jakie są główne szczepy w Hiszpanii? Jak wybrać wina z oferty w sklepach, by trafić na coś pysznego w rozsądnej cenie? Odpowiedzi na te pytania poznaliśmy podczas warsztatów Pokochaj Wino, które odbyły się w sopockiej restauracji L'Entre Villes.

69 denominacji, około 90 szczepów winogron, ponad 4000 winnic. Praktycznie każdy region posiada własne winiarnie, a trunki te cieszą się dobrą sławą na całym świecie. Nie powinno więc dziwić, dlaczego Hiszpania jest tak szczęśliwym krajem. W tajniki smakowania hiszpańskich win wprowadził gości Tomasz Kalenik, doświadczony sommelier reprezentujący firmę Winers.

- Ta degustacja jest skierowana po prostu do osób, które chcą się zastanowić i skupić na tym, co znajduje się w butelce, a naprawdę warto na to zwracać uwagę. To swoista podróż przez różne szczepy, wyprawa w świat smaków i aromatów, z których słyną poszczególne regiony winiarskie - mówi Tomasz Kalenik.

Degustację zaplanowano tak, by pokazać, że z każdym kolejnym winem rośnie intensywność

aromatów i smaków. Zaczęliśmy od rzeńskiego Bodegas Muga „Conde de Haro” 2011, białego wina musującego o aromacie cierpkich owoców i kwiatów, słodkawego, lecz jednocześnie pełnego i świeżego dzięki wyraźnej owocowej kwasowości. Z kolei – Cuatro Rayas Rueda Verdejo rocznik 2013 – to białe wino zrobione całkowicie z odmiany verdejo, pochodzącej z organicznych winnic. W ustach jest zrównoważone i pełne świeżego aromatu moreli, brzoskwiń i zielonych ziół, typowych dla tego szczepu.

Kolejne, zdecydowanie numer jeden według ocen uczestników degustacji, to Bodegas Nekeas Navarra Barell Fermented 2015. Wino delikatne, spójne, z trwałą nutą wanilii w tle. Wyeksponowane zostały w nim owoce tropikalne, wiciorkrzew, dojrzałe jabłka oraz pikantne przyprawy. Oskar Tobia Seleccion Crainza Rioja 2010 to już wino czerwone, intensywne. Dobrze zrównoważone, o bardzo

dużej trwałości wykończenia z nutami dojrzałych wiśni i czarnej porzeczki, z lekkim dodatkiem lukrecji i karmelu.

Natomiast Tinto Itturia Toro 2010 to szczerp bardzo męski. Wino czerwone, głębokie i bogate z nutami owoców i przypraw. Warto podkreślić, że ten rodzaj wina ma zdolność do odmładzania, ponieważ zawiera niezwykle cenne antyoksydanty, które zwalczają wolne rodniki odpowiedzialne za starzenie się komórek.

Ostatnie z prezentowanych win to Antonio Moral Ribera Del Duero 2013, czyli mocne, charakterystyczne wino z serca starej Kastylii. W nosie dominują suszone owoce oraz przyprawy. W ustach wino jest bardzo złożone, o dobrej strukturze tanin, które stopniowo się rozwijają. Długi i wyraźny finisz. Przypadło ono do gustu sporej części gości wieczoru.

Warsztaty z pewnością można zaliczyć do udanych, nie tylko z powodu doskonałych win i wysokiej frekwencji, ale też z uwagi na miejsce, w którym się odbyło. Restauracja L'Entre Villes to obowiązkowy punkt na winiarskiej mapie Trójmiasta. Karta win wprowadzi w zachwyt nawet największego konesera, w restauracji znajduje się też odrębna winiarnia, w której w ciszy i w spokoju można celebrować i degustować najlepsze wina z całego świata. ■



Open Kitchen

RESTAURACJA GDYNIA

W Open Kitchen otwarta jest nie tylko kuchnia, ale także całe serce restauracji. To miejsce, gdzie przyjęci jesteście z pełną życzliwością i czujemy się, jak naprawdę wyjątkowi goście.

W uroczym, przytulnym wnętrzu czekają na nas również najwyśmienitsze dania, z pieczołowicie dobranym winem. Bez pretensjonalności, za to elegancko i z klasą.

„Jeśli mielibyśmy podsumować jednym słowem zamysł, którym kierowaliśmy się otwierając naszą restaurację w Gdyni, na myśl przychodzi nam tylko jedno: *pasja*. Pasja do gotowania, pasja do jedzenia, a wreszcie pasja do zaspokajania kulinarnych gustów i oczekiwań naszych Gości. Z serdecznością, ze smakiem, do syta – to motto restauracji Open Kitchen.”

PRZEZ WINNE SZLAKI NOWEJ ZELANDII

AUTOR: KLAUDIA KRAUSE / FOTO: OLGA KHARINA

Jest kraj, gdzie korzenie winiarstwa sięgają prawie dwustu lat. Oddalona o 17 tys. kilometrów, Nowa Zelandia na jeden wieczór przeniosła się do Gdańska, by przedstawić swoje wyroby trójmiejskim miłośnikom wina. W Dworze Oliwskim odbył się znakomity Food and Wine Pairing promujący winnicę Sacred Hill z Nowej Zelandii.

Do degustacji przygotowano wyśmienite wina białe oraz czerwone, w karcie znalazło się Chardonnay, Pinot Gris, Merlot Cabernet oraz wielokrotnie nagradzane Orange Label Sauvignon Blanc i Pinot Noir.

Pinot Noir o lśnącym kolorze ciemnej czerwieni granatu zauroczył gości aromatem ciemnoczerwonych owoców, mozaiką delikatnych nut i akcentów pieczonego mięsa zmieszanych z ciemną czereśnią. Jest to gładkie, mięsiste wino z posmakiem czekolady i maliny. Doskonale pasuje do dań z jagnięciny i wołowiny

Z kolei Sauvignon Blanc o słomkowej barwie urzekł intensywnym i bogatym aromatem z nutą owoców tropikalnych:

fig, guawy, agrestu oraz marakui, uzupełnionym kwiatowym zapachem cytrusów i świeżo ściętej trawy. Wino to idealnie pasuje do ryb, małży, sałatek lub jako aperitif. Do sałatek, owoców morza, białych mięs i wszystkiego co łączy się z kuchnią azjatycką pasował również Chardonnay.

Zwieńczeniem całego spotkania było menu degustacyjne przygotowane przez szefa kuchni restauracji Dwór Oliwski, ściśle połączone i odpowiednio dobrane do każdego rodzaju prezentowanego wina, pozwalające w pełni odczuć ich smak. Główny zamysł był jednak taki żeby przedstawić wino nie tylko jako trunk, ale przede wszystkim jako element tamtejszej kultury. „Enjoy your food, friends, wine and family” – to hasło przyświeca Nowozelandszykom i podobnie było też tego wieczoru.

- Bardzo przypadła mi do gustu kultura Nowej Zelandii, to jak ci ludzie cieszą się winem, w jaki sposób je piją. Nikt się nie obnosi, nikt nie robi z tego nie wiadomo czego, co było zresztą widoczne na dzisiejszej prezentacji. Był luz, relaks, był ktoś, kto pokazał w sposób bardzo przejrzysty jak się z winem obchodzić. Owszem, można sobie to wino przetestować, ale w głównej mierze chodzi o to, żeby poczuć jego filozofię - podkreślił Rafał Tymciak, ambasador firmy 3 Oceany, która importuje wina z Sacred Hill.

Winny świat Nowej Zelandii zdecydowanie ma potencjał. Dziewicze krajobrazy, chłodny, morski klimat oraz różne rodzaje gleby dają idealne warunki do produkcji win cenionych na całym świecie. ■



DEGUSTUJĄC I POMAGAJĄC

AUTOR: MATYLDA PŁOMIEŃ / FOTO: KAROL KACPERSKI

Jedne z najbardziej cenionych na świecie win chilijskich produkowane są w winnicy Vina Dona Javiera. Mielśmy okazję je próbować w sopockiej restauracji Avocado podczas charytatywnej degustacji, z której dochód przeznaczono na leczenie i rehabilitację sparaliżowanego Dariusza Ptaszyńskiego.

Dariusz Ptaszyńskiego na skutek powikłań po operacji jest sparaliżowany i przy pełnej świadomości mózgu, niezdolny do samodzielnego funkcjonowania. Pan Darek jest pod opieką Fundacji Avalon, pomagają mu też przyjaciele, którzy zorganizowali degustację. Degustowano oraz licytowano trzy luksusowe wina z winnicy Vina Dona Javiera. Wina wyróżniają się z pośród całej kolekcji

swoim niepowtarzalnym kolorem, aromatem i smakiem oraz piękną butelką.

Zostały wyprodukowane z trzech odmian winorośli Cabernet Sauvignon, Merlot i Carmenera i zostały nagrodzone złotym medalem na prestiżowym konkursie win chilijskich „Cata d'Or Santiago Wine Awards” w 2015 roku. Medale przyznają najlepsi światowi krytycy

i sommelierzy. Dolina Maipo to historyczne centrum chilijskiego winiarstwa, gdzie powstały pierwsze poważne w tym kraju wina. W tych okolicach w połowie XIX wieku zasadzono winorośl bordoską. W winnicach położonych wyżej, grona dojrzewają później dając wina z wyłagodzoną garbnikami. Najsłynniejsze wina z Doliny Maipo wytwarza się ze szczepu Cabernet Sauvignon. ■



STEKI

UCZTA DLA ZMYŚŁÓW

Ilu ludzi, tyle odmiennych zdań. Jedni uwielbiają krwiste, innym śliska cieknie na myśl o dobrze wysmażonych. Wszyscy zgadzają się jednak co do jednego – dobry stek musi być przygotowany z najwyższej jakości wołowiny. Rosnąca świadomość konsumentów, ciekawość i chęć poznawania nowych smaków czyli swojego rodzaju moda na steki powoduje, iż restauratorzy podążają za najnowszymi trendami. Przykładem takiej restauracji, w której flagowy produkt to sezonowana wołowina, jest T-Bone Steak House usytuowany w samym sercu gdańskiej Starówki.

Pierwszą cechą, na którą należy zwrócić uwagę przy wyborze steka jest rodzaj wołowiny.

Szef kuchni w T-Bone Steak House - Wojciech Kacperski, poleca wołowinę Black Angus pochodzącą z Irlandii, USA lub Australii, która jest ceniona za wysoką jakość mięsa i wyjątkowy smak. Jest ona częstym wyborem najlepszych szefów kuchni i smakoszy wołowiny na całym świecie. Stek z wołowiny Black Angus musi spełniać wiele ściśle określonych wymogów dotyczących między innymi stopnia marmurkowatości mięsa czyli rozłożenia tłuszczu i jego zawartości. Wszystko to sprawia, że jego mięso jest wyjątkowo kruche, soczyste i aromatyczne. Należy pamiętać, iż świeże mięso nie nadaje się na steki – po usmażeniu będzie twarde. Wołowina na steki musi być mięsem dojrzalym, sezonowanym. Proces sezonowania nadaje jej niepowtarzalny aromat, intensywny burgundowy kolor i delikatną konsystencję.

Stopień wysmażenia steka zależy od indywidualnych preferencji smakowych. W restauracji T-Bone proponujemy 6 stopni wysmażenia steka:

BLUE - bardzo krwisty - stek lekko wysmażony z każdej strony – mięso w środku surowe i ciepłe.

RARE - stek krwisty - słabo wysmażony – mięso czerwone w środku z rozpoczętym procesem ścinania białka, czerwone 'krwiste osocze'.



MEDIUM RARE – stek średnio krwisty – mięso w środku zmienia kolor na jaskrawo czerwony, a osocze delikatnie brązowieje.

MEDIUM – stek średnio wysmażony – osocze po naciśnięciu jest już brązowe, mięso jeszcze bardziej jędrne.

MEDIUM WELL – stek wysmażony – pod dotknięciem stek jest twardawy i elastyczny.

WELL DONE – stek dobrze wysmażony – mięso brązowe.

NAJBARDZIEJ POPULARNE STEKI W NASZEJ RESTAURACJI TO:

T-BONE

Stek ten jest chyba najslawniejszy na świecie. Nazwę swą zawdzięcza kości, która się w nim znajduje i jest w kształcie litery T. Jest jedyny w swoim rodzaju ponieważ posiada dwa gatunki mięsa: polędwicę i rostbief.



bef. Wykrawany jest z otoczką tłuszczu zewnętrznego od strony rostbiefu. Waga 450g.

NEW YORK

Stek z rostbiefu - kształtem przypomina stan Nowy Jork, stąd jego popularna nazwa. Waży 300g.

FILLET MIGNON

Najszlachetniejszy spośród steków, wycinany z najlepszej, środkowej części polędwicy. Delikatny i kruchy. 250g.

TOMAHAWK

Solidny kawał antrykotu razem z żebrami. Waga 600g. Dla prawdziwych smakoszy wołowiny!

Wołowina niewątpliwie należy do najbogatszych mięs pod względem wartości odżywczych. Stanowi główne źródło zapotrzebowania człowieka na witaminę B12, nie występującą w produktach roślinnych, witaminy B1 i B6 oraz żelazo. Zawiera też znaczne ilości białka cechującego się wysoką przyswajalnością. Jest średnio kaloryczna co w obecnie obowiązujących trendach żywieniowych odgrywa bardzo istotną rolę. Dobrej jakości wołowiny, odpowiednio sezonowanej nie musimy solić. Dopiero wtedy możemy w pełni docenić jej walory smakowe.

Podsumowując, steki to uczta dla zmysłów. To prawdziwa sztuka celebrowania posiłku.

Uwielbiane na całym świecie, dostępne również u nas. Warto spróbować!

Restauracja rodem z *Krainy Czarów* wciąż zaskakuje

Biały Królik do niedawna był jedną z bardziej tajemniczych restauracji w Trójmieście. Teraz wychodzi z nowymi pomysłami. Lokalizacja, autorska kuchnia, elegancki design, arcyoryginalne wnętrza czy profesjonalizm kelnerów to nie wszystko. W ofercie na stałe zagościła nowa formuła menu podczas lunchu, a 24 kwietnia, z okazji pierwszej rocznicy lokalu, do dyspozycji gości będzie specjalnie przygotowane menu „Best of the Year” – tego nie można przegapić.



Fot. Joanna Ogórek

Po pierwsze niesamowita, bajkowa aranżacja. Wnętrza Białego Królika z powodzeniem mogłyby być scenografią kolejnej ekranizacji „Aliojsi w Krainie Czarów”. Zadbano o każdy detal, szczególnie. Jest niezwykle elegancko i estetycznie. Jednak bohaterem tego miejsca jest przede wszystkim jedzenie. Zaskakujące, przepełnione niekonwencjonalnymi połączeniami smaków menu, w którym znajdziemy dania wykwinne, wyrafinowane, oparte na tradycyjnej polskiej kuchni.

Biały Królik wita gościa nie tylko wykwinną kuchnią, ale też pełną elegancji i profesjonalizmu obsługą kelnerską. Filozofia tego miejsca nie jest jednak tak oczywista jakby się wydawało. Chociaż wnętrza są strojne i pełne przepychu, od gości nie jest wymagany dress code czy znajomość kulinarnych trendów. Właściciele stawiają przede wszystkim na menu degustacyjne, które jest kwintesencją, podróżą przez najciekaw-

sze wyspy smaków. Dania prezentowane są na wyszukanych zastawach, forma karty menu też nie jest przypadkowa. Do każdej kolacji można dokupić degustację win, która jest specjalnie dobrana do serwowanych potraw oraz prowadzona przez doświadczonego sommeliera. Nowością jest też menu lunchowe w odświeżonej formule.

Miejsca wybierane na tego typu okazje powinny być profesjonalne, ekskluzywne oraz niezatłoczone, a tym charakteryzuje się Biały Królik. Warto zabrać tu swojego klienta czy partnera biznesowego żeby wyjść poza przyjęte schematy i pozytywnie go zaskoczyć. Ponadto należy zaznaczyć, że lunchy są tańszą i szybszą opcją niż menu degustacyjne – podkreśla Ania Amsolik, kierownik działu sprzedaży i marketingu.

Jednak na całkowity majstersztyk składa się przede wszystkim praca szefa kuchni, Marcina Popielarza, który tworzy na talerzu

małe dzieła sztuki inspirowane głównie tradycją Kaszub i Żuław. W Białym Króliku serwuje dania na poziomie europejskim, opierające się wyłącznie na podstawowych polskich składnikach. Klasyczne, znane wszystkim potrawy, łączy z wyszukаныmi i niebanalnymi dodatkami, przez co każde danie wydaje się być zapowiedzią magicznej podróży w ekscytujący świat kulinarnych doznań. W skrócie, Biały Królik charakteryzuje się lokalną, choć dla wielu zupełnie nieznaną kuchnią.

Już pod koniec kwietnia, z okazji pierwszej rocznicy istnienia Białego Królika goście będą mogli spróbować kuchni Marcina Popielarza w najlepszym wydaniu. Bowiem na stół trafi specjalnie przygotowane na tą okazję menu „Best of the Year”, czyli najbardziej popisowe dania z całego poprzedniego roku. Będzie nieprzewidywalnie i intrygująco. Podróżując po mapie kulinarnej Trójmiasta warto mieć to miejsce na uwadze. ■



Osiedle wtulone w park krajobrazowy



APARTAMENTY RODZINNE
3 POZIOMY, TARAS, OGRÓD, GARAŻ

GDYNIA, WIELKI KACK

BIURO SPRZEDAŻY
Gdynia, ul. Wolności 7/3

tel: 58 660 15 60 - 98
e-mail: info@investsarko.pl

www.investsarko.pl

GDZIE NA MAJÓWKĘ?

HANZA PAŁAC WELLNESS & SPA - RULEWO



W Pałacu Hanza Wellness & SPA w Borach Tucholskich amatorzy aktywnego wypoczynku mają do dyspozycji: park linowy, leśne ścieżki, grupowe zajęcia sportowe oraz możliwość startu w półmaratonie. W spa czekają na was zabiegi na naturalnych kosmetykach oraz odpoczynek w basenie, saunach i jacuzzi. A wspólne grillowanie i piknikowanie w pałacowym parku będzie dodatkową przyjemnością. Pięciodniowy pakiet zawiera m.in. noclegi w klimatyzowanych pokojach z widokiem na park i okolice, bufety śniadaniowe urozmaicone specjałami kuchni kocięskiej, dla dzieci program animacyjny, plac zabaw, małe zoo, pokój zabaw z Playstation. Dla dorosłych zajęcia sportowe – poranny rozruch w parku, aqua aerobik w hotelowym basenie, stretching oraz fitdance!

MARINA CLUB - SIŁA K. OLSZTYNA



Przywitaj maj w sercu Warmii - w miejscu, gdzie otaczająca przyroda, promienie słońca spotykają się z wodami jeziora Wulpińskiego, z trzech stron otaczających hotel Marina Club. Jeziora, wyspy, lasy, uroczyska, leśne dróżki i kręte drogi obsadzone starymi drzewami. Nic nie zakłóca bycia sam na sam z dziką przyrodą. Majówkowy pakiet obejmuje 4 noclegi w pokoju Premium z widokiem na jezioro, śniadania, lunchy i kolacje, w tym biesiada piknikowa nad jeziorem przy ognisku, dyskotekę dla dorosłych, nieograniczony dostęp do sali cardio, strefy Marina Fitness i do zewnętrznej ścieżki fitness, a także baseny, w tym mineralne, jacuzzi oraz sauny. Hotel słynie także z doskonałego spa. Dla najmłodszych m.in. projekcje filmowe, dziecięce karaoke, mini disco oraz bogaty program animacyjny.

HOTEL ASTOR - JASTRZĘBIA GÓRA



Podczas majówkowego długiego weekendu, wśród soczystości zielonych lasów, nad brzegiem polskiego morza wszystkie troski odejdą w zapomnienie. Hotel Astor proponuje pięciodniowy pobyt All Inclusive w terminie od 29 kwietnia do 3 maja. Pobyt rozpoczyna się obiadokolacją w dniu przyjazdu, a kończy śniadaniem w dniu wyjazdu. Atrakcje na miejscu to m.in. piknik przy muzyce na żywo, czyli wielkie grillowanie na tarasie widokowym połączone z tańcami pod gołym niebem, open bar na wybrane alkohole, ognisko i pieczenie kiełbasek, impreza w sali klubowej, majówkowe kino, korzystanie z basenu, sauny i siłowni, a także poranny Nordic Walking. Oferta dla par, jak i dla rodzin z dziećmi - dla najmłodszych nie tylko atrakcyjna oferta cenowa, ale też mnóstwo atrakcji i zajęć z animatorami.

HOTEL ELBLĄG

Pozwól się porwać w świat grillowania, dobrego humoru i weekendowego odprężenia. Elbląg to zaledwie godzina drogi od Gdańska. To nieduże miasto urzeka urokliwą Starówką, wyjątkowymi terenami zielonymi (Dolinka, Bażantarnia), a luksusowy hotel Elbląg będzie waszą bazą wypadową, a może i swoistym centrum ogniskującym w jednym miejscu majówkowe atrakcje. A tych nie zabraknie. Pakiet Majówka 2016 zawiera: 4 noclegi w pokoju Premium lub Deluxe, obiadokolacje w restauracji Dom Królów oraz 1 obiadokolację w formie grilla na tarasie, niedzielny spacer z przewodnikiem, aquafitness w hotelowym basenie, zabieg Sweet Temptation w gabinecie dla Dwojga. W cenie także basen, sauny, łaźnia, fitness, bilard, wypożyczenie rowerów, pokój zabaw dla dzieci.



HOTEL HAFFNER - Sopot

Co powiesz na wspólne grillowanie z jednym z najlepszych na Pomorzu szefów kuchni? Taką możliwość masz podczas majówki w Hotelu Haffner w Sopocie. Czterodniowy pakiet zawiera także wycieczkę rowerową z piknikiem na plaży i animacjami dla dzieci, koncerty na żywo w piątkowy i niedzielny wieczór, zajęcia Aquaaerobic, poranny fitness na plaży, korzystanie z basenu, sauny, jacuzzi i siłowni. Dla dzieci nauka pływania (od lat 4), gry i zabawy na basenie prowadzone przez ratownika, teatryk i program animacyjny.

HOTEL ASTOR

Jastrzębia Góra



rodzinne wakacje nad morzem

- 100 metrów od brzegu Bałtyku
- pobyty All Inclusive
- wyśmienita kuchnia
- animacje dla dzieci
zajęcia z profesjonalnymi animatorami
- kids zone
kraina zabaw, zewnętrzny plac zabaw
- program Twoje Dziecko - Ważny Gość
liczne udogodnienia dla dzieci

7 nocleg
GRATIS

dzieci do 6 lat
BEZPŁATNIE



RECOMMENDATION

+48 58 771 55 55

| www.astorhotel.pl

| astor@astorhotel.pl

LONDON HOUSE

TWOJE MIEJSCE NA ZIEMI

Pięć apartamentów, w tym jeden typu penthouse, nowoczesna architektura oraz wyjątkowa lokalizacja w zacisznej otulinie Trójmiejskiego Parku Krajobrazowego i sąsiedztwie malowniczego wąwozu potoku Swelina płynącego wzdłuż granicy między Gdynią a Sopotem - to najważniejsze atuty luksusowej inwestycji London House w Gdyni Orłowie.

Apartamentowiec London House to kameralna, ekskluzywna inwestycja mieszkaniowa zlokalizowana w strefie ochrony krajobrazu. To jedna z najbardziej prestiżowych lokalizacji w Trójmieście i jedno z niewielu miejsc łączących wszystko czego potrzeba, aby poczuć smak życia - bliskość natury, luksus i doskonałą komunikację z całym Trójmiastem.

- W Trójmieście powstaje wiele prestiżowych apartamentowców i niewątpliwie każdy z nich oferuje coś wyjątkowego. Jednak London House został zaprojektowany z myślą o integracji najnowszych trendów w architekturze oraz dbałości o szczegóły, zamknięte w pięknej, nowoczesnej bryle. Wyjątkowa harmonia między architekturą a krajobrazem, niecodzienne połączenie drewna, kamienia i dużych przeszklonych powierzchni oraz kameralność inwestycji nadają jej prywatny charakter, umożliwiający prosty styl życia - dodaje Bogdan Paszko, inwestor.

Inwestycja składa się z pięciu apartamentów, położonych na trzech kondygnacjach - po dwa na parterze i piętrze oraz jednego apartamentu typu penthouse na drugim piętrze. Penthouse posiada dwa tarasy, jeden z nich znajduje się na dachu budynku, skąd rozciągać się będzie widok na okoliczną panoramę oraz Zatokę Gdańską. Również każdy apartamentów na piętrach niższych posiada własny taras.



W podziemiach zaplanowano halę garażową z ośmioma miejscami postojowymi w tym jednym przeznaczonym dla osoby niepełnosprawnej. W każdym z apartamentów zaplanowano otwartą przestrzeń dzienną z powierzchniami o funkcji salonu z jadalnią, sypialnie, łazienki i osobne WC oraz garderobę.

- London House to idealne miejsce dla osób oczekujących czegoś więcej niż tylko mieszkania. Miłośnicy aktywnego wypoczynku na wyciągnięcie ręki mają aquapark, ścieżki ro-

werowe, trasy biegowe i dla rolkarzy. W ciągu kilku minut możemy znaleźć się na plaży, czy spacerować orłowskim klifem, albo smakować uroków miasta w centrum Gdyni lub Sopotu - mówi Bogdan Paszko.

Na leniwe niedzielne popołudnie idealnym rozwiązaniem może być wylegiwanie się na przestronnym, prywatnym tarasie, będącym częścią dachu bądź spacer po pobliskim parku. Luksus, cisza, spokój... niezmiennie łatwo zakochać się w tym miejscu i marzyć, żeby zostać tu na zawsze. ■

Apartamentowiec London House został zaprojektowany przez zespół architektów jednego z najlepszych biur architektonicznych w Polsce ARCHDECO. O inwestycji mówi współwłaściciel ARCHDECO Zbigniew Reszka.

Wyjątkowa lokalizacja i nowoczesna architektura - to wyróżnia London House. Jaki był pomysł na architekturę budynku i jak ten budynek będzie się wpasowywał w bezpośrednią okolicę objętą ochroną krajobrazu?

Niewątpliwie największym atutem jest wyjątkowa lokalizacja. Kameralny budynek z pięcioma apartamentami usytuowany jest w bardzo atrakcyjnym miejscu na granicy Sopotu i Gdyni, w bliskim sąsiedztwie Trójmiejskiego Parku Krajobrazowego. Obiekt zwrócony jest na malownicze tereny zielone, a działka sąsiaduje z przepływającym potokiem Swelina. Teren w południowej części działki zaprojektowano jako zielony, z przeznaczeniem dla wypoczynku i rekreacji mieszkańców. Tu przewidziano miejsce na oczko wodne i lekką, drewnianą zabudowę, rodzaj altany.

Jaka filozofia przyświecała projektantom budynku? Jakiekawerozwiązania architektoniczne zastosowano?

Dążono do tego, aby architektura budynku charakteryzowała się nowoczesną formą i rozwiązaniami przestrzennymi. Obiekt dostosowano do sąsiedniej kompozycji urbanistycznej - architektonicznej w zakresie skali bryły, podziałów architektonicznych, kompozycji powierzchni ścian i otworów. Częściowo rozrzeźbiona, ale zwarta bryła budynku

odzwierciedla podział funkcjonalny - otwiera się maksymalnymi przeszkleniami na nasłoneczniony południowy - zachód. Z wszystkich tarasów budynku roztacza się widok zarówno na stronę południową, zachodnią, jak i wschodnią. Wielkogabarytowe przesuwne drzwi wyjścia na tarasy pozwalają otworzyć i powiększyć przestrzeń dzienne wszystkich apartamentów. Dzięki temu zabiegowi ma się wrażenie stałego obcowania z otaczającą unikalną przyrodą.

Apartamenty są luksusowe, funkcjonalne i komfortowe - tak reklamuje inwestycję inwestor. Co to w praktyce oznacza?

Układ funkcjonalny poszczególnych apartamentów został zaprojektowany w sposób bardzo czytelny, bez zbędnych strat powierzchni, ale dający możliwość ew. przebudowy dla docelowego właściciela. Komfort użytkowania podnoszą takie rozwiązania jak cichobieżna winda łącząca wszystkie kondygnacje, możliwość podłączenia kominków w każdym z apartamentów oraz zastosowanie bezprogowych tarasowych drzwi przesuwnych na pełną wysokość kondygnacji. Dla dodania lekkości bryle budynku i niezakłócaniu widoków z wnętrza apartamentów zaprojektowano balustrady w formie szklanych, bezsłupkowych tafli. Z tarasu na dachu budynku roztaczać się będzie widok na okoliczny krajobraz, a przede



wszystkim na Zatokę Gdańską. W projekcie zastosowano nowoczesne i ekologiczne rozwiązania i materiały wykończeniowe. Część ścian zewnętrznych obłożona będzie wentylowanymi okładzinami elewacyjnymi drewnopochodnymi oraz blachą tytanowo - cynkową. Pozostałe ściany wykończone zostaną szlachetnymi tynkami w kolorze białym. Wszystkie okna zaprojektowano w stolarce drewnianej. Całość dopełniać będzie wysokiej jakości dyskretna iluminacja, subtelnie podkreślająca walory architektoniczne budynku i jego otoczenia. ■



Prestiżowe IMPREZY

AUTOR: KATARZYNA PADUCH

CZYLI SUBIEKTYWNY PRZEGLĄD WYDARZEŃ



PRESTIŻ PATRONUJE



STANISŁAWA CELIŃSKA

Tym razem aktorka pojawi się w nieco innej odsłonie niż nas do tego przyzwyczaiła. Jej rola nie będzie teatralna. Stanisława Celińska wystąpi jako piosenka, promując w ten sposób płytę „Atramentowa”. Stanisława Celińska została okrzyknięta polską Cesarią Evorą. Aktorka bowiem, tak jak niegdyś Cesaria, czaruje, sprawia, że publiczność przenosi się do innego wymiaru, a wszystko to za sprawą magicznego, dźwięcznego głosu. Utwory, które znalazły się na tym albumie, przygotowane zostały przez uznanych autorów specjalnie dla Stanisławy Celińskiej. Niepowtarzalne teksty napisali m.in. Wojciech Młynarski, Muniok Staszczuk i Marcin Sosnowski.

**Gdańsk, Gdański Teatr Szepepirowski,
24 kwietnia, godz. 19.00**



PRESTIŻ PATRONUJE



MOUSE ON THE KEYS

Mouse on the Keys to japońskie trio z Tokio, grające muzykę sytuującą się gdzieś między jazzem a post rockiem. Zespół został założony w 2006 roku. Jeżeli muzykę Mouse On The Keys generalnie można zakwalifikować jako jazz, to przy głębszym zastanowieniu nie jest to takie oczywiste, ze względu na instrumentarium i inspiracje muzyków obejmujące amerykańską scenę posthardcore z lat 90, muzykę klasyczną, jazz i różne kierunki współczesnej muzyki tanecznej. Szczególnie, kiedy bębny wygrywają polamane, math-rockowe rytmy, a klawisze odpowiadają oryginalną klasyczno-jazzową hybrydą. W swoim dorobku mają 3 płyty, w tym dwie EP-ki.

**Gdańsk, Gdański Teatr Szepepirowski,
03 maja, godz. 20.00**



PRESTIŻ PATRONUJE



MICHAŁ JACASZEK & IREK WOJTCZAK

Kolejny koncert z cyklu Stocznia Leżakuj Dokuj. Tym razem duet dobrze nam znanych trójmiejskich wykonawców. Z jednej strony producent muzyczny, autor eksperymentalnej muzyki elektroakustycznej, z drugiej improwizator, otwarty na wszelkie eksperymenty muzyczne. To co łączy tych dwóch artystów to muzyka otwarta na nowe i stare horyzonty, gdzie oboje czerpią inspirację zarówno z polskiego folkloru, jak i muzyki elektronicznej. Dźwiękowy krajobraz generowany przez ten duet to muzyka nastroju i eterycznych przestrzeni. Artyści wystąpią wspólnie ze specjalnie przygotowanym materiałem premierowym.

Gdańsk, Klub B90, 15 maja, godz. 18.00



PRESTIŻ PATRONUJE



SOCIAL MEDIA CONVENT

Dwa dni wykładów, ponad 30 prelegentów, 400 uczestników, dwie debaty, konkursy, festiwal case study, warsztaty, pokaz talentów osób z branży social media, z którego dochód przeznaczony będzie na cele charytatywne, minitargi z udziałem firm branży social media i startupowej oraz przedstawicieli znanych firm, a także networking. Tak zapowiada się tegoroczna, czwarta już edycja konferencji Social Media Convent. Wśród prelegentów takie nazwiska, jak Tom Fox (Twitter), Fergus O'Hare (Facebook), Michał Sadowski (Brand 24), Karol Paciorek (Kto zna ten wie), Philippe Gonzales (Instagramers.com), Agnieszka Stelmach (Fenomen).

**Gdańsk, Europejskie Centrum Solidarności,
21-22 kwietnia**



LA SCALA CHAMBER ORCHESTRA

Orkiestra z prestiżowego teatru w Mediolanie, której występy zawsze oklaskiwane są owacjami na stojąco, ruszyła w tournée, by wystąpić w 5 polskich miastach. Zespół składa się z wybitnych artystów – solistów ze słynnej orkiestry Teatro alla Scala. Repertuar La Scala Chamber Orchestra to najważniejsze utwory skomponowane na orkiestrę kameralną, obejmujące dzieła od XVIII wieku do współczesności. Na szczególną uwagę zasługują nieco zapomniane utwory powstałe ku czci sławnego mistrza opery – Giuseppe Verdiego, które muzycy mediolańskiej orkiestry wykonają przed polską publicznością.

**Gdańsk, Filharmonia Bałtycka,
25 kwietnia, godz. 19.00**



PRESTIŻ PATRONUJE



COCOROSIE

Amerykański duet CocoRosie został założony w Paryżu w 2003 r. przez siostry Sierrę i Biancę Casady. Ich muzyka to połączenie nowego folku, opery, bluesa, indie-rocka i hip-hopu. Pierwszy album „La Maison de Mon Rêve” wydany w 2004 r., spotkał się z bardzo dobrym odbiorem publiczności i krytyki. Obecnie duet na swoim koncie ma siedem płyt, w tym dwie EP-ki. Przy nagrywaniu ostatniego albumu „Tales Of A Grass Widow” wydanego w 2013 r. siostry współpracowały z islandzkim producentem Valgeirem Sigurðssonem, znanym także ze współpracy z Björk, Múm czy Feist.

**Gdańsk, Gdański Teatr Szepepirowski,
12 maja, godz. 20.00**



PRESTIŻ PATRONUJE



AL DI MEOLA

Artysta będący pionierem fuzji muzyki świata z jazzem po raz pierwszy zawita do Gdańska. Meola to nie tylko wirtuoz, ale i prawdziwy bohater gitary. Jego talent zrodził aż 20 wspaniałych albumów, z czego część powstała we współpracy z takimi gigantami muzyki jak John McLaughlin, Paco de Lucia, The Rite of Strings trio w składzie z Clarke'em i skrzypkiem Jean-Luciem Pontym. Jego oszałamiająca technika gry na akustycznej i elektrycznej gitarze dała mu status najchętniej słuchanego przez rzesze fanów, a jego koncerty są oblegane przez miłośników głębszej muzyki, zatopionej lirycznie w poruszające dusze dźwięki.

**Gdańsk, Filharmonia Bałtycka,
17 maja, godz. 19.00**



PRESTIŻ PATRONUJE



SMART CITY

W jakim zakresie województwo pomorskie realizuje koncepcję inteligentnego rozwoju? W czym drzemie największy potencjał miast? Co to jest inteligentny rozwój transportu i infrastruktury - jak go wdrożyć? W jakim stopniu miasta wykorzystują nowoczesne technologie? Na te i wiele innych pytań będą szukać odpowiedzi uczestnicy VII edycji Ogólnopolskiego Kongresu Smart City – założenia i perspektywy. To wydarzenie jest okazją do wymiany opinii, doświadczeń i dobrych praktyk inteligentnych miast. Kongres stanie się również okazją do zaprezentowania i konsultacji nowoczesnych technologii. Spotkanie organizowane jest w Gdańsku już po raz drugi.

Gdańsk, Amber Hotel, 28 kwietnia

DO SPOTKANIA

DO OGLĄDANIA

DO SŁUCHANIA

JUŻ_WKRÓTCE
ul. Starowiejska 40 B



www.facebook.com/alebrowargdynia

KRZYSZTOF JANCEN

SEZON NA MUZYKĘ

AUTOR: MAX RADKE / FOTO: KAROL KACPERSKI

Największe w Polsce spotkanie środowisk i profesji związanych z polską i międzynarodową sceną muzyczną. Konferencja, seminaria, warsztaty, panele dyskusyjne, prezentacje najnowszego sprzętu i oprogramowania. Koncerty polskich i zagranicznych artystów. O zbliżającej się SeaZone Music & Conference w Sopocie rozmawiamy z organizatorem, Krzysztofem Janceniem z Portobello Group.

Jaka jest idea SeaZone Music & Conference? Po co, dla kogo i dlaczego?

Pomysł na konferencję muzyczną zrodził się, gdy zauważyliśmy, że polska elektroniczna muzyka przestała mieć w sobie tzw. „gen polskości”, przestaliśmy się jej wstydzić, a jednocześnie została zauważona i doceniona poza naszymi granicami. Od kilku lat polscy producenci, DJ-e i promotorzy, w tym z naszej agencji odwiedzali takie wydarzenia jak Winter Music Conference w Miami, International Music Summit na Ibizie, czy Amsterdam Dance Event, podczas których branża związana ze sceną klubową, imprezową i festiwalową mogła spotkać się by wymienić doświadczenia, a co za tym idzie nawiązać kontrakty. Pragniemy przedstawić wiele dróg jakimi można podążać wykorzystując elektroniczne narzędzia i własną pomysłowość by być lepszym DJ-em, producentem, artystą, promotorem, organizatorem, efektywnym partnerem biznesowym, czy nawet muzykiem realizującym się w formach reklamowych, podkładach, czy ścieżkach dźwiękowych.

Jakie są najważniejsze punkty programu? Które wydarzenia są otwarte, które biletowane, a które tylko na zaproszenia?

Esencją naszego spotkania są panele odbywające się w hotelu Sheraton, gdzie swoją wiedzę i doświadczeniem podzielą się zaproszeni na tę okazję zagraniczni goście. To m.in. Bill Kelly, współorganizator legendarnej Winter Music Conference, Maarten van Beusekom z Awakening Festival, Mark Netto, International Music Summit, czy doskonale znany DJ Tom Novy. Polska reprezentacja to m.in. Novika, XxanaXX, Rysy, Maria Sadowska oraz kluczowe osoby odpowiadające za festiwalowe marki - Łukasz Napora (Audioriver), Krzysztof Bartyzel (Sunrise), Michał Ziolo (Warsaw Music Week i Free Form Festial). Będzie można posłuchać co mają do powiedzenia pionierzy polskiej elektroniki - Marek Biliński i Sławek Łosowski, słynni radiowcy jak Marek Niedźwiecki i Piotr Metz oraz ci, którzy tworzą obecne media - Hubert Augustyniak (4FUN.tv), Norbert Borzym (PR4), Przemek Grabowski i Piotr Niwald (RMF MAXXX). Inspirujące będzie też spotkanie z Mikołajem Stroïńskim

i Marcinem Przybyłowiczem, którzy skomponowali muzykę do najpopularniejszej polskiej gry Wiedźmin. Przygotowaliśmy też wykłady instruktażowe, warsztaty, pokazy sprzętu i oprogramowania muzycznego, a także ciekawe spotkania z osobowościami muzycznymi, które rozlokowane będą w odległości kilku minut spacerkiem.

Właściwie to aktywizujecie całe miasto.

Dokładnie tak. Poza miejscami konferencyjnymi, tj. galeria sztuki BWA, scena kameralna Teatru Wybrzeże, pubogaleria Dwie Zmiany, wieczorami w kilkunastu miejscach odbywać się będą imprezy klubowe i koncerty w Operze Leśnej. Jest w czym wybierać, ale nie wszystkie spotkania będą otwarte dla szerokiej publiczności. Cały program opisany jest na naszej stronie www.seazonesopot.pl.

SeaZone Music & Conference to również koncerty. Kogo usłyszymy w Sopocie?

Przygotowaliśmy dwa główne koncerty, które odbędą się w Operze Leśnej. Piątkowy headliner czeka na specjalny moment, a oczekiwanie niech spotęguje tę niespodziankę. Natomiast w sobotę pojawi się zjednoczona polska partia hip-hopowa z powracającym w fenomenalnej formie Kalibrem 44, ekipą będącą fundamentem polskiego rapu - Sokółem, Włodim, Kosim, Mr Krimem i DJ Steez pod nazwą Wspólna Scena. Zaprezentuje się również niebywała inicjatywa Steve'a Nasha łącząca sztukę turntablistyczną (grę na gramofonach) z występem dużej i prawdziwej orkiestry symfonicznej. To połączenie trudno sobie wyobrazić, ale efekt jest fenomenalny. Poza tymi dwoma niezwykle koncertami w klubach aż będzie kipiło. Takie nagromadzenie sław ze świata klubowego będzie miało swe ujęcie w postaci dziesiątek imprez klubowych - od techno, house, funky, aż po iskrzący EDM.



Krzysztof Jancen i Maria Sadowska

Podobne konferencje odbywają się na całym świecie, najczęściej w miejscach słynących z imprezowego klimatu - Ibiza, Miami, Singapur, Amsterdam. Jak na tle tych miast wypada Sopot? Czy jest coś, co chcielibyście przenieść np. z Ibizy, czy z Amsterdamu do Sopotu, aby poszerzyć rozrywkową ofertę tego miasta?

Sopot wypada bardzo dobrze! Jest tu kilkanaście klubów, które skutecznie pracują nad swoją własną unikalną tożsamością. To czego z chęcią doświadczylibyśmy w Sopocie to możliwość organizowania w nie do końca oczywistych lokalizacjach różnych form działań artystycznych. Np. koncerty w księgarniach, czy w studiach fotograficznych. To co w Polsce jest również rzadkością to np. showcasy organizowane przez wytwórnie, podczas których prezentują materiał i kierunki muzyczne, które w danym sezonie będą dla nich ważne. Przy okazji SeaZone staraliśmy się wprowadzać te „nowości” i idąc tym tropem wybraliśmy Scenę Kameralną Teatru Wybrzeże na miejsce, gdzie zagrają finaliści czwartej polskiej edycji mistrzostw świata DJ-ingu Red Bull Thre3style. W przepięknej lokalizacji - Nowy Dworzec - pojawi się scena, z której przez 2 dni popłynie muzyka autorstwa początkujących, jak i doświadczonych DJ-ów prezentujących różnorodne style muzyczne.



Zapraszamy do restauracji tuż przy brzegu morza. Wyśmienita kuchnia w połączeniu z ciepłym, przestronnym tarasem i nastrojową muzyką, zadowoli Państwa podniebienia smakiem oryginalnych dań, niepowtarzalną atmosferą, malowniczym widokiem Klifu Orłowskiego i plaży.



OLO WALICKI

KASZUBSKI SZAMAN

AUTOR: CZESŁAW ROMANOWSKI / FOTO: KAROL KACPERSKI

Uznawany za jednego z najbardziej solidnych i najbardziej charakterystycznych kontrabasistów w naszym kraju. Od początku swojej muzycznej działalności związany przede wszystkim ze sceną yassową, a życiowo z Gdańskiem i Kaszubami. Olo Walicki opowiada nam o swoim, nie tylko muzycznym, świecie.

"Kontrabas to kłopotów moc / Nie wiem jak dłużej nosić go / Kontrabas to jazzowy krzyż / I nie mam siły z nim przez życie iść"
to tekst Tymona Tymańskiego z twojej płyty. Los kontrabasisty rzeczywiście jest tak ciężki?

Wspominam trasy koncertowe jeszcze na początku mojej muzycznej drogi, jako 16-latek ulicami kolejnych miast nosiłem na plecach kontrabas, a w rękach wzmacniacz i torbę. Nadludzkim wysiłkiem wkładałem ten majdan do wagonu PKP, przeciskałem się wąskim korytarzykiem do mojego przedziału i lokowałem kontrabas nad głowami pasażerów - w poprzek przedziału. Czasem otrzymywałem za to mandat, a już regularnie przykre komentarze. Pod tym względem było to przekleństwo. Jednak nie tylko ten aspekt może uprzykrzać bycie kontrabasistą. Jak wiesz, istnieje pewna hierarchia ważności ról poszczególnych instrumentów na scenie i w zespole. Na froncie mamy najczęściej wokalistę lub saksofonistę. To on jest liderem i mówi, co reszta w tyle ma grać - i krótko mówiąc - kieruje całą załogą. Dla kontrabasisty to właśnie jest najbardziej niebezpieczne, stać się jedynie wykonawcą czyjejś wizji, bez prawa głosu i samodzielności. Dla mnie wolność i niezależność jest podstawą spokoju w życiu i również istotą muzyki, dlatego

go ponad 10 lat temu przeszedłem głębszą przemianę zmieniając swoją rolę "muzyka szeregowca" w rolę samodzielnego twórcy. Teraz jestem wolny i szczęśliwy, a przede wszystkim to ja sam odpowiadam za swój kontrabasowy los.

Związałeś swoje życie z kontrabasem? Dlaczego akurat wybrałeś ten instrument?

Kontrabas najczęściej pełni rolę podstawy harmonicznego i rytmicznego, a także wyznacza puls w muzyce. Jego rolą jest stawianie fundamentu pod całą konstrukcją. Takimi ideałami tłumaczyłem sobie przed laty swoją rolę w zespole i właśnie wybór tego instrumentu. Istnieje też aspekt pokusy organicznej - pierwotnej, polegający zarówno na pełnym zespoleniu, wtulaniu się ciała kontrabasisty w tę wielką drewnianą rzeźbę, jak i oddaniu się niemal mistycznej formie masażu - niskimi i ciepłymi basowymi drganiami instrumentu. Przyznasz więc, że takie zracjonalizowanie powodu gry na kontrabasie mogło mną zafascynować.

Od kiedy chciałeś zostać muzykiem?

Muzykiem czułem się od kiedy pamiętam. Gdy moja starsza siostra rozpoczęła naukę gry na skrzypcach, a w domu pojawiło się pianino grałem już bez przerwy. Oczywiście równolegle, kluczowe było otrzymanie od rodziców zrozumienia, wsparcia i zachęty do wszelkich

form zainteresowania sztuką. To nic innego jak mieć od dziecka możliwość kształtowania się tego typu wrażliwości. Potem był okres fascynacji klasyką. Spędziłem ze dwa lata w gdańskiej filharmonii nie opuszczając żadnego z piątkowych koncertów. Bardzo ważne też dla mnie - mocno jękającego się dziecka - było znalezienie alternatywnej formy komunikowania się ze światem - poprzez muzykę. To coś więcej niż granie melodii. Miałem potrzebę wyrażania dźwiękiem emocji i tego szukałem od początku.

Współpracowałeś, nadal współpracujesz, z wieloma świetnymi muzykami, przede wszystkim ze sceny yassowej, ale też z mainstreamem. Możesz przeprowadzić swego rodzaju wiewidekcję i powiedzieć, od kogo czego się nauczyłeś? Który z nich wywarł na Ciebie największy wpływ?

Pierwsze muzyczne i pozaszkolne kroki stawiałem z Jerzym Mazzollem, Jackiem Olterem, Rysiem Tymańskim, czy w Łoskocie z Mikołajem Trzaską. Graliśmy muzykę improwizowaną, bardzo intuicyjną. Rozwijaliśmy swoją wrażliwość słuchając setek wspaniałych płyt gigantów światowego jazzu i freejazzu. Rozmawialiśmy, przyjaźniliśmy się i pozwalaliśmy sobie na muzyczne eksperymentowanie, poszukiwanie samych siebie w tej płaszczyźnie. Był to też rodzaj terapii grupowej w czasie przemian ustrojowo

- społecznych w Polsce przełomu lat 80 i 90-tych. Równolegle do yassowej eksplozji wolności grałem zdecydowanie konwencjonalną odmianę jazzu ze szkolnym kolegą Leszkiem Możdżerem. Lechu zaczął wciągać mnie w świat mainstreamu. Mając 21 lat trafiłem do kwartetu Zbyszka Namysłowskiego na kolejnych 8 lat studiów muzycznych. Zbyszek to gigant kompozycji, aranżacji i improwizacji, wymagający artysta, ale i mój przyjaciel, który wprowadzał mnie - wówczas młodzianka - w tajniki rozległego i złożonego świata muzycznego profesjonalizmu. Miałem też rodzaj alternatywy wobec tej jazzowej powagi i sporo radosnych przygód spotkało mnie z zespołem Szwagierkolaska. Wielkie sceny, tysiące fanek i fanów, imprezy, szaleństwa i niekończące się trasy koncertowe.

Dwie najważniejsze płyty z twego, nazwijmy to, solowego okresu, to płyty nawiązujące do Kaszub - regionu z którym jesteś związany, bo przez lata tam mieszkales, pomieszkujesz nadal - swego rodzaju dialog z kaszubszczyzną i chęć pokazania jej z twego osobistego punktu widzenia. To był świadomy wybór, czy przypadek?

Przypadkiem była przed laty propozycja przygotowania dużego koncertu otwierającego Festiwal Folkowy Europejskiej Unii Radiowej. Larry Okey Ugwu z ramienia NCKu poprosił mnie, żebym w specjalnie przygotowywanym materiale postarał się odnieść do naszego regionu, czyli Kaszub. Okazało się, że to był strzał w dziesiątkę! Napisałem muzykę i nagrałem płytę o mojej krainie, o mojej autentycznej fascynacji miejscem i ludźmi tam żyjącymi. Natomiast płyta Kaszebe 2, to już w pełni świadomy ruch i decyzja - to rodzaj przewrotnego komentarza i opisu złożoności Kaszub, ale i też szerzej: polskiej prowincji.

Powiedziałeś w którymś z wywiadów, że Kaszuby są zarazem piękne i straszne. Jaki ich aspekt jest piękny, a jaki straszny?

Otoczający nas świat jest złożony z wielu

odcieni natury - również ludzkiej. Kaszubskie lasy i bory bywają równie dziewicze i pachnące ściółką, co zaśmiecone przez okolicznych mieszkańców, czy po prostu zryte kołami quadów przez oszalałych turystów. Surowe warunki życia w tej krainie budują w ludziach więź i solidarność, gotowość niesienia wzajemnej pomocy, ale niestety nie eliminują społecznych patologii, jak choćby pijaństwa, kłamstwa czy głupoty. Tak chyba jest wszędzie, więc nie chciałem idealizować obrazu Kaszub jednocześnie zacierając prawdę o naszym świecie.

Przed naszą rozmową po raz kolejny przesłuchałem płytę Kaszebe i wciąż zadziwia mnie jej różnorodność: co piosenka to niemal kompletnie inna stylistyka. O tej różnorodności zadecydowało, jak rozumiem to, że każdy z tekstów na tej płycie jest inny, ponieważ napisany jest przez innego autora?

Różnorodność tekstów to raczej fakt równoległy. Od początku pracy nad płytą w mojej muzyce chciałem wydobyć różne estetyki brzmieniowe i stylistyczne. Znajdziemy na niej śpiewy ministrantów, rockowe rify gitarowe, archaiczne brzmienie sampli nagrań dokumentów terenowych z lat 50-tych XX wieku, amerykański instrument folkowy dulcymer i w końcu brzmienie sprężynowych piłkarzyków - gry planszowej mojego dzieciństwa. Porównam to do różnorodności pór roku, czy dnia. Na płycie mamy więc możliwość rozłożysty wachlarz literacko - muzycznej eklektyczności.

Kaszebe 2 została płytą poprzedniego roku w głosowaniu jury trójmiejskiej nagrody muzycznej DOKI. Za pierwszą płytę Kaszebe otrzymałeś z kolei Gryfa Pomorskiego. Jak traktujesz takie nagrody?

Każde wyróżnienie i dobre słowo o mojej pracy jest jak pokarm. Jest zwrotem pozostawianej w kolejnych realizacjach energii i zasila mnie na przyszłość. W ostatnich latach, w dobie łatwości komunikacji poprzez

internet, otrzymuję ogromną ilość prywatnych listów i komentarzy związanych z moją działalnością muzyczną. Czasem to tylko kilka miłych słów, czasem obszerne recenzje płyt lub koncertów, a czasem opisy sytuacji - choćby takiej, gdy cała rodzina słucha płyty Kaszebe 2, a dzieci czekają z utęsknieniem na frazę tekstu w piosence "Las", żeby radośnie wykrzyknąć - "...stare gacie!..." To jest dopiero nagroda!

W mojej ocenie Kaszebe 2 to summa twoich muzycznych doświadczeń, choć akurat jazzu, z którym przez wiele czasu byłeś związany, tam nie uświadczysz. Ale również penetrowanie nowych terytoriów. Też ją tak odbierasz?

Dla mnie istotą jazzu jest improwizacja oraz interpretacja. Te elementy są ze mną związane nierozłącznie, również na tej płycie. Myślę, że wciąż dominuje wokół nas obraz jazzu jako muzyki z saksofonem, trąbką, fortepianem i kontrabasem. Ja też się wychowywałem w takiej atmosferze klubowego dymu i czarno-białych plakatów z portretami Milesa Davisa czy Luisa Armstronga. Jednak w ostatnich latach szybko nadeszły zmiany i nastąpiła nowa epoka w muzyce improwizowanej. Nadal mamy, choć już lekko muzealny, świat konwencjonalnego jazzu, ale mamy też współczesność, która często polega na interdyscyplinarności, na łączeniu i przenikaniu muzyki z innymi dyscyplinami sztuki. Kaszebe 2 jest wypowiedzią poprzez połączenie muzyki z tekstem, grafiką i formami video. Wydało mi się też zupełnie naturalne przygotowanie jakiś czas temu materiału, a właściwie spektaklu w duecie z Andrzejem Sewerynem, gdzie płaszczyznami naszych działań stały się - słowo, muzyka, scenografia w formie instalacji i w końcu oś dramaturgii - jako istota wypowiedzi scenicznej.

A powiedz mi szczerze: chciałbyś, żeby twoje piosenki hulały po listach przebojów, żeby były często grane w radiu? Grzesiek Nawrocki z zespołu Kobiety powiedział mi, że nie chciałby być sławny, tylko dobry. Ty już jesteś dobry, więc może czas na bycie sławnym?

Haha, no i jak tu się odnieść do twoich słów... Chcę być dobry - to pewne. To nie tylko mój cel muzyczny, ale głównie jako człowieka żyjącego wśród innych ludzi. A co do list przebojów, to jest jasne, że nie robię takiej muzyki, bo nie jestem takim człowiekiem. Nie potrafię i nie chcę być tak wyrachowany by celem stała się sława i kasa. Świat celebrytów jest dla mnie pusty i nie widzę sensu pchania się w tę nicność. W mojej pracy muszę więc łączyć obecność w mediach i promowanie wydarzeń artystycznych z jednoczesnym zachowaniem normalności, a przede wszystkim unikaniem tandetnych zagrywek pod publikę. Pozostaję więc sobą na ile to możliwe - staram się o to.



MAŁGORZATA LIMON

NOSTALGIA KOBIET

AUTOR: MICHALINA DOMOŃ

Kobieta pod względem psychologicznym i fizycznym jest dużo bardziej interesująca niż mężczyzna. Jej zmienność nastrojów sprawia, że dostarcza wielu przemyśleń – mówi malarka Małgorzata Limon, która niedawno zaprezentowała cykl swoich ostatnich portretów kobiet, zebranych pod tytułem „Nostalgia”. Jak twierdzi jednak, uczucie to nie jest tylko domeną kobiecości.



Autoportret, olej na płótnie

Sztuka zawsze była obecna w twoim życiu. Co ostatecznie skłoniło cię ku malarstwu?

W moim domu rodzinnym było bardzo wielu artystów. Oni zawsze, nawet wbrew temu, co sądziłam, mówili, że pójdę na Akademię Sztuk Pięknych. Odkąd pamiętam lubiłam rysować, ale nie sądziłam, że to zaowocuje czymś poważniejszym. Interesowała mnie na przykład lingwistyka i historia. Sztuka jednak była dla mnie czymś tak naturalnym, jak jedzenie czy picie. W moim domu zawsze były obrazy, często rozmawiało się o sztuce. W liceum poszłam na kółko plastyczne, żeby poznać coś nowego. Po pierwszych zajęciach prowadzący zapytał mnie, czy nie chcę zdawać na ASP, bo używam bardzo nietypowej palety barw. W między czasie zaczęłam się też interesować historią sztuki i potem okazało się, że to

malarstwo w pewnym sensie mnie wybrało, a nie ja malarstwo.

Czym jest dziś malarstwo?

Tu trzeba by się odwołać do różnych społeczeństw. Kiedy byłam we Włoszech miałam okazję obserwować różnych ludzi związanych ze sztuką. Włosi generalnie lubią obcować z tym, co piękne, piękna jest u nich architektura, pięknie się ubierają, dla nich sztuka jest czymś naturalnym i koniecznym. Przy Accademia degli Belle Arti di Brera w Mediolanie, gdzie przez jakiś czas studiowałam, była Pinacoteca. Tam codziennie było pełno ludzi, nie tylko studentów uczelni i turystów, ale również mieszkańców miasta, którzy mieli potrzebę tam przyjść i poobcować ze sztuką. Ubolewam nad tym, że u nas nie ma tak rozwiniętej kultury. Dla wielu ludzi, których spotykam, sztuka jest czymś obcym.

Z czego wynika twoim zdaniem taka sytuacja?

Brak jest ogólnego uwrażliwienia i jest duże nastawienie na to, co jest materialne. Ludzie bardziej interesują się tym, co ma sąsiad niż własną potrzebą rozwoju, własną duchowością. Nasze społeczeństwo nie jest zbyt zamknięte, dlatego – tak jak w piramidzie Masłowa – kiedy nie są zaspokojone podstawowe potrzeby, trudno zaspokajać te wyższe.

W jaki sposób ukształtowały cię studia na Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku. Czego nauczyłaś się w pracowni prof. Macieja Świeszewskiego?

Dzięki studiom w tej pracowni na pewno nie boję się malować dużych obrazów. To była pracownia figuratywna. Fascynowało mnie to, w jaki sposób profesor malował postaci i że używał bardzo dużo kolorów. Wiedziałam, że nauka u niego pomoże mi w moim własnym rozwoju. Dzięki temu, że część dzieciństwa spędziłam na Kubie, doskonale rozumiałam moją potrzebę używania kolorów.

A skąd u ciebie się ona zrodziła? To bardzo nietypowa paleta barw dla naszego regionu.

Sama do końca nie wiem, to mi się po prostu wydaje naturalne. Kiedy nawet jadę tramwajem, tworzę w głowie zestawienia kolorystyczne, które potem wykorzystuję w obrazach. Podobno moja rodzina pochodzi z Hiszpanii, więc może to jakaś pamięć przodków się we mnie odzywa. Jako dziecko dużo podróżowałam z rodzicami. Starali mi się pokazać bogactwo kolorów, smaków, narodowości, dzięki temu przekonałam się, że świat może wyglądać różnie. Może po prostu chcę uciec w te kolory, za którymi w jakiś sposób tęsknię.

Ostatnio w swoich pracach zaczęłaś powoli odchodzić od tak żywych, nasyconych barw, a wzorzyste tła chętnie zastępujesz czernią. Czy to wyraz twórczego dojrzewania?

Tak, to na pewno element dojrzewania. Zauważyłam, że malarstwo dojrzewa razem ze mną. Wiele osób mówiło mi dotychczas, że uprawiam bardzo pozytywne i bez troskie malarstwo. Ostatnio ta beztroska coraz bardziej odchodzi w zapomnienie i wkraczam w swego rodzaju dojrzłość. Jeśli chodzi o kolorystykę,



Odbicie, olej na płótnie



Bianca, olej na płótnie

to od zawsze fascynowały mnie obrazy Caravaggia i to właśnie on mnie zainspirował do tego, żeby używać czerni. Natomiast będąc na wycieczce w Amsterdamie, obrazy Rembrandta zainspirowały mnie do tego, żeby bardziej wyeksponować człowieka. Pozbyć się rozbudowanego tła i skupić się na kwintesencji – ludzkich przemyśleniach, które są równie barwne, jak te tła, które czasami malowałam. To jest pozbycie się tych wszystkich bodźców zewnętrznych i skupienie się na „ja” portretowanej osoby. Postawiałam na chwilę na minimalizm, żeby zobaczyć, co się wydarzy.

A jakie inspiracje przywiozłaś z Mediolanu, gdzie przez jakiś czas studiowałaś?

Na pewno mocno wpłynęła na mnie włoska kultura i moda. To w jaki sposób ludzie się tam ubierają, jak wyglądają. Nie tylko skłoniło mnie ku temu, żeby malować portrety, ale również, żeby zająć się charakteryzacją. Zauważyłam, jak duży wpływ na odbiór człowieka ma jego wygląd zewnętrzny. Jeśli chodzi o malarstwo, to miałam też okazję zobaczyć dużo wystaw. Obrazy, które tam zobaczyłam w jakiś sposób powracają w tym, co robię. Wiele dały mi również wycieczki po Włoszech, po których pozostały w mojej głowie różne zestawienia kolorystyczne. Teraz na przykład maluję obraz, który jest wyrazem mojej fascynacji jeziorem Garda. To jedno z najpiękniejszych miejsc, które w życiu widziałam.

W twoich pracach widać duży szacunek dla malarskiej tradycji, z której śmiało czerpiesz, zapożyczasz. Który z tych obszarów związanych z tradycją jest dla ciebie najważniejszy? Bez czego nie byłoby twoich obrazów?

Trudno odpowiedzieć na takie pytanie w kilku

zdaniach, bo czerpię z wielu obszarów, szukam różnych inspiracji, lubię operować symbolem. Bardzo lubię malarstwo Paula Gauguina i Vincenta van Gocha za intensywność kolorów, Fridy Kahlo za aspekt psychologiczny autoportretów, czy malarstwo niderlandzkie, o którym już wspominałam. Teraz na przykład eksperymentuję ze złoceniami w obrazach. Pytasz mnie bez czego nie byłoby moich obrazów – myślę, że bez moich życiowych doświadczeń, ludzi spotykanych każdego dnia, miejsc, do których dotarłam.

Ostatnia wystawa twoich prac nosiła tytuł „Nostalgia”. Skąd ta nostalgia?

Niedawno odkryłam, że od jakiegoś czasu maluję obrazy nostalgiczne, na których widnieją zamyślane kobiety. W każdym z nich jest rodzaj chwilowego zatrzymania. Sama nostalgia to właśnie rodzaj owego zatrzymania się, zmyślenia nad swoim życiem. Bywa ona postrzegana jako coś pesymistycznego. Tymczasem nostalgia to jest dobry czas, potrzebny do tego, żeby kreatywnie pomyśleć o przeszłości i przyszłości. I tak też spędzają czas moje postacie. Zawsze wiedziałam, że jestem nostalgiczna i mam skłonność do rozmyślania.

Czy nostalgia jest warunkiem twórczości?

Różni artyści malują z różnych pobudek. Moja twórczość rzeczywiście wynika z przemyśleń, ale myślę, że nie jest to regułą w ogóle.

Chętnie malujesz kobiety – odwieczny i wdzięczny temat w historii sztuki. Co cię w nich inspirowało?

Kobieta pod względem psychologicznym i fizycznym jest dużo bardziej interesująca niż

mężczyzna. Jej zmienność nastrojów sprawia, że dostarcza wielu przemyśleń. Dla mężczyzny temat kobiety, jako obiektu pożądania był zawsze interesujący. Łatwo zauważyć, że inaczej kobietę maluje mężczyzna, a inaczej kobieta. Kobiety ujmują siebie w sposób bardziej subtelny, delikatny, nawet jeśli dotyczą tematu seksualności. Oczywiście zdarzają się wyjątki: i tak na przykład Frederic Leighton w swoim obrazie „Upalny czerwiec” w niezwykle delikatny sposób ukazuje kobiecą postać, a z kolei kobiety malowane przez Tamarę Lempicką wydają się być pozbawione owej delikatności i wrażliwości.

Czym jest kobiecość?

Zamierzam się właśnie nad tym zagadnieniem zastanowić i myślę, że tego może dotyczyć moja kolejna wystawa. Są takie kobiety, na które się patrzy i od razu widać, że są kobiece. Dla mnie przymiotami kobiecości są na pewno wrażliwość i eteryczność. To również sposób bycia i ubioru. Dziś jednak kobiecość została zdominowana poprzez męskie wizje kobiecości i jest w jakiś sposób zagrożona.

Na co dzień zajmujesz się charakteryzacją. Dlaczego z twojego punktu widzenia tak chętnie na co dzień przybieramy maski?

Lubimy oglądać pięknych ludzi, szczęśliwych i zadowolonych. W telewizji na przykład wygląd jest tak ważny, żeby pozyskać uwagę widzów. W codziennym życiu jest podobnie. Kiedy wychodzę z pracowni cała umorusana w farbie, panie w sklepie inaczej mnie traktują niż kiedy jestem ładnie ubrana. Żyjemy w świecie nastawionym na aspekt materialny, w którym liczy się przede wszystkim to, jak się wygląda i to ile się posiada.

TOMATITO

LEGENDA FLAMENCO

AUTOR: MACIEJ FARSKI

Eksperymentuje od lat z jazzem, z muzyką brazylijską. Z Chano Dominguezem gra kubańskie bolera. Z Michele Camilo żywiołowe rytmy z Dominikany. Esencją jego sztuki jest jednak flamenco. Za muzykę, którą napisał do filmu Tony'ego Gatlifa „Vengo” dostał nagrodę Cezara. Za album „Aguadulce” nagrodzono go statuetką Grammy. Jose Fernandez Torrez, lepiej znany jako Tomatito, legenda flamenco, będzie gwiazdą Siesta Festival, który odbędzie się w dniach 22-24 kwietnia w Gdańsku.



Tomatito zagra w Filharmonii Bałtyckiej 22 kwietnia

Grałeś z największymi gitarzystami na świecie, a teraz wielu nazywa cię mistrzem hiszpańskiej gitary. Jak się czujesz jako największy gitarzysta flamenco naszych czasów?

Nie jestem największym gitarzystą, nigdy nawet tak o sobie nie pomyślałem. To w ogóle nie jest sprawa, która by zaprzętała mnie kiedykolwiek. Jestem jednym z wielu hiszpańskich gitarzystów, którzy wypracowali swój styl, swoje oryginalne brzmienie, i tyle. Moim najważniejszym celem jest zachowanie autentycznego stylu cygańskich gitarzystów flamenco, ale nie jest to jedyny obowiązujący sposób gry flamenco.

Czym wg ciebie jest flamenco? To bardziej taniec, rodzaj muzyki, a może sposób na życie?

Absolutnie to moja droga życiowa. Sposób bycia i forma egzystencji. Pomijając muzykę i taniec jest wiele rzeczy, które w moim mniemaniu wspólnie dają poczucie wolno-

ści w życiu. Wszyscy Cyganie są „Flamencos”, ale nie wszyscy muzycy flamenco są Cyganami. Tak naprawdę flamenco to organiczny, niezbędny element mojego życia. To sposób na bycie sobą.

Niekiedy na scenie podczas występów partneruje ci twój syn. To już kolejne pokolenie w waszej muzycznej rodzinie. Odczuwasz jakieś różnice grając z własnym synem w stosunku do koncertów z innymi muzykami? Co jest łatwiejsze: bycie tatą, czy bycie nauczycielem, mistrzem?

Bez dwóch zdań ojcostwo dla mnie jest trudniejsze. Mój syn już jako mały dzieciak wiedział doskonale, że chce być gitarzystą. Ma niezwykle ucho i w wielu przypadkach jest bardziej utalentowany niż ja byłem w jego wieku. A bycie ojcem? Jest moim najmłodszym dzieckiem, ma sześć starszych siostr, więc możesz sobie wyobrazić jak trudnym było nie zepsuć go, nie zbałamucić, zbyt nie pobłażać. Wspólne granie z synem to dla mnie najbardziej naturalna i oczywista rzecz

na świecie. I oczywiście mój syn będzie mi towarzyszył podczas występu w Gdańsku, na Siesta Festival, będziecie więc mieli okazję poznać i jego.

Uprawiasz raczej niszowy rodzaj muzyki, ale gdziekolwiek jesteście, wystarczy posłuchać pierwszych dźwięków hiszpańskiej gitary i od razu się w niej zakochujemy. Co jest takiego specjalnego we flamenco, jak myślisz?

Wiesz, cały czas próbuję to rozgryźć. Na pewno coś jest w tak silnej ekspresji prawdziwych emocji, jaka towarzyszy występom muzyków flamenco. Ludzie czują, że żyją, flamenco wnika głęboko i miesza wewnętrznymi odczuciami słuchacza. Muzyka flamenco, pieśni i taniec uruchamiają całą gamę ludzkich doświadczeń i przeżyć, i publiczność również tego może doświadczyć. I mam nadzieję, że doświadczy 22 kwietnia o godzinie 20 w Filharmonii Bałtyckiej w Gdańsku. To będzie wielki dzień dla flamenco w Polsce.

GDANSK miasto wolności

Współorganizator

Polka Filharmonia Bałtycka

Sponsor

LOTOS

Gdańsk 22-24 Kwiecień 2016

SIESTA FESTIVAL

Trójka POCIECH RADIO

BAZAR

Gala

Dziennik Bałtycki

prestiż

Radio Gdańsk

empik

KMH

trójmiasto.pl

WP

KOLEJNE WYSTAWY W PAŃSTWOWEJ GALERII SZTUKI

Co w sztuce piszczy? Najlepiej przekonamy się, zaglądając do sopockiej Państwowej Galerii Sztuki – jednej z bardziej cenionych galerii w Polsce, prezentujących wystawy czasowe, która w kwietniu otworzy kolejne dwie ekspozycje.



Wernisaż wystawy Natalii Babicz - Bereźnickiej

Państwowa Galeria Sztuki w Sopocie od lat niezmiennie trzyma poziom. W zeszłym roku w prestiżowym, siódmym Rankingu muzeów i galerii organizujących czasowe wystawy sztuki XX i XXI w., ogłoszonym co dwa lata przez Tygodnik Polityka, zajęła czwarte miejsce. Przed nią na podium znalazły się trzy, warszawskie giganty: Zachęta Narodowa Galeria sztuki, CSW Zamek Ujazdowski i Muzeum Sztuki Nowoczesnej.

- Jeżeli przyjąć, że w promocji sztuki walorem jest zasada "dla każdego coś miłego", to w Sopocie zadziałało to perfekcyjnie. Uderza niewiarygodna pracowitość: ok. dwudziestu pięciu wystaw rocznie! No i różnicowanie: od klasyki nowoczesności z początków XX w. po dzisiejszą awangardę. Od dopieszczania artystów lokalnych po krajową czołówkę. Malarstwo, fotografia, nowe media - wszystko w starannie dobranych proporcjach i na dobrym poziomie – uzasadniał swój wybór Tygodnik Polityka.

Ten rok zaczął się równie znakomicie. Na początek świetnym II Triennale Sztuki Pomorskiej, na którego liście zwycięzców znaleźli się: Krzysztof Gliszczyński w kategorii malarstwo, Małgorzata Kotłowska w kategorii formy przestrzenne, Jarosław Czarnecki/Elvin Flamingo w kategorii fotografia i multimedia oraz Nagrodą Marszałka Województwa Pomorskiego, Barbara Kasperczyk-Gorlak w kategorii rysunek i grafika. Potem oglądać mogliśmy dwie paralelne

wystawy autorek: Renaty Uzarskiej-Bielawskiej i Natalii Babicz -Bereźnickiej. Wystawa Uzarskiej – Bielawskiej zatytułowaną „Oblicza ekspresji i emocji” to ekspozycja malarskich obrazów odnoszących się do osobistych przeżyć autorki.

Z kolei „Przenikanie – w głąb siebie” sopockiej artystki Natalii Babicz -Bereźnickiej to retrospektywa jej pracy twórczej obejmująca 45 letni dorobek, na który składają się obrazy, rysunki, fotografie, ale przede wszystkim tkanina. Malarskie wykształcenie autorki zdecydowanie odbija się w jej pracach. W swoich gobelinach traktuje materiał jak barwną plamę, dzięki czemu powstają ekspresyjne i abstrakcyjne kompozycje oparte na kontraście i fakturze. Artystka sięga zarówno po delikatne materiały takie jak wełna i sztuczny jedwab jak i z twarde włókna. Jej prace odnoszą się do inspiracji naturą i relacją z drugim człowiekiem.

W kwietniu otwarte zostaną kolejne dwie wystawy. Jako pierwszą zobaczymy ekspozycję „Rzeźba 3” podczas której prezentowane będą prace Sławoja Ostrowskiego, Stanisła-

wa Radwańskiego i Edwarda Sitka. Jak pisze prof. Adam Myjak to wystawa od dawna wyczekiwana przez środowisko rzeźbiarskie, która jest bezprecedensowym wydarzeniem artystycznym nie tylko w Trójmieście, ale również w skali ogólnokrajowej. - Wystawa udowadnia, że rzeźba realizowana przez znakomitych twórców posiada ogromną siłę oddziaływania i potrafi wzbudzać w odbiorcach duże emocje. Szczególnie w dzisiejszych czasach, gdy zalewa nas wielość powierzchownych i banalnych wystąpień twórców tzw. „sztuki najnowszej” – twierdzi prof. Adam Myjak. Ekspozycja ta będzie pokazywana do 15 maja.

Drugą wystawą będzie prezentacja prac młodopolskiego malarza, Kazimierza Sichulskiego. Zobaczymy na niej malarstwo, rysunek i grafikę ze zbiorów lwowskiej Narodowej Galerii Sztuki. imienia B.G. Woźnickiego. W niezwykle bogatej twórczości tego artysty zaznaczają się wpływy różnych nurtów i kierunków artystycznych oraz innych znaczących dla tego okresu twórców. Wystawa potrwa do 3 lipca.



Zbigniew Buski, dyrektor PGS i Renata Uzarska - Bielawska na tle swoich prac

ZŁOTY RAJD INWESTYCJI ALTERNATYWNYCH

W ciągu ostatniego roku najwięcej można było zarobić na wirtualnej walucie. Spore zyski generował też rynek nieruchomości, fundusze zajmujące się wierzytelnościami oraz kolekcjonerskie samochody i trunki. Największe straty liczą natomiast inwestorzy na rynku giełdowym i ci, którzy rok temu mieli nadzieję na wzrost cen ropy – wynika z danych zebranych przez Lion's Bank.

Rekordowo niskie stopy procentowe skłaniają do lokowania pieniędzy w coraz mniej konwencjonalny sposób. Może to być też jeden z powodów, dla których gwałtownie rosną w ostatnim czasie wyceny dóbr kolekcjonerskich (np. samochodów i trunków). W niespokojnych czasach inwestorzy szukają także bezpiecznej przystani w złocie i nieruchomościach. Ci, którzy na tych rynkach ulokowali przed rokiem swoje pieniądze powinni dziś liczyć zyski – wynika z danych zebranych przez Lion's Bank.

GIEŁDY NA CZERWONO

Nie wszyscy jednak, którzy rok temu zainwestowali swój kapitał mają dziś dobry nastrój. W badanym okresie najwięcej można było stracić na inwestycjach w ropę. Spadek popytu na ten surowiec oraz spora podaż spowodowały, że za baryłkę trzeba dziś płacić najmniej od około 12 lat. W ciągu ostatniego roku cena ropy spadła z około 60 dolarów za baryłkę do 36-37 dolarów, czyli prawie o 40%.

Warto przy tym podkreślić, że rodzimych inwestorów przed tak dużymi stratami broni drożejący dolar. Jego cena w ciągu 12 miesięcy wzrosła o 7,5%. W efekcie, choć kupione przed rokiem baryłki można dziś sprzedać o prawie 40% taniej, to uzyskane dolary są dziś droższe niż przed rokiem. Rodzimy inwestor na pieniądzach zainwestowanych rok temu w ropę stracił trochę mniej, bo niecałe 34%.

Na spore straty naraziły się też osoby, które przed rokiem ulokowały swoje pieniądze na rynku akcji i surowców. W przypadku przeciętnego funduszu inwestującego w akcje z rodzimej giełdy strata wyniosła 7%. Jeszcze większe obniżki dotknęły główny indeks warszawskiej giełdy (WIG, - 15% r/r) oraz indeks grupujący największe spółki (WIG 20, -20% r/r). Wyraźnie niżej notowane są też indeksy parkietu londyńskiego (np. FTSE 100), paryskiego (CAC 40), frankfurckiego (np. DAX), nowojorskiego (np. NASDAQ, S&P 500) czy tokij-



Wojciech Mróz, Private Banker z Oddziału Lion's Banku w Gdańsku

skiego (np. NIKKEI 225). Oprócz ropy taniej także inne ważne surowce, takie jak miedź czy srebro. Oba metale staniały (odpowiednio o 13,6% i 2,8%), nawet gdyby uwzględnić fakt, że za dolara, w którym kwotowane są te surowce, trzeba dziś płacić więcej niż przed rokiem.

KURS ZŁOTA NA ZYSK

Po sporych wzrostach cen na początku roku z grona taniejących surowców wybiło się złoto. Za żółty kruszec trzeba dziś płacić o 1,9% więcej dolarów niż 12 miesięcy temu (1231,5 USD za uncję wobec 1208,2 USD przed rokiem). Co więcej, gdyby uwzględnić droższego dolara okaże się, że rodzimy inwestor mógł na złocie zarobić prawie 10%. Za uncję trzeba zapłacić obecnie około 4900 - 5000 zł, podczas gdy rok temu było to 4400 - 4500 zł.

Podobne wyniki zanotowały sekurytyzacyjne fundusze inwestycyjne, a więc fundusze, które zarabiają na windykacji wierzytelności (średni zysk na poziomie 8% w skali roku). Identyczny wynik zanotować powinien inwestor, który rok temu kupił butelki najlepszej

szkockiej whisky (dane Rare Whisky). Większe powody do zadowolenia mógłby mieć ktoś, kto rok temu kupił portfel klasycznych aut. Te wg firmy HAGI zdrożały o 12%.

Najwyższy zysk może dziś zrealizować inwestor, który w zeszłym roku wymienił pieniądze na wirtualną walutę bitcoin. Jej notowania charakteryzują się potężną zmiennością, ale dziś rodzimego inwestora może ona cieszyć. Nie powinno to dziwić, skoro rok temu płacono za nią 282 dolary, a dziś 423, czyli o połowę więcej. Gdyby do tego dodać fakt, że dolar jest dziś droższy, to potencjalny roczny zysk przekroczyłby 60%.

Nietrudno zauważyć, że w gronie inwestycji, które w ostatnim roku przyniosły najwięcej satysfakcji znaleźć można wiele rozwiązań alternatywnych. Taka sytuacja powinna jednak zapalać czerwoną lampkę ostrzegawczą. Niskie stopy procentowe zwykły prowadzić do narastania baniek spekulacyjnych na rynkach różnych aktywów. Bardzo prawdopodobne, że przynajmniej część obserwowanych ostatnio wzrostów może być takich przykładami. ■



Perfekcja

Czyni Cię lwem

LION'S  BANK
PRIVATE BANKING

Lion's Bank, ul. Stągiewna 13/1, Gdańsk, T: +48 58 765 96 50, 800 100 700*

Idea Bank S.A. oddział Lion's Bank w Warszawie z siedzibą w Warszawie, ul. Przyokopowa 33, 01-208 Warszawa, wpisana do rejestru przedsiębiorców prowadzonego przez Sąd Rejonowy dla m.st. Warszawy, XII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego, pod numerem KRS 0000026052, REGON 011063638, NIP 5260307560, o kapitale zakładowym w wysokości 156 803 962 zł opłaconym w całości.

** Koszt połączenia wg taryfy operatora.*

ALBERT DARBOVEN

KAWA, KONIE, INNOWACJE

AUTOR: MAX RADKE

100 tysięcy złotych czeka na zwyciężczynię konkursu Darboven Grant. Konkurs skierowany jest do kobiet, które mają innowacyjną koncepcję na rozpoczęcie działalności gospodarczej lub już ją wdrożyły kierując własną firmą nie dłużej niż 3 lata. Fundatorem i pomysłodawcą całej idei wspierania przedsiębiorczych kobiet z nieszablonyymi pomysłami na własną firmę jest właściciel kawowego holdingu Albert Darboven.

Wiele się mówi o równouprawnieniu, o parytetach w polityce, a także w biznesie? Czy z pana perspektywy to jest w ogóle ważny temat, bo być może kobiety doskonale sobie radzą w biznesie i nie potrzebują wcale specjalnych regulacji prawnych, czy też specjalnego traktowania?

Jestem przekonany o tym, że jak ktoś jest dobry, to się obroni. Dla mnie zasada mówiąca o tym, że liczy się wynik i poszanowanie ludzkiej godności są niezależne od dyskusji o gender. Ale potrzebujemy więcej kobiecych wzorców, ponieważ kobietom często brakuje wiary we własne możliwości, boją się zrobić ten pierwszy krok w stronę samodzielnej działalności biznesowej.

Wiary we własne możliwości nie brakuje na pewno kobietom biorącym udział w konkursie Darboven Idee Grant. Dlaczego stawia pan akurat na biznesy innowacyjne?

Gospodarka potrzebuje innowacji, aby się rozwijać i być konkurencyjną. Także dla mojej firmy, która obchodzi właśnie 150-lecie, konieczne jest, by ciągle szukać innowacji i wdrażać je w życie w odpowiednim momencie.

Przez tyle lat, zarówno przez polską, jak i niemiecką edycję konkursu przewinęło się mnóstwo innowacyjnych projektów. Czy jakieś szczególnie zapadły panu w pamięć?

Pamiętam przede wszystkim laureatkę z roku 2010, Martę Wachowicz, która opracowała matematyczną metodę badania autentyczności dzieł sztuki, opartą na fizyce nieliniowej. Byłem pod niesamowitym wrażeniem przede wszystkim ogromnej wiedzy, którą ta młoda kobieta już zdobyła. Pamiętam też jej wykład o kosmosie i wszechświecie, o technologiach kosmicznych wykorzystywanych w życiu codziennym.

Darboven to światowy holding kawowy z wielką historią. Jak innowacje, które pan tak bardzo promuje wpłynęły na losy i rozwój holdingu?

Nasza firma zawsze uczestniczyła w badaniach nad zdrowotnym oddziaływaniem picia kawy. W roku 1927 mojemu ojcu, Arthurowi Darbove-

nowi, wraz z prof. Karlem Lendrichem udało się opatentować specjalną technologię uszlachetniania ziaren kawy IDEE Kaffee. Był to bardzo ważny kamień milowy w rozwoju naszej firmy. Późniejszym wynalazkiem były kapsułki z kawą dla gastronomii, czy też gotowe porcje do zaparzania kawy w tzw. padsach.

Marka Darboven obecna jest w kilkunastu krajach, w tym w Polsce. Polska siedziba znajduje się na Pomorzu, w Rumi. Dlaczego akurat Rumia?

Odkryło się to całkiem naturalnie przez przejęcie firmy Randix. Wcześniej, jako przedsiębiorca nie miałem raczej większych kontaktów z Polską. Ale dzięki mojej pasji – koniom – doszło do kontaktów z polskimi „koniarzami” i odwiedzałem Polskę, w tym Gdańsk dosyć często.

Czy zarządzając tak dużą firmą ma pan jeszcze czas na realizację swoich pasji i jakie są to pasje, oprócz koni?

Tak, oczywiście, życie bez pasji staje się mało wartościowe. Z jednej strony to pasja „końska” – hodowla i wyścigi. Do tego dochodzi pasja do

„dłubania” w drewnie i innych materiałach, spędzam wiele czasu tworząc rzeźby z drewna czy kamienia, lubię majsterkować i tworzyć. Wzrastałem z końmi i ta miłość pozostała. W 1970 roku moja pasja jeździecka zaowocowała założeniem stadniny koni pełnej krwi angielskiej. W roku 1992 koń z mojej hodowli wygrał prestiżowe Derby w Hamburgu. Ja sam do 2003 roku byłem aktywnym graczem polo. Teraz realizujemy własny projekt w Rumii. W bezpośrednim sąsiedztwie nowej siedziby naszej firmy budujemy nową stadninę, przede wszystkim z myślą o dzieciach, które będą mogły się w niej uczyć jazdy konnej. Jestem przekonany o tym, że dzieci, poprzez obcowanie z końmi, mogą zdobyć wiele umiejętności przydatnych w dalszym życiu. Dlatego traktuję ten projekt jako projekt o społecznym charakterze.

Jakimi zasadami kieruje się pan w życiu?

Z jednej strony jest to moja zupełnie osobista wiara, spora dawka dyscypliny i codzienne zrozumienie dla innych ludzi.

Pamięta pan w jaki sposób zarobił pan pierwsze pieniądze w życiu?

To było już bardzo wcześnie. Już jako dziecko w latach 40-tych zarobiłem pierwsze pieniądze wycinając motywy z bajek piłą włosową. Moje prace sprzedawane były w sklepie Tengelmanna w Kulmbach, przy ul. Długiej, i tym sposobem mogłem podreperować swoje kieszonkowe.

Kim chciał pan zostać, kiedy był pan dzieckiem?

Długo marzyłem, by zostać maszynistą lokomotywy. Potem odkryłem, jaką radość daje mi handel i zacząłem nawet handlować moimi zabawkami.

Jak pan zaczyna dzień?

Wstaję codziennie koło 5.30 i oczywiście najpierw piję kawę i czytam gazetę. Potem jadę do stadniny i doglądam moich koni, koło 7.30 siadę już przy biurku w moim gabinecie, a potem udaję się do probierni kawy w naszej firmie. ■

Albert Darboven



POTENCJAŁ GOSPODARCZY POMORZA

Rozmiar i potencjał inwestycji w Gdańsku to dowód na to, że trójmiejski rynek pracy posiada kapitał ludzki o wysokich kwalifikacjach i jest w stanie zapewnić kadry dla najbardziej wymagających projektów - takie wnioski płyną z konferencji Baltic Sea Business Mixer, która odbyła się w Olivia Sky Club z inicjatywy Biz Poland Magazine.

Alan Aleksandrowicz, prezes InvestGDA oraz Adam Żołnowski, członek zarządu DCT Gdańsk podkreślali dynamiczny rozwój infrastruktury komunikacyjnej, zarówno drogowej, lotniczej, jak i kolejowej, co z kolei przekłada się na rozwój portów morskich, a także sektora turystycznego.

- Ludzie o wysokich kwalifikacjach, znający języki obce, duży ośrodek akademicki, strategiczne po-

łożenie na skrzyżowaniu ważnych europejskich szlaków transportowych i wysoka jakość życia przy relatywnie niskich kosztach utrzymania, to główne czynniki, które przyciągają inwestorów do Trójmiasta - mówił Alan Aleksandrowicz.

Z kolei Ireneusz Zalewski, dyrektor zarządzający Lufthansa Systems Poland oraz Alexander Ticehurst, przedstawiciel State Street zwrócili uwagę na to, że Trójmiasto stało się

silnym ośrodkiem outsourcingowym. Outsourcing pozwala z jednej strony na optymalizację kosztów związanych z księgowością, sieciami komputerowymi oraz systemami informatycznymi, prowadzi też do optymalizacji efektywności operacyjnej we wszystkich gałęziach danego biznesu.

Konferencję poprowadził Thom Barnhargt, prezes Biznes Polska. Oprócz panelu dyskusyjnego uczestnicy poznali tajniki obróbki diamentów. Zwieńczeniem była degustacja win z Nowej Zelandii zorganizowana przez firmę 3 Oceany oraz bankiet połączony z muzyką jazzową na żywo. Na zakończenie, goście mieli możliwość skorzystać z uprzejmości BMW Bawaria Motors w Gdańsku i umówić się na jazdę testową luksusowym BMW Serii 7.

kk

PRESTIŻ PATRONUJE



REKLAMA



**WYPOŻYCZALNIA SPRZĘTU GASTRONOMICZNEGO
PROFESJONALNA OBSŁUGA KELNERSKA**

„Najwyższa jakość w dobrej cenie - zapraszamy do współpracy”

JEZEN THOMAS

PROGRAMOWANIE TO SZANSA

AUTOR: MAX RADKE / FOTO: KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

Świat IT nie zna zjawiska stagnacji – to nieustanna pogoń za postępem, innowacją i nowymi rozwiązaniami. Każde z nich ma szansę wyraźnie wpłynąć na to, jak działają i po jakie narzędzia sięgają nowoczesne firmy. Takie narzędzia tworzy Jezen Thomas, brytyjski programista, który osiadł w Gdyni. Więcej o Thomasie znajdziecie na stronie jezen-thomas.com, a nam opowiada o tym jak dobry programista może wpłynąć na rozwój twojej firmy.

Na początek proszę o kilka słów o sobie - zawodowe dossier, doświadczenie, firmy, dla których pan pracował.

Profesjonalnym programowaniem zajmuję się dopiero od pięciu lat, choć samo budowanie stron internetowych zaczęło być moim hobby około 10 lat temu. Moim pierwszym projektem był sklep internetowy, który sprzedawał notacje muzyczne dla perkusistów. Z kolei moja pierwsza prawdziwa praca jako programisty rozpoczęła się od małej firmy w Göteborgu w Szwecji, która miała dużych klientów, takich jak na przykład Volvo.

Jest pan programistą, a jak wiemy programowanie ma dziś bardzo szeroki zakres. W czym dokładnie się pan specjalizuje?

Programowanie jest rzeczywiście szerokim pojęciem i chciałbym zachęcić wszystkich programistów, aby spędzali jak najwięcej czasu na poszerzaniu swoich umiejętności technicznych i nie byli zbyt specjalistyczni. Programista, który ma szersze zrozumienie całego systemu, a nie tylko ich małych, pojedynczych składników z pewnością lepiej przysłuży się projektowi. Prawie cała moja praca polega na tworzeniu aplikacji internetowych, jednak najbardziej skupiam się na tworzeniu interfejsów użytkownika – części systemu, który użytkownik końcowy fizycznie zobaczy i będzie w nim działać. Aby dobrze zaprogramować interfejs użytkownika trzeba wiedzieć, co jest technicznie możliwe i dopasować do intuicyjnych często zachowań człowieka. Prawie wszystkie interfejsy użytkownika są pisane przy użyciu JavaScript, więc właśnie ten język jest jedną z moich specjalności.

Jakie są najważniejsze projekty nad którymi pan pracował?

Jednym z najważniejszych projektów była cyfrowa instrukcja dla Volvo V60. Była to aplikacja na iPhone'a i iPada, która zawierała wszystkie standardowe informacje, a ponadto posiadała opcję wyszukiwarki oraz wyświetlała filmy, które wyjaśniały jak działały różne części samochodu. To ważne biorąc pod uwagę jak coraz bardziej skomplikowane technicznie stają się samochody, a co za tym idzie - ich instrukcje obsługi. Nikt nie ma czasu na przeczytanie ich całych, więc przeciętny kierowca ostatecznie wie mniej odnośnie tego, jak działa jego samochód. Moim zadaniem było dostarczenie kierowcy tej wiedzy w sposób szybki, wygodny, intuicyjny i użyteczny.

Jak dobry programista może pomóc firmie?

Urządzenia są niezwykle szybkie i spójne. Dobry programista może zautomatyzować i pozbyć się powolnej, żmudnej i monotonicznej pracy, więc firma może poświęcić więcej czasu na budowanie lepszego produktu i zapewnić lepszą obsługę. Wiele firm wciąż prowadzi rachunkowość, czy zarządza relacjami z klientem za pomocą papierowych ksiąg. Nie tylko jest to powolne i drogie, ale przede wszystkim trudno jest analizować takie dane. Jest to także pewnego rodzaju ryzyko, ponieważ ludzie popełniają błędy. Załóżmy, że twoje biuro się spali lub rozlejesz kawę na swoich papierowych rejestrach, można stracić wszystkie dane. Dobry programista może zapewnić, że wszystkie dane cenne dla firmy będą prywatne, wolne od błędnych obliczeń, nigdy się nie zgubią i mogą być szybko przeszukane i analizowane na wiele różnych sposobów.

Zanim został pan programistą, był pan muzykiem. Czy te dwa sektory da się ze sobą połączyć?

Oczywiście. Wielcy muzycy i wielcy programiści muszą być w stanie zrównoważyć kreatywność z technicznymi umiejętnościami, dbałością o szczegóły z uwzględnieniem całego projektu, samodzielnej pracy, z uwagą na resztę zespołu, który go tworzy. Wielu naukowców twierdzi, że podstawy zarówno muzyki i programowania leżą w matematyce, ale uważam, że jest to bardziej abstrakcyjne. Myślę, że podstawy leżą w dopasowywaniu wzorców – muzycy i programiści są po prostu świetni w rozpoznawaniu wzorców. Dobrzy programiści są również dobrymi rozmówcami. Kod oprogramowania jest wyrazem logicznej idei ludzkiej, a pomysły te muszą być wyraźnie przekazywane innym ludziom pracującym z tym samym kodem.

Czy istnieje przestrzeń w programowaniu dla innowacji?

Oprogramowanie jest stałym źródłem innowacji, które zmienia świat. Amerykański inwestor Marc Andreessen mówi, że „oprogramowanie zjada świat”. Wiele gałęzi przemysłu zostało zrewolucjonizowanych przez oprogramowanie, a trend ten przyspiesza w miarę upływu czasu. ■



BALTIQ
P L A Z A

EKSYCTUJE
INSPIRUJE
URZEKA

GDYNIA, ŚWIĘTOJAŃSKA 43

MODERNA-INVESTMENT.PL



moderna
Superior living

MIĘDZYNARODOWE STANDARY USŁUG PRAWNYCH

AUTOR: AGATA RUDNI / FOTO: KAROL KACPERSKI

Polska jest krajem atrakcyjnym dla zagranicznych inwestorów, a wielu Polaków decyduje się na międzynarodową współpracę biznesową. Jak w gąszczu ofert, szukać najlepszych prawników w tym zakresie? Podpowiadają: adwokat Paweł Cezary Kołodziej oraz adwokat David S. Lesperance.

Proszę powiedzieć, jakie największe błędy popełniają osoby wychodzące ze swoim biznesem poza nasz kraj?

adw. Paweł Cezary Kołodziej: Prowadząc biznes za granicą, robiąc interesy z zagranicznymi kontrahentami w Polsce warto nie tylko brać pod uwagę biznesowe realia prowadzonej działalności, ale przede wszystkim korzystać z pomocy profesjonalistów znających uwarunkowania systemów prawnych i kulturę prawną zarówno w Polsce, jak i po tej drugiej stronie. Tymczasem często zdarza się, że kontrahenci nie czytają ze zrozumieniem dokumentów sporządzonych w języku obcym. Nierzadko również zdarza się, że firmy zatrudniając prawników wciąż kierują się przede wszystkim jak najniższym kosztem, nie zważając na jakość i kompleksowość świadczonych usług.

Na co więc przede wszystkim powinniśmy zwrócić uwagę, szukając porad prawnych tego rodzaju?

adw. David S. Lesperance: Z własnego doświadczenia wiem, że inwestorzy zagraniczni a także polscy przedsiębiorcy potrzebują coraz częściej pomocy kogoś, kto rozumie zarówno polskie, europejskie (tzw. kontynentalne), jak i anglosaskie (np. UK, USA) uwarunkowania prawne. Niezmiernie istotne są także kwestie językowe i międzykulturowe. Tak właśnie zaczęła się moja współpraca w Polsce z mecenasem Kołodziejem, który będąc adwokatem w Polsce posiada nie tylko ogromne doświadczenie akademickie, zdobyte w trakcie zagranicznych studiów prawniczych, ale również praktyczne, zdobyte podczas pracy dla brytyjskiego ministerstwa sprawiedliwości. Swoboda poruszania się w zakresie systemu prawa polskiego i anglosaskiego, zrozumienie istniejących w nich instytucji prawnych, oraz biegłość w prawniczym języku angielskim w dobie globalizacji, gdy większość transakcji handlowych i struktur korporacyjnych bazuje na wzorcach wypracowanych w UK lub US, są bezcennym atutem prawnika, gdyż zapewniają one klientowi pewność otrzymania kompleksowych usług.

Czy w Polsce rzeczywiście wzrasta potrzeba uzyskiwania porad prawnych, które obejmowałyby znajomość systemów legislacyjnych różnych krajów?

P.C.K.: Zdecydowanie! Polacy są otwarci na relacje biznesowe z całym światem. Ponadto coraz



Od lewej: adw. David S. Lesperance, adw. Paweł Cezary Kołodziej

więcej Polaków mieszka poza granicami Polski, gdzie przenoszą swoją aktywność życiową pozostając jednocześnie silnie związani z krajem ojczystym. Stąd potrzebują profesjonalnych porad na najwyższym poziomie z uwzględnieniem aspektów różnych systemów prawnych. Jako przykład mogę podać klientkę - światowej sławy sportowca, która jest Polką posiadającą podwójne obywatelstwo, reprezentującą na zawodach międzynarodowych kraj swojego drugiego obywatelstwa. Jednocześnie część swojego czasu spędza w Polsce, gdzie posiada majątek i prowadzi biznes. Nie tylko w świecie sportu czy biznesu takie sytuacje są bardzo częste. Wpływa na to wspomniana już wcześniej przeze mnie globalizacja. Tego typu klienci potrzebują jednego doradcy, który pozwoli im uporać się z wszelkimi zagadnieniami prawnymi w sposób kompleksowy.

D.S.L.: Firmy się rozwijają, najpierw są w Polsce, potem Europa, by finalnie działać na całym świecie. Wiąże się to z kolejnymi zmianami i wymaga od prawnika dodatkowych kompetencji. Musi mieć on wiedzę nie tylko z zakresu systemów prawnych, ale także funkcjonowania danej branży. Taki doradca musi działać więc globalnie, a także rozumieć i przewidywać potrzeby klienta. Stąd tak bardzo potrzebne są osoby, które posiadają wiedzę dotyczącą tego, jak działają systemy prawne i podatkowe na świecie oraz znakomite umiejętności językowe. To właśnie dzięki obecności profesjonalistów jak min. mecenas Kołodziej i bardzo dobrych perspektyw rozwoju, moi klienci z Ameryki Północnej i Azji, czy globalni giganci jak np. Amazon, chcą inwestować na polskim rynku. ■

ADWOKAT PAWEŁ CEZARY KOŁODZIEJ

kończył studia na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego. Uzyskał Diploma in Legal Studies University of London. Ukończył aplikację adwokacką przy Pomorskiej Izbie Adwokackiej w Gdańsku, której obecnie jako adwokat jest członkiem. Doświadczenie zawodowe zdobywał w renomowanych kancelariach w Polsce i zagranicą oraz strukturach rządowych i wymiaru sprawiedliwości, w tym m.in. w brytyjskim Ministerstwie Sprawiedliwości i Royal Courts of Justice w Londynie.

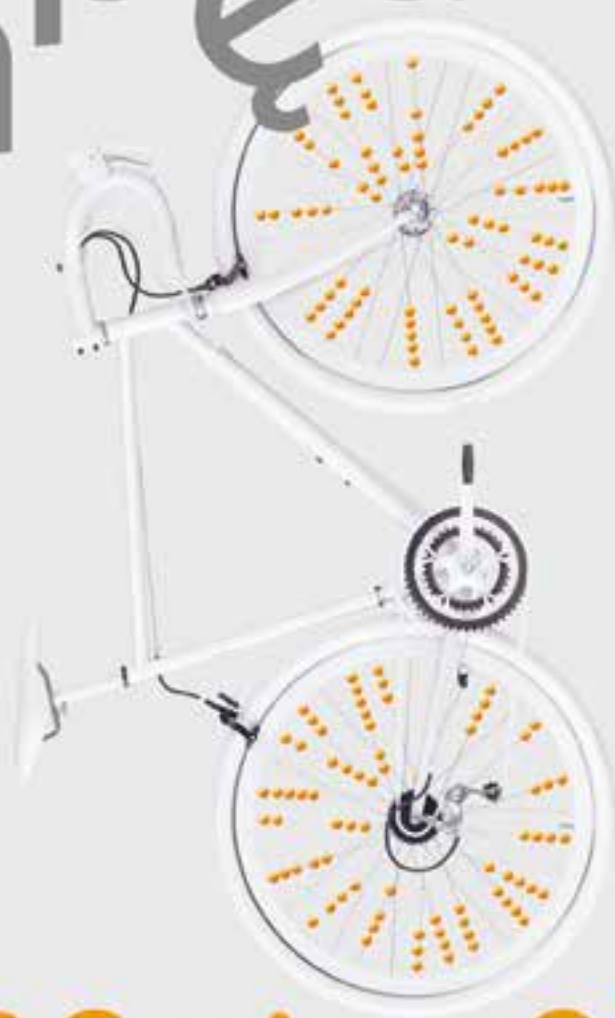
ADWOKAT DAVID S. LESPERANCE

studia prawnicze ukończył na Uniwersytecie Saskatchewan (Kanada). Jest członkiem m.in.: The Law Society of Upper Canada, The Canadian Bar Association, The Ontario Bar Association, The International Tax Planning Association oraz The Family Firm Institute. Jego opinie często cytowane były m.in. przez BBC, CNBC, Forbes, the Economist, New York Times oraz Wall Street Journal.



IDEA

nąpędZa



inspiracje

GDAŃSK
OLIWA / PRZYMORZE

NOWA
OFERTA

ES EURO STYL
Deweloper z pasją



PRESTIŻ ORGANIZUJE

Od lewej: Marta Blendowska, Magazyn Prestiż, Aleksandra Staruszkiewicz, dyrektor działu eventów i pr Magazynu Prestiż, Małgorzata Budrys, Magazyn Prestiż, koordynator Pomorskie Fashion



Andrzej Zaremba, właściciel salonu Pennyblack, Mira Zaremba



Od lewej: Magdalena Jakóbczak, Magdalena Pelka, Made in G



Od lewej: Justyna Bolek, Slavica Dance, Anna Sycz, Grupa GPoland, Magdalena Pelka, Made in G Gdynia, Joanna Wiecznińska - Grupa GPoland, Marcin Kowalski - Grupa GPoland



1 EDYCJA POMORSKIE FASHION

Pomorskie Fashion to nowy cykl imprez modowych organizowanych przez Magazyn Prestiż. Pierwsza edycja odbyła się w hotelu Nadmorskim w Gdyni. Ideą imprezy jest prezentacja tego co ciekawe na pomorskim rynku modowym oraz promocja lokalnych marek, projektantów i salonów. W programie imprezy były pokazy mody takich marek jak: Pennyblack, Bizuu, Made in G oraz Taranko, a także konkursy z nagrodami, wino, poczęstunek, wspaniałe towarzystwo. **mp**



Od lewej: Małgorzata Budrys, Magazyn Prestiż, Krzysztof i Katarzyna Kozikowscy, właściciele firmy Inter-Szyk



Od lewej: Agnieszka Orlowska, Re:Miasto, Michał Starost, dyrektor artystyczny Pomorskie Fashion, Arkadiusz i Ewa Hronowscy, Spatif i klub B90



Maria Bek, Magazyn Prestiż, dyrektor działu sprzedaży, z mężem Lukaszem Bek

Fot. Karol Kacperski



Od lewej: Anna Dębicka, dyrektor CH Klif, Katarzyna Tondel



Od lewej: Sylwia Kośnik, właścicielka wydawnictwa Dobra Książka, Magdalena Aleksandrowicz, właścicielka marki Ilua



Patryk Pocobiej, właściciel Made in G w Gdyni



Od lewej: Lucyna Jata, choreograf i reżyser pokazów mody, Studio L, Dorota Sutor, dyrektor działu marketingu Masterlease



W środku: Agnieszka Orzechowska, współwłaścicielka Valentini, z mężem. Z prawej: Małgorzata Budrys, Magazyn Prestiż



Od lewej: Klaudia Rausz, Grafix, Jarosław Zdzitowiecki, prawnik, Urszula Fiedur, Łukasz Fiedur, MP-Tec Solar Poland, Adam Fiedur, Bożena Niewiadomy, TFF S.A.



Od lewej: Marta Nanowska, Marantha, Zuzanna Szklarz, modelka



Monika i Rafał Wojciechowski, właściciele Digital 1



Od lewej: Artur i Agata Meler, właściciele salonu drzwi i podłóg Flader Art, Marcin Seń, Studio Dago



Artur Kowalczyk, prezes Pomorskiego Klubu Biznesu, Paulina Próchnicka, właścicielka Instytutu Piękna Dolce Vita



Agnieszka Lees, Sandra Oxley właścicielka That English Place



Od lewej: Rafał Wojciechowski, Digital 1, Tomasz Podsiadły, prowadzący imprezę



Od lewej: Marta Blendowska, Magazyn Prestiż, Małgorzata Suszek, Magazyn Prestiż



Od lewej: Paweł Orlowski, były wiceminister rozwoju regionalnego, Arkadiusz Hronowski, właściciel Spatif-u i klubu B90



Od lewej: Artur Kowalczyk, prezes Pomorskiego Klubu Biznesu, Arkadiusz Anczyński, szef sprzedaży MAN Polska, Elias Lundmark



Od lewej: Justyna Bolek, Slavica Dance, Agnieszka Świst - Kamińska, Szkoła Męskiego Stylu



Od lewej: Paulina Próchnicka, właścicielka Instytutu Piękna Dolce Vita



Od lewej: Beata Maciejewska, Bożena Kamińska, Amberways, Lucyna Jata, Studio L



Od lewej: Piotr Panasewicz, Aleksandra Sobocińska, dziennikarka, Beata Mania LPP, Katarzyna Główna, Courtyard by Marriott



Od lewej: Beata Komorek, Howingga.pl, Anna Białek, Allcon



Od lewej: Patrycja Radziszewska, Katarzyna Rurka, Audi Centrum Gdańsk



Kamila Pyszka, Goyello Sp. z o.o., Grzegorz Gosk, Ergo Pro



Od lewej: Witold Gulcz, właściciel biur podróży Itaka, z żoną Agnieszka Gulcz, Artur Kowalczyk, prezes Pomorskiego Klubu Biznesu, Tomasz i Kamila Lemańczyk, właściciele firmy Telem



Od lewej: Karolina Łukaszewska, Porsche Centrum Sopot, Alina Bobrowska fotograf



Od lewej: Bartek Bacia, Klaudia Krause, Magazyn Prestiż, Adam Ostoja, Marika Podias, Magazyn Prestiż, Katarzyna Paduch, Magazyn Prestiż



Monika Reszko, właścicielka Human Concept & Solutions, z partnerem Łukaszem Kołodziejczykiem



Od lewej: Ewa Niecikowska, Martyna Sarnowska



Od lewej: Justyna Radzewicz, Place of Art



Marianna Falkiewicz, Motyle



Szymon Ciechorski, właściciel Fruit Bijoux



Daria Jankowiak - Byczkowska, Patryk Byczkowski, właściele marki Motyle

MOTYLE W SOPOCIE

Miejsce dla koneserów biżuterii i miłośników niebanalnego wzornictwa - tak można określić trójmiejską markę biżuteryjną Motyle. Autorski salon tej marki uroczyście otwarto w kompleksie Sopot Centrum. Motyle proponują autorską biżuterię organiczną tworzoną z naturalnych materiałów, tj. srebro, bursztyn, perły, turkus oraz ametyst. Biżuteria Motyli słynie z łączenia rozmaitych faktur oraz kolorów przy zachowaniu wysokiej dbałości o szczegóły i wykończenie.

mp



Od lewej: Mariusz Chojnacki, Ateraz, Katarzyna Możejko, Ateraz, Daria Jankowiak - Byczkowska, Motyle



Od lewej: Patryk Byczkowski, Motyle, Jacek Ostrowski, Ostrowski Design



Izabela Laskowska "Islet", piosenkarka



Zofia Weiss, właścicielka Oficyna Gdynia



Od lewej: Ewa Wielochowska, współwłaścicielka Total Look by Bunny the Star, Beata Komorek, Howinnga.pl, Wigan Papina, stylistka, Anna Bialek, współorganizatorka "Budzenia Wiosny", Kamila Kwizdzinska, fotograf



PRESTIŻ PATRONUJE

Od lewej: Dagmara Sylwester, Ewa Wielochowska, właścicielki butik Total Look by Bunny the Star



Krystyna Przybylska



Justyna Czernuszyc - Wypych, współwłaścicielka restauracji Lu-La

WIOSNA W UCHU

Ponad 30 tysięcy złotych udało się zebrać dla dzieci z hospicjum Bursztynowa Przystań w Gdyni podczas wydarzenia charytatywnego "Budzenie wiosny - serca i styl". W imprezie w klubie Ucho wzięło udział ponad 400 gości, którym bliska jest idea pomagania. Hospicjum prowadzone jest przez Stowarzyszenie Hospicjum św. Wawrzyńca. Od 1987 roku z pomocy skorzystało ponad 9 tysięcy pacjentów hospicjum domowego i prawie 5 tysięcy pacjentów hospicjum stacjonarnego.

mp

Fot. Tomek Kamiński



Zofia Bagińska, agencja eventowa Ewes



Od lewej: Anna Bialek, współorganizatorka imprezy "Budzenie Wiosny", Ewa Byczkowska, właścicielka The House of Villeroy & Boch



Małgorzata Rakowiec, TVP Gdańsk, Marek Niziołek, Radio Plus



Beata Szadziul, radna miasta Gdyni



KOMPLEKSOWA TERAPIA REDUKCJI TKANKI TŁUSZCZOWEJ

Holistyczna seria 6. zabiegów opartych na nieinwazyjnej metodzie zgodnej z filozofią marki **Baltic Collagen®**.

Skutecznie i trwale zmniejsza obwód ciała. Modeluje newralgiczne obszary z nadmiarem tkanki tłuszczowej.

Szeroki zakres zabiegów na twarz i ciało, wraz z konsultacją kosmetyczną, dostępny jedynie w Instytucie Genesis przy Hotelu Nadmorskim w Gdyni.

kontakt:
tel.: +48 58 667 52 00
sms/kom.: +48 512 035 220
e: genesis@nadmorski.pl

adres:
81-409 Gdynia, Ejsmond 2
www.instytutgenesis.pl

godziny otwarcia:
Poniedziałek - Piątek 6.00 - 22.00
Sobota - Niedziela 8.00 - 20.00

GENESIS
INSTYTUT



Od lewej: Marta Nanowska, właścicielka marki Marantha i firmy TM Production, Katarzyna Figura, aktorka



PRESTIŻ PATRONUJE

Renata Błażejewska, Forever Living Products Poland



Od lewej: Małgorzata Kuchtyk, dyrygentka Akademia Muzyczna Gdańsk, Beata Chojnacka, artysta plastyk



Od lewej: Agnieszka Szurek, właścicielka firmy BrandTrading, Joanna Dymo, firma Amtra

MARANTHA DEBIUTUJE

W gdańskim hotelu Hilton odbył się premiery pokaz mody marki Marantha. Marka została stworzona przez Martę Nanowską, znaną i uznaną skrzypaczkę, która swoją przygodę z modą rozpoczęła od projektowania i szycia sukien scenicznych. Teraz nadszedł czas na kolejny krok w modowej przygodzie, a efektem jest autorska kolekcja ready to wear. **mp**

Fot. Krzysztof Nowosielski



Od lewej: Mariola Katarzyna Sokolowska, Aneta Małek, przedstawicielki firmy Forever Living Products Poland



Od lewej: Jacek Neubauer, właściciel firmy Baltic Stone, Aleksandra Kuczyńska, Tomasz Podsiadły, aktor, reżyser, konferansjer



Andrzej Filipowicz, właściciel restauracji Del Mar z partnerką Sylwią Subbotko



Lech Woszczerowicz, były poseł z żoną Violettą, Urszula Wielochowska



Grzegorz Morawski, Paweł Hoppe, Rotary



Od lewej: Jarosław Jaroński, prezes firmy Pro Drog, Jerzy Andraszewicz, właściciel firmy Inter Market, Hanna Jarońska, radca prawny, Monika Andraszewicz, Laser Line



Od lewej: Sylwia Subbotko, Dagmara Sylwester, współwłaścicielka Total Look by Bunny The Star, Przemysław Sylwester, współwłaściciel Browar Port Gdynia



Od lewej: Ewa Filipowicz, Del Mar z partnerem Bogdanem Jurkowskim, Violetta Woszczerowicz, Iwona Turowska, Glamur Fashion

NOWE OBLCZE DEL MAR

Znana i lubiana restauracja Del Mar mieszcząca się na plaży Śródmieście w Gdyni przeszła metamorfozę. Zupełnie nowy design wnętrza, nowy taras z widokiem na plażę i morze i nowe menu - takie niespodzianki czekają na gości. O tym, że specjały kuchni polskiej, śródziemnomorskiej i azjatyckiej serwowane w Del Mar smakują wyśmienicie mieliśmy okazję się przekonać podczas uroczystego otwarcia. **mp**

Fot. Karol Kacperski



Adam Halajczyk, właściciel firmy Halajczyk GMBH z żoną Martą, Andrzej Burzyński, właściciel BBK Ecoinvest z partnerką Ewą Dyląg



Karol Buraczewski i Jan Maćkowski, managerowie Del Mar



Od lewej: Dorota Oza Karecka, fotograf, Paulina Filipowicz, Gdynskie Centrum Sportu



Od lewej: Mariusz Bialek, prezes zarządu firmy Allcon Budownictwo, Michał Guć, wiceprezydent Gdyni

ZDROWE I SMACZNE DANIA



LOBSTER

Restauracja

OD ROKU 2013

**Jeśli ktoś w czasie wizyty w Trójmieście
chce spróbować najwyższej jakości homarów
i owoców morza, na pewno nie może pominąć
restauracji Lobster.**

Salatka z kaczką, marynowana gruszką i dipem śliwkowym , grzanki	24,00 zł
Zupa chowder zupa rybna na śmietanie z selerem naciowym i pietruszka, z kawałkami dorsza, wędzonego łososa i krewetką, omótki	15,00 zł
Zupa krabowa z kukurydzą , grillowanym anansem, masłem, płatkami kokosa	28,00 zł
Ravioli z homara ,delikatne pesto bazyliowe , szjka langustynki z musem pomarańczowym	35,00 zł
Filet z sandacza na risotto ze słonecznika z warzywami sous vide i puree z gruszki, mus cytrynowy	32,00 zł
Filet z zabnicy podany na grillowanym ananasie i batacie z sosem kokosowym , mus pomarańczowy z melisa	54,00 zł
Poledwica z dorsza , jadalne kamienie z ziemniaka, puree z selera , kioskona marchew i seler, redukcja z kurczaka	35,00 zł
Surf and turf polędwica wołowa z krewetkami na maślanej grzance, sos pomidorowy z omułkami , puree z marchwi	59,00zł
Kurczak bebe na grillowanej cukinii, puree z pietruszki ,puree z marchewki, maślany sos kurczakowy	35,00 zł
Gruszka karmelizowana na białym winie z ciastem brownie	15,00 zł



Od lewej: Ireneusz Zalewski, prezes Lufthansa Systems Poland Sp. z o.o., Adam Żołnowski, wiceprezes DCT Gdańsk



PRESTIŻ PATRONUJE

Maciej Grabski, prezes Olivia Business Centre



Magda Reńska, dyrektor Jones Lang LaSalle w Gdańsku



Od lewej: Klaus Groening, prezes Dr. Oetker Polska, Thom Barnhardt, prezes BizPoland Media Group, Alex Ticehurst, State Street

O BIZNESIE I POTENCJALE REGIONU

Łudzie o wysokich kwalifikacjach, znający języki obce, duży ośrodek akademicki, strategiczne położenie na skrzyżowaniu ważnych europejskich szlaków transportowych i wysoka jakość życia przy relatywnie niskich kosztach utrzymania, to główne czynniki, które przyciągają inwestorów do Trójmiasta - takie wnioski płyną z konferencji Baltic Sea Business Mixer zorganizowanej w Olivia Business Centre przez Biznes Polska.

mp

Fot. Krzysztof Nowosielski



Preston Smith, dyrektor zarządzający CEE Consulting Group



Od lewej: Malgorzata Dombrowska, prezes NFM Production, Radosław Preiss, dyrektor sprzedaży Doraco. Z prawej: Magdalena Jakubowska, Biznes Polska



Barbara Stepnowska, dyrektor programu MBA Politechniki Gdańskiej



Remigiusz Wojciechowski, dyrektor Bayer Service Center Gdańsk



Od lewej: Paweł Iwicki, współwłaściciel firmy Unitherm, Maciej Wojtysiak, współwłaściciel BoConcept Gdynia



Od lewej: Katarzyna Jędruszczak, psycholog, właściciel firmy Nowe Kompetencje, Katarzyna Rogowska, architekt, właścicielka pracowni Inter Adore



Krzysztof Kozubowski, właściciel firmy Studio 66



Od lewej: Monika Krzaczek, Paulina Kamela, architektki

CONCEPTOWNIA ZAPRASZA ARCHITEKTÓW

Wspieranie dla pracy architektów w celu kompleksowej realizacji projektów architektonicznych na najwyższym poziomie - taki jest cel Conceptowni, nowej przestrzeni kreatywnej mieszczącej się w Gdyni przy ul. Legionów 112. Conceptownia to autorski pomysł 5 firm branżowych: vBASS - automatyka budynkowa i inteligentny dom), Unitherm - systemy wentylacji, klimatyzacji i ogrzewania, Studio 66 - okna, aranżacje okienne, rolety, żaluzje, Dekorian - tapety, okładziny ścienne, podłogi, farby oraz BoConcept, meble i dodatki.

mp



Od lewej: Jolanta Golińska, architekt, Marzena Kozubowska, Agata Anders, architekt



Od lewej: Magdalena Gzowska, Karolina Ossowska, architektki



Monika Głowala, architekt



Arkadiusz Grzymkowski, Geberit



Wiesia Warszawska, architekt



Od lewej: Andrzej Wendt, Lukasz Czarnecki, współwłaściciele Elite Gym, Olivier Janiak, TVN



Paweł Huciński, współwłaściciel Elite Gym, Ewa Czarnecka, Studio Tańca Black Dance, Lukasz Czarnecki, współwłaściciel Elite Gym, Weronika Marczuk, producentka filmowa



Dorota Gardias, prezenterka TVN



Od lewej: Jacek Karnowski, prezydent Sopotu, Wojciech Szpil, były prezes Totalizatora Sportowego

ELITARNE DBANIE O FORMĘ

Gwiazdy filmu i telewizji, przedstawiciele biznesu, sportowcy zaszczytlili swoją obecnością uroczyste otwarcie Elite Gym. Fitness Club, zlokalizowany przy ul. Boh. Monte Cassino, ma być pierwszym w Polsce klubem w standardzie Hi-End. Co to oznacza? Najnowocześniejszy sprzęt, wysokiej klasy trenerzy personalni i starannie dobrane grono członków.

mp

Fot. Tomasz Gałązka



Od lewej: Tomasz Karolak, aktor, Olivier Janiak, TVN



Od lewej: Michał Stankiewicz, Jakub Jakubowski, wydawcy Magazynu Prestiż, Olga Miłogrodzka, trojmiasto.pl



Od lewej: Robert Mroziński, prezes zarządu Milkiland, Francys Barraza, Elite Life Sp. z o.o., Alma Jarzemska, TVP



Od lewej: Ewa Czarnecka, Studio Tańca Black Dance, Michalina Mrozińska, instruktorka tańca, Katarzyna Ljosheim, Anna Cegłowska, właścicielka studia tańca Z-Dance



Agnieszka Poborca, trener personalny, zawodniczka fitness, z mężem Adamem Poborcą.



Od lewej: Paweł Cezary Kołodziej, adwokat, Klaudia Konarska, modelka, Sławomir Lewicki, manager gastronomii



Od lewej: Leszek Miazga, prezes 2Pi Group, Olivier Janiak, TVN, Jarosław Filipczak, prezes firmy 24 Group Sp. z o.o.



Od lewej: Izabela Kierznikiewicz, Aleksandra Kacprzycka



Od lewej: Michał Poluboczek, prezes Royal Finance, Tomasz Karolak, aktor



Piotr Kawicki, Nestle Nespresso



Od lewej: DJ Messin, Saksofon Bari, Asia Ash



Od lewej: Michał Stankiewicz, prezes Prestiż Trójmiasto Sp. z o.o., Fatima Zblewska, właścicielka firmy Vip Event, Jakub Jakubowski, redaktor naczelny Magazynu Prestiż



Francys Barraza, Elite Life Sp. z o.o.



Zbigniew Reszka, architekt, współwłaściciel Arch-Deco



Michał Baryżewski, architekt, współwłaściciel Arch-Deco.



Kornelia Łukaszewska, leasing manager Echo Investment



Od lewej: Paweł Słupski, Echo Investment, Piotr Grzelak, wiceprezydent Gdańska, Rafał Mazurczak, dyrektor działu biur i hoteli Echo Investment

W TRYTONIE PRACA WRE

„Jestem z Gdańska” - tym hasłem wyświetlonym na olbrzymim neonie w centrum Gdańska, 7 kwietnia br. zainaugurowano funkcjonowanie biurowca Tryton Business House. W firmach, które zajmą łącznie powierzchnię blisko 22 tys. metrów kwadratowych pracę znajdzie około 3 tys. osób. Już dziś swoje oddziały otworzyli tutaj przedstawiciele takich branż jak IT, consulting czy finanse.

mp

Fot. Krzysztof Nowosielski



Marcin Piątkowski, dyrektor Invest in Pomerania



Justyna Czernikiewicz, Echo Investment, manager ds. marketingu



Od lewej: Marta Brodawska, Echo Investment, Karolina Bardadin, architekt



Filip Chrzanowski, Quercro Property



Piotr Kowalczyk, wiceprezydent Gdańska



PRESTIŻ PATRONUJE

Artysta malarz i muzyk Marco Krasinski z narzeczoną, aktorką Simoną Petrucci



Od lewej: Joanna Szewczak, stylistka, Joanna Dewecka, 5th Element Production, Agnieszka Kasza Jabłońska, wydawca Luxury&Style Magazine, Sylwester Perowicz, 5th Element Production



Monika Łukasiewicz, modelka, z mężem Tomaszem Łukasiewiczem, właścicielem firmy Lukas Film

GALA BURSZTYNU I MODY

Najważniejsze na świecie Targi Bursztynu dobiegły końca. Pod względem liczby wystawców i zwiedzających była to edycja rekordowa. Amberif 2016 zgromadził ponad 480 firm z 14 krajów. Zwieńczeniem targów była gala Amber Look Trends & Style, a po jej zakończeniu projektantów oraz ich gości można było spotkać na okolicznościowym bankiecie.

mp

Fot. Karol Kacperski



Ewa Rachoń, dyrektor targów Amberif, Michał Starost, dyrektor artystyczny Gali Amber Look Trends & Style



Z lewej: Teresa Rosati, projektantka



Z lewej: Patrycja Kowalczyk, właścicielka i projektantka marki Fabryka Sukienek, z narzeczoną, Klaudia Kiliszek, Alan Wawrzyniak



Od lewej: Małgorzata Marczevska, prezes LABlife, Dorota Lipińska, właścicielka Studio Lipińska



Biuro Podróży ITAKA

Salony firmowe

CH Rental Park (vis a vis Fashion House)

ul. Przywidzka 7, Gdańsk - Szadółki
mail: szadolki@itakagdansk.pl
tel. 58 325 25 97, 533 196 790

Pon.-Sob.: 10.00 - 20.00
Niedz. 11.00 - 17.00

CH Auchan (Port Rumia)

ul. Grunwaldzka 108, Rumia
mail: auchan@itakarumia.pl
tel. 58 573 73 73; 511 978 467

Pon.-Sob.: 9.00 - 21.00
Niedz. 9.30 - 20.00

infolinia: 58 573 73 73

DZIECKO OD
500 pln

+ OPŁATY

LATO 2016

TYLKO DO 25 KWIETNIA 2016

KUP WAKACJE W NASZYCH DWÓCH
SALONACH I ODBIERZ PREZENT :)



Znajdź nas na
Facebooku

Podróże i MY

SZUKAJCIE NAS W PRESTIŻOWYCH MIEJSCACH!

KAWIARNE

Cafe Ferber, Gdańsk ul. Długa 77/78
Umam, Gdańsk, ul. Hemara 1
Cafe Bar Mon Batzac, Gdańsk, ul. Piwna 36/39
Kafe Delfin, Gdańsk, ul. Opata Jakuba Bytowskiego 17
Segafredo, Gdańsk, Tang Rybny 1 wejście do Motławy
Cafe W, Gdańsk, CH Manhattan
Corten Cafe, Gdańsk, Plac Solidarności 1 (Europejskie Centrum Solidarności)
Marmolada Chleb i Kawa, Gdańsk, ul. Słomskiego 5 (osiedle Garnizon)
Mount Blanc, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Pajania czekolady E. Wedel, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Gelatio Magia, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Costa Coffee, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Kreatywna Cafe, Gdańsk, ul. Słowackiego 19
Sztuka Wyboru, Gdańsk, ul. Słowackiego 19
Costa, Gdynia, Centrum Riviera
Dom Czekolady, Gdynia, Centrum Riviera
Mount Blanc, Gdynia, Centrum Riviera
Dom Czekolady, Gdynia, Centrum Gemini
Grey Coffee&More, Gdynia, Centrum Gemini
Corner Cafe, Gdynia, ul. Świętojańska 78A
Costa Coffee, Gdynia, CH Kif
Oganyena, Gdynia, ul. 3 Maja 27
Mariola Cafe, Gdynia, ul. Prusa 24
Delicje, Gdynia, Centrum Riviera
Ciuci Babia, Gdynia, ul. Piłsudskiego 30
Lavenda Cafe, Gdynia, ul. Starowiejska 11
Alt Cafe, Gdynia, ul. Legionów 112F/1 (Altus)
The English Place, Gdynia, ul. Wybińskiego 3/1
Cafe Resto, Sopot, Hotel Rezydent
Mount Blanc, Sopot, Centrum Halferra
Cafe Ferber, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 48
Pajania czekolady E. Wedel, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 36
La Crema Cafe, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 14
Kukernia TDeKor, Sopot, Hotel Rezydent
Kawa, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 61
Sol Coffee, Sopot, Krzywy Domek
Gunga House, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 6
Capuccino Cafe, Sopot, ul. Zamkowa Góra 25
Rotunda Cafe, Sopot, Hotel Sheraton
Pociąg do kawy, Nowe Centrum Sopotu
La Bagatela, Nowe Centrum Sopotu
Tbone Steak House, Gdańsk, Długi Targ 22/23

RESTAURACJE/PUBY/KLUBY

Amber Side, Gdańsk, ul. Zagłowa 11
Amber Side, Gdańsk, Plac Solidarności 1 (Europejskie Centrum Solidarności)
Fishmarkt, Gdańsk, Tang Rybny 6 C
Fellini, Gdańsk, Tang Rybny 6
San Marco, Gdańsk, ul. Długa 4
Hard Rock Cafe, Gdańsk, ul. Długi Targ 35/38
Goldwasser, Gdańsk, ul. Długie Pobrzeże 22
Lao Thai, Gdańsk, Tang Rybny 11 wejście do Motławy
Restauracja Sempre, Gdańsk, Tang Rybny 11 wejście do Motławy
Restauracja Kubicki, Gdańsk, ul. Wartha 5
Sushi 77, Gdańsk, ul. Długie Pobrzeże 30 (obok Żurawia)
Mito Sushi, Gdańsk, ul. Tandeta/Szerokiej
La Cucina, Gdańsk, ul. Szeroka 86
Patio Espanol, Gdańsk, ul. Tandeta (róg Szerokiej)
Restauracja Gdansk, Gdańsk, ul. Św. Duchy 16
Restauracja Filharmonia, Gdańsk, ul. Oliwianka 1
Restauracja Ritz, Gdańsk, ul. Szafarnia 6
Restauracja Szafarnia 10, Gdańsk, ul. Szafarnia 10
Neighbours Kitchen, Gdańsk, ul. Szafarnia 11 (Waterlane)
KOKU Sushi, Gdańsk, Olivia Business Centre
Restauracja SET, Gdańsk, Gdynia 309
Otwarta, Gdańsk, ul. Słomskiego 6 (Garnizon)
Lula, Gdańsk, ul. Nowe 4 (Garnizon)
Elkos, Gdańsk, ul. Hemara 1 (Garnizon)
Lobster, Gdańsk, Olivia Business Centre
VNS, Gdańsk, C.H. Manhattan
Metamorfza, Gdańsk, ul. Szeroka 22/23
Piano Club Barbados, Gdańsk, ul. Karmelicka 1
Tawerna, Gdańsk, ul. Powroźnicza 19/20
Browania, Gdańsk, ul. Szafarnia 9
Gdansk Bowke, Gdańsk, ul. Długie Pobrzeże 11
Piwnica Rajców, Gdańsk, ul. Długi Targ 33/34
Surf Burger, Gdańsk, ul. Gmarska 30
Big Apple, Gdańsk, ul. Gdynia 578
Nautilus, Gdańsk, ul. Bałtyka 5
Winne Grono, Gdańsk, ul. Kopemika 17
Stacja de Luxe, Gdańsk, ul. Gdynia 22
Mercado Tapas Bar, Gdańsk, ul. Partyzantów 8/4
Como Restaurant, Gdynia, CH Kif
Tokyo Sushi, Gdynia, ul. Miścowa 9
Tratfik Jedzenie & Przyjaźń, Gdynia, Skwer Kosciuszki 10
Del Mar, Gdynia, Plaża Miejska Śródmieście
Hashi Sushi, Gdynia, ul. Przebzdowski 38
Moshi Moshi Sushi, Gdynia, Centrum Gemini
CoCo, Gdynia, Centrum Gemini
Khalia Moment, Gdynia, InfoBox
Barracuda, Gdynia, Bulwar Nadmorski
Vinegre di Rocula, Gdynia, Bulwar Nadmorski
Główna Osłowa, Gdynia, ul. Abrahama 39
Aleja 40, Gdynia, ul. Piłsudskiego 2
Tako Bar, Gdynia, ul. Świętojańska 21
Panorama, Gdynia, ul. Mickiewicza 1/3
Malka, Gdynia, ul. Świętojańska 69
Atlantic, Gdynia, ul. 3 Maja 28
Mariaszek Gdynia, ul. Spółdzielcza 1
The Dockers Inn, Gdynia, Centrum Gemini
Polska Melodia, Gdynia, ul. Portowa 8
Tłusta Kaczka, Gdynia, ul. Spółdzielcza 2

Sztuczka, Gdynia, ul. Abrahama 40
Ogniem i Piecem, Gdynia, ul. Świętojańska 87
Majka i Kawa, Gdynia, ul. Świętojańska 65
Trio Restauracja, Gdynia, ul. Starowiejska 29-35
Santorini, Gdynia, ul. Świętojańska 61
Biały Królik, Gdynia, ul. Falarczyna 2
Gard Nordic Kitchen, ul. Waszyngtona 10 (Hotel Courtyard)
Neighbours Kitchen, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 (Sea Towers)
Mondo di Vinegre, Gdynia, ul. Polska 1
Pietrwas Krew i Woda, Gdynia, ul. Abrahama 41
Śródmieście, Gdynia, ul. Miścowa 9
Bliźnię, Gdynia, Plac Kaszubski 1A
Cozzi, Gdynia, ul. Władysława IV 49
Jack's Bar, Gdynia, ul. Zwycięstwa 245
Tawerna Oliwska, Gdynia, ul. Oliwska 1
Przystanek Oliwko, Gdynia, Al. Zwycięstwa 237/3
La Vita, Gdynia, ul. Władysława IV
La Vita, Sopot, Centrum Halferra
Grono di Rocula, Sopot, ul. Wybińskiego 48
Dom Sushi, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 38
Galeria 63, Sopot, Centrum Halferra
Monte Vino, Sopot, Centrum Halferra
Thai Thai, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 17
Błękitny Pudel, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 44
Toscana, Sopot, ul. Gdynia 27
Gianni, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 63
U Kucharzy, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 60
Ristorante Sempre, Sopot, ul. Gdynia 11
Morska, Sopot, ul. Morska 9
Pizzeria Sempre, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 49
Ruola, Sopot, Krzywy Domek
White Marlin, Sopot, Al. Wójcika Polskiego 1
Browar Miejski, Sopot, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 35
Crudo, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 36
Unique Club, Sopot, Plac Zdrojowy 1
Avocado, Sopot, Plac Zdrojowy 1
Chevi American Steakhouse, Sopot, ul. Kościuszki 10
Oyrano-Rovane, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 11
Sanatorium, Sopot, ul. Gdynia 8
Tapas de Rocula, Sopot, Pułaskiego 15
Pick&Roll Club, Sopot, ul. Zamkowa Góra 3-5
Bocian Morski, Sopot, ul. Pułaskiego 19/1
La Marea, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 38
Barocco, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 15
Pieprz, Sopot, ul. Halferra 7
Toko Sushi, Reda, ul. Mińska 2/5
Smak Morza, Sopot, Al. Franciszka Mamuszi 2
Restauracja Amici, Sopot, ul. Jana Kazimierza 2
Restauracja Petit Paris, Sopot, ul. Gdynia 12-16
Restauracja Pinkio, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 45
Sushi77, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 53 (Krzywy Domek)
Steak House Delmonico Out, Sopot, ul. Moniuszki 10 (Hotel Opera)
Zatoka Sztuki, Sopot, Al. Franciszka Mamuszi 2
Bułaj Sopot, Sopot, Al. Franciszka Mamuszi 2
737 Centre Villies, Sopot, Al. Niepodległości 737
Aquarella, Sopot, ul. Zamkowa Góra 35 (Hotel Villa Aqua)
Pomaranczowa Plaża, Sopot, ul. Emili Plater 19
Caly Gaweł, Nowe Centrum Sopotu
Panaya Thai Restaurant, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 31
A Modo Mio, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 14-16
Fidel, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 6
U Przyjaźni, Sopot, ul. Polna 55
Tesoro, Sopot, ul. Polna 70
Tugether, Sopot, ul. Gdynia 65

SALONY FRYZJERSKIE I KOSMETYCZNE

Salon Fryzur Męskich, ul. Łąkowa 27
Fryzzeria, Gdańsk, ul. Szeroka 24/26
Club Fryzjerski Alternative, Gdańsk, CH Familia
Jacques Andre, Gdańsk, ul. Elżbietańska 9/10 kolo kościoła św. Józefa
Jacques Andre, Gdańsk, Galeria Bałtycka (poziom -1)
Salon Fryzjerski - Kosmetyczny Excellent, Gdańsk, ul. Heweliusza 19
Salon Fryzjerska Artystyczny Degowski, Gdańsk, ul. Heweliusza 31
Paula Roccali, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Studio Marina, Gdańsk, ul. Jelitkowska 20 Hotel Marina
Privé Club Fryzjerski, Gdańsk, ul. Rajska 1/5 FG
Camille Albane, Gdańsk, CH Madison
Wellkom, Sopot, Świątynia, Gdańsk, CH Manhattan
Salon Fryzjerski Dorota, Gdańsk, Alfa Centrum
Obsessive Studio, Gdańsk, ul. Batorego 4
Studio No 7, Gdynia, ul. Bema 10
Guerlain, Gdynia, ul. Abrahama 24
Najla, Gdynia, ul. Parkowa 6
La Perla, Gdynia, ul. Harcerska 5
Salon Fryzjerski Dorota, Gdynia, CH Kif
Salon Fryzjerski Dorota, Gdynia, Plac Górnoskalski 4
Instytut Piękna Dolce Vita, Gdynia, Skwer Kosciuszki 18
Salon Idealie, Gdynia, Al. Zwycięstwa 244/1
Studio Effect, Gdynia, ul. Starowiejska 41/43 (Atrium)
Bratki Salon, Gdynia, Al. Zwycięstwa 245/14 (Nowe Orłowo)
Laser Center Sopot, Krzywy Domek
Jacques Andre, Gdynia, Centrum Riviera
Centrum Pięknego Ciała, Sopot, ul. Jagiello 4
Styl, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 46
Instytut Dr Irena Eris, Sopot, ul. Gdynia 12-16
Salon urydu Drausal, Sopot, ul. Niepodległości 739/1
Beauty Box, Sopot, ul. Sobieskiego 2/1
Salon Modeli Fryzur Magda, Sopot, Al. Niepodległości 688
Włoski Salon Fryzur, Sopot, Al. Niepodległości 648/1
Beauty Marine, ul. Zygmunt Augusta 7E Gdynia

SPAWELLNESS

City-Med - Clinic & SPA, Gdańsk, ul. Jana Heweliusza 22
City-Med - Clinic & SPA, Gdańsk, ul. Jana Heweliusza 22
Marina Wellness Centre, Gdańsk, ul. Jelitkowska 20 Hotel Marina
Beauty Derm Instytut-Medical Day SPA, Gdańsk, ul. Kapliczna 30 Hotel Posejdon
Centrum Dietetyczne Natur House, Gdańsk, CH Madison

Pette Perle, Gdańsk, ul. Beniewskiego 51
Instytut SPA w Hotelu Dwór Oliwski, Gdańsk, ul. Bytowska 4
Spamede, Gdańsk, ul. Wały Piastowskie 1
OTC On Line, Gdynia, ul. Batalionów Chłopskich 12
Mara Day Spa, Gdynia, ul. Żwirki i Wigury 2A
SPA w Hotelu Kurajcyngim, Gdynia, Al. Zwycięstwa 255
Quadrille Spa, Gdynia, ul. Polwarska 2
OXO Spa, Sopot, ul. Rydzewskiego 94
Day Spa w Hotelu Rezydent, Sopot, Pl. Konstytucji 3 Maja
Sheraton Sopot Hotel Conference Center&SPA, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10
City Day Spa, Sopot, Hotel Villa Baltica, ul. Emili Plater 1
AquaPark Sopot, Sopot, ul. Zamkowa Góra 3-5
Salon Mei Thai, Sopot, ul. Chopina 26 A
Aqua Spa Sopot, Sopot, ul. Zamkowa Góra 3-5

MEDYCYNĄ ESTETYCZNA I CHIRURGIA PLASTYCZNA

DermicLab Med & Beauty Clinic, Gdańsk, ul. Obywatelska 2A
Pette Perle, Gdańsk, ul. Beniewskiego 51.
Perfect Medica, Gdańsk, ul. Kolobrzeka 63
Clinica Dermatologica, Gdańsk, ul. Curie Skłodowskiej 3
Dr Pernak, Gdańsk, Al. Gdynia 549
Dwór Kuźniczki, Gdańsk, ul. Wajdeloty 13
Klinika Dobosz, Gdańsk, ul. Partyzantów 14 lok.102
Instytut Kosmologii Babiana, Gdańsk, ul. Hynka 6/9
Klinika Zdrowia i Piękna H&Bmed, Gdańsk, ul. Jaskowa Dolina 8
Centrum Odnowy Biologicznej Stenia, ul. Starowiejska 41/43, Gdynia
Beauty Medical, Gdynia, ul. Wincentego Pola 27
Proderm, Gdynia, ul. Świętojańska 135/2
Laser Line, Gdynia, ul. Miścowa 10
Beauty Laser, Gdynia, ul. Abrahama 45
Beauty Dent, Gdynia, ul. Świętojańska 139
Centrum Medyczne Dr Kubik, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/9
Derm Estetyka, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/12
Allure Institute, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/7 Nowe Orłowo
Holistic Clinic, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/6 Nowe Orłowo
Klinika Urody Medderr, Gdynia, ul. Abrahama 36-44
Gabinet Chirurgii Plastycznej DD, Gdynia, ul. Bema 18/1
New Skin, Gdynia, ul. Armii Krajowej 38
Centrum Zdrowia i Urody Orchid, Sopot, ul. Halferra 10/2
Esteé Med, Sopot, ul. Chopina 34/2
Sopocka Fabryka Urody, Sopot, ul. Smolna 10
Derm-Al, Sopot, ul. Armii Krajowej 116/5

HOTEL

Hilton Gdańsk, Gdańsk, Tang Rybny 1
Radisson Blu, Gdańsk, ul. Długi Targ 19
Dwór Oliwski, Gdańsk, ul. Bytowska 4
Hotel Gdańsk, Gdańsk, ul. Szafarnia 9
Golden Tulip, Gdańsk, ul. Piastowska 160
Celestine Residence, Gdańsk, ul. Straganiarska 19
Hanza Hotel, Gdańsk, ul. Tokarska 6
Królewski, Gdańsk, ul. Oliwianka 1
Wolne Masto, Gdańsk, ul. Św. Duchy 2
Amber Tower, Gdańsk, ul. Szafarnia 10
Holland House, Gdańsk, ul. Długi Targ 33/34
Fahrenheit, Gdańsk, ul. Grodzka 19
Grand Dru, Gdańsk, ul. Rycka 11-12
Puro Hotel, Gdańsk, ul. Stągiewna 26
Dwór Prawdzica, Gdańsk, ul. Piastowska 198
Kuracyngim, Gdańsk, Al. Zwycięstwa 255
Różany Gaj, Gdynia, ul. Korzeniowskiego 19 D
Hotel Nadmorski, Gdynia, ul. Ejsmond 2
Courtyard by Marriott, Gdynia, ul. Waszyngtona 19
Hotel Villa Baltica, Sopot, ul. Emili Plater 1
Hotel Rezydent, Sopot, Pl. Konstytucji 3 Maja
Sheraton Sopot, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10-14
Sofitel Grand Sopot, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 12-14
Villa Antonina, Sopot, ul. Obr. Westerplatte 36 A
Mera Spa, Sopot, ul. Błtyn pod Płocami 59
Mala Anglia, Sopot, ul. Gdynia 94
Dworek Admiral, ul. Powstańców Warszawy 80
Villa Sentoza, Sopot, ul. Gdynia 89
Hotel Halfetter, Sopot, ul. Halferra 59
Villa Aqua, Sopot, ul. Zamkowa Góra 3-5
Kozłi Gród, Pomlewo, ul. Lesników 3
Młyn Kidekoti, Godkowo

KLUBY FITNESS

Adrenaline Gym, Gdańsk, ul. Słowackiego 1A
Fitness Authority, Gdańsk, ul. Gdynia 229
Tiger Gym, Gdańsk, CH Manhattan
My Gym, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Fitstacja - Aquastacja, Gdańsk, Gdynia 411
Marina Wellness Centre, Gdańsk, Hotel Marina
30 Personal Training Studio, Gdańsk, Gdynia 569
Centrum Joga i Pilates, Gdańsk, ul. Starowiejska 54/3
Lady Fitness, Gdynia, Centrum Kwiatkowski
Tiger Gym, Gdynia, Centrum Riviera
Calypso Fitness, Sopot, Al. Niepodległości 697-701 (Sopocki Skwer)
CrossFit Trójmiasto, Sopot, 3 Maja 69C

SALONY SALOCHODOWE

BMW Zdunek, Gdańsk, ul. Małki Szlak 43/45
Bawaria Motors, Gdańsk, Al. Gdynia 195
Audi Centrum, Gdańsk, ul. Lubowidzka 44
Renault Zdunek, Gdańsk, ul. Małki Szlak 43/45
Motor Centrum, Gdańsk, ul. Małki Szlak 4/8
KMJ Zdunek, Gdańsk, ul. Gdynia 295
Subaru Zdunek, Gdańsk, Al. Gdynia 256 A
Citroen Auto Postek, Gdańsk, ul. Zawodników 2
British Automotive, Gdańsk, ul. Abrahama 5
Volvo Drywa, Gdańsk, ul. Kartuska 40
BMG Goworowski, Gdańsk, ul. Elbląska 81
Carter Toyota, Gdańsk, Al. Gdynia 260

Witman Mercedes, Gdańsk, ul. Gdynia 493
BMW Zdunek, Gdynia, ul. Druskiennicka 1
Lexus Trójmiasto, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/3
Auto Mobil, Gdynia, ul. Wielkopolska 241
Volvo Drywa, Gdynia, ul. Parkowa 2
Mercedes BMG Goworowski, Gdynia, ul. Łużycka 9
Auto Fit, Gdynia, ul. Chwarszewska 170 D
Auto House, Gdynia, ul. Stryjska 24
Ford Euro Car, Gdynia, ul. Owiana 13
Benepol, Sopot, ul. Kasztanowa 4
Porsche Centrum Sopot, Sopot, Al. Niepodległości 956
Prestige, Sopot, Al. Niepodległości 663
Unique Cars, Reda, ul. Węjherowska 56

KLINIKI I GABINETY LEKARSKIE

Smile Clinic, Gdańsk, ul. Szymonowskiego 2
Vivadental, Gdańsk, Al. Zwycięstwa 48
Mladent, Gdańsk, ul. Rajska 1/5 CD
Impladent, Gdańsk, ul. Kartuska 313
Clinica Dermatologica, Gdańsk, ul. Curie Skłodowskiej 3
Projekt Uśmiech, Gdańsk, ul. Partyzantów 76 (Green Office)
Victoria Clinic, Gdańsk, ul. Jaskowa Dolina 57
Klinika Prof. Dobosz i Partnerzy, Gdańsk, ul. Partyzantów 14 lok. 102
Dental Art, Gdynia, ul. Szeroka 119/120
Lux Med, Gdańsk, Al. Zwycięstwa 49
Kryspin Dent, Gdańsk, ul. Partyzantów 9
Dental Spa, Gdańsk, ul. Gdynia 164
Prodent, Gdańsk, CH Madison
Prodent, Gdańsk, ul. Słomskiego 1/65 (Garnizon)
Mala Klinika, Gdańsk, ul. Malczewskiego 61
Art Life, Gdańsk, Obr. Wybrzeża 23
Clinica Del Mare, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/1
Dental Clinic, Gdynia, ul. Starowiejska 25
Medico Dent, Gdynia, ul. Starowiejska 24
Gabinet Chirurgii Kosmetycznej, Gdynia, ul. Abrahama 24
Centrum Optyczne - Okulistyczne, Gdynia, ul. Świętojańska 73
Nowy Wzrok, Gdynia, Centrum Kwiatkowski
Stomatolog Lidia Siatkowska, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/7
Marcin Rudnik, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/3
Sanus Dentes, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/3
Centrum Medyczne Dyrus Gzowski, Gdynia, ul. Bema 16/2
Evi-Med, Gdynia, ul. Bp. Dominika 8-14
Poradnia Trójmiasto Dietetyki, Gdynia, ul. 1 Armii WP 13
Ardent Beauty&Care Dentistry, Sopot, ul. Jagiello 4/2
Den Arte, Sopot, ul. Armii Krajowej 122
Medycyna Specjalistyczna, Sopot, ul. Gdynia 36A
Dental, Sopot, ul. 1 Maja 5
Grand Dental, Sopot, ul. Halferra 25

SKLEPY I BUTIKI

Infashion, Gdańsk, ul. Pańska 3
Simple, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Max Mara, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Marella, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Time Trend, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Intersept, Gdańsk, Galeria Bałtycka
TUI Centrum Podróż, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Body Shop, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Taraniko, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Strellson, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Lanoro, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Clarks, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Tui Trusardi, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Napapijri, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Aryton, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Betty Barclay, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Deni Cleo, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Jaka, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Jack Wolfskin, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Denon, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Valentini/Samsonte, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Optyk Studio 1242, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Lumann, Gdańsk, Al. Gdynia 89
Centrum Wina, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Centrum Wina, Gdańsk, CH Manhattan
Dolno Wina, Gdańsk, ul. Szymonowskiego 9 (Garnizon)
Interior Park, Gdańsk, Gdynia 223
Tila pl, Gdańsk, ul. Kaprów 19 B
World Box, Gdańsk, CH Manhattan
Sandwich-mac, Gdańsk, CH Madison
Valentini/Samsonte, Gdańsk, Madison
Winers, Gdańsk, ul. Małki Szlak 52
Premium Sound, Gdańsk, ul. Rakocznego 32
Atrax Audio, Gdańsk, ul. Królowej Jadwigi 137
Lingeria, Gdańsk, ul. Omwskiego 5
Lumann, Gdańsk, Al. Gdynia 89
Interior Park, Gdańsk, Al. Gdynia 223
Galeria Drzwi Prestige, Gdańsk, ul. Gdynia 481
IKA-Kolor, Gdańsk, Gdynia 470
Persona, Gdańsk, Al. Gdynia 569
FlowArt, Gdańsk, ul. Tandeta 1/82
Rubber Shop, Gdynia, ul. Żwirki i Wigury 8 A
Amazing Decor, Gdynia, ul. Żwirki i Wigury 8
Deco Home Art, Gdynia, ul. Zwycięstwa 234
Bo Concept, Gdynia, ul. Legionów 112 (Altus)
Studio Dago, Gdynia, ul. Legionów 112 (Altus)
Pracownia AGD, Gdynia, ul. Legionów 112 (Altus)
NAP, Gdynia, ul. Legionów 112 (Altus)
Hypnos Beds, Gdynia, Al. Zwycięstwa 239
Bath Room, Gdynia, ul. Necla 15/17
REMEB, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/1 (Nowe Orłowo)
Flader Art, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/8 (Nowe Orłowo)
Infashion, Gdynia, ul. Świętojańska 91
Epicentrum, Gdynia, ul. Nowodworowa 21
Christelle, Gdynia, ul. Świętojańska 66
Butik Baldini, Gdynia, ul. Świętojańska
Butik By O la la, Gdynia, ul. Świętojańska 61

Butik New Classic, Gdynia, ul. Świętojańska 44
Butik MarCain, Gdynia, ul. Świętojańska 44
Butik Classic, Gdynia, ul. Świętojańska 33
Men Boutique, Gdynia, ul. Armii Krajowej 9
Patrizia Pepe, Gdynia, CH Kif
Lidia Kallita, Gdynia, CH Kif
Hesline, Gdynia, CH Kif
Calvin Klein, Gdynia, CH Kif
Betty Barclay, Gdynia, CH Kif
Max Mara, Gdynia, CH Kif
Hesline, Gdynia, CH Kif
Grey Wolf, Gdynia, CH Kif
Gerry Weber, Gdynia, CH Kif
Penny Black, Gdynia, CH Kif
MM Fashion, Gdynia, CH Kif
La Mania, Gdynia, CH Kif
Pinko, Gdynia, CH Kif
Piazza di Moda, Gdynia, CH Kif
Carnal Active, Gdynia, CH Kif
Magnific, Gdynia, CH Kif
Rosenfield, Gdynia, CH Kif
Bed&Breakfast Home, Gdynia, CH Kif
Pierre Cardin, Gdynia, CH Kif
Pierre Cardin, Gdynia, CH Kif
Marciano Guess, Gdynia, CH Kif
Deni Cleo Milano, Gdynia, CH Kif
Calvin Klein, Gdynia, CH Kif
Karen Millen, Gdynia, CH Kif
KOKAI, Gdynia, CH Kif
Tui Trussardi, Gdynia, CH Kif
Henry Lloyd, Gdynia, CH Kif
Bizu, Gdynia, CH Kif
N.Nagel, Gdynia, CH Kif
Jezard, Gdynia, Al. Zwycięstwa 197
Guests, Gdynia, Centrum Riviera
By o la la, Gdynia, Centrum Riviera
Airlfield, Gdynia, Centrum Riviera
Sunlook, Gdynia, Centrum Riviera
Felina, Gdynia, Centrum Riviera
Pierre Cardin, Gdynia, Centrum Riviera
Imperial Fashion, Gdynia, Centrum Riviera
Elska, Gdynia, Centrum Riviera
Pako Lorente, Gdynia, Centrum Riviera
Interior Park, Gdynia, ul. Wielkopolska 251
Royal Decor, Gdynia, ul. Starowiejska 51
Top Look by Bunny The Star, Gdynia, ul. Świętojańska 61
Optical Christex, Gdynia, DH Batory
Forma Collection, Gdynia, Al. Zwycięstwa 239
Mesmetric, Gdynia, Al. Zwycięstwa 187
Celestine Residence, Gdynia, ul. Żwirki i Wigury 8
Celebrity BRIDAL, Gdynia, ul. Wielkopolska 21
Top Look by Bunny The Star, Gdynia, ul. Wielkopolska 31
Telen Park, Gdynia, ul. Legionów 119A
Centrum Wina, Gdynia, ul. Świętojańska 13
Sma Wina, Gdynia, ul. Kasztanowa 13a
Intermo Design, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/12 (Nowe Orłowo)
Aranzar, Gdynia, Al. Zwycięstwa 245 (Nowe Orłowo)
Digital 1, Sopot, Krzywy Domek
In Fashion, Sopot, Krzywy Domek
Moshie Winio i Spinytalia, Sopot, ul. Halferra 7
Ser Lanselott, Sopot, Krzywy Domek
Top H&F, Sopot, Al. Niepodległości 725
OOO Eyewear Concept Store, Sopot, ul. Gdynia 22/3
Designzoo, Sopot, Al. Niepodległości 606-610
Cameiro, Sopot, Dom Zdrojowy
Optical Christex, Sopot, Dom Zdrojowy
Fabryka Sukienek, Sopot, ul. Gdynia 60
Simply Divine, Sopot, ul. 3 Maja 56
Lux Interiors, Sopot, Al. Niepodległości 665
Nonconform, Sopot, Al. Niepodległości 642-644

NNE

Galeria Lindenau, Gdańsk, ul. Ogarna 119
Galeria Triada, Gdańsk, ul. Piwna 12/11
Galeria Glaza Expo, Gdańsk, ul. Długi Targ 20/21
Business Link Trójmiasto, Gdańsk, Gdynia 472 (Olivia Gate)
Olivia Business Centre, Gdańsk, Gdynia 472
Metrohouse, Gdańsk, ul. Podwale Staromiejskie 90
Urząd Miasta Gdańska, Gdańsk, ul. Nowe Ogrody 8/12
Centrum Advokackie, Gdańsk, ul. Chlebnicka 48
Polska Filharmonia Bałtycka, Gdańsk, ul. Oliwianka 1
Urząd Województwa, Gdańsk, ul. Okopowa 21/27
Urząd Marszałkowski, Gdańsk, ul. Okopowa 21/27
Gdańsk Klub Biznesu, Gdańsk, ul. Uhpagna 23
Kancelaria Notarialna Katarzyna Nagorska - Protasiuk, Gdańsk, ul. Jaskowa Dolina 6/2
Alor Bank, Gdańsk, Al. Gdynia 163
Noble Bank, Gdańsk, Al. Gdynia 472 (Olivia Business Centre)
Noble Bank, Gdynia, Al. Zwycięstwa 267
Shens Bank, Gdynia, Al. Zwycięstwa 245
Klub Tennisowy Arka, Gdynia, ul. Ejsmond 3
Urząd Miasta Gdyni, Gdynia, Al. Piłsudskiego 52/54
Kancelaria Finansowa Trinum, Gdynia, ul. Zwycięstwa 241/13 (Nowe Orłowo)
dreamHOMES.pl, Gdynia, ul. Al. Zwycięstwa 241/13 (Nowe Orłowo)
Timeless Gallery, Gdynia, Plac Kaszubski 17 lok.11
Grupa Inwestycyjna Hossa, Gdynia, ul. Władysława IV 43
Urząd Miasta Sopotu, Sopot, ul. Kosciuszki 25/27
Rada Miasta Sopotu, Sopot, ul. Kosciuszki 25/27
Bałtycka Agencja Artystyczna, Sopot, ul. Kosciuszki 61
Sopocki Klub Tennisowy, Sopot, ul. Ceynowy 5
Sierra Golf Club, Pętlicowa
European Centre Solidarności, Gdańsk, Plac Solidarności 1

Lenny
KRAVITZ

GOCCIA
COLLECTION

W STUDIO

W STUDIO



STUDIO DAGO

WNĘTRZA INNE NIŻ WSZYSTKIE

Lea

Lenny
KRAVITZ

W STUDIO

W STUDIO



ul. Legionów 112/13
81-472 Gdynia
tel. 58 58 58 58 3

www.studiodago.pl

BMW EFFICIENT DYNAMICS.
MNIJSZA EMISJA. WIĘKSZA RADOŚĆ Z JAZDY.

Nowe BMW X1

www.bmw-bawariamotors.pl



Radość z jazdy



NOWE BMW X1.

**W OFERCIE BMW COMFORT LEASE.
TERAZ TAKŻE DLA KLIENTÓW INDYWIDUALNYCH.**

Poznaj przełomową ofertę BMW Comfort Lease – leasing dla wszystkich klientów, nie tylko przedsiębiorców. Łatwe procedury przyznania, miesięczne raty niższe niż w tradycyjnym leasingu oraz swobodne zasady zakończenia umowy sprawiają, że nic nie zakłóci Twojej radości z jazdy. Odwiedź Dealera BMW Zdunek i poznaj szczegóły oferty BMW Comfort Lease.

JUŻ ZA 1 749 PLN BRUTTO*.

* Rata miesięczna brutto dla BMW X1 sDrive18i za 129 700 zł w ofercie BMW Comfort Lease z opłatą wstępną 15%, okres leasingu: 48 miesięcy, średnioroczny deklarowany przebieg: 20 000 km, gwarantowana wartość końcowa. Szczegóły u Dealerów BMW. Niniejsza symulacja nie stanowi oferty w rozumieniu Art. 66 Kodeksu Cywilnego. BMW Comfort Lease oferowany przez BMW Financial Services Polska Sp. z o.o.

Dealer BMW Bawaria Motors

al. Grunwaldzka 195

80-266 Gdańsk

Tel.: +48 58 766 65 00

www.bmw-bawariamotors.pl

BMW X1 sDrive18i: zużycie paliwa w cyklu miejskim: 6,4–6,3 l/100 km, pozamiejskim: 4,7–4,5 l/100 km, mieszanym: 5,3–5,1 l/100 km. Emisja CO₂: 124–119 g/km. Zużycie paliwa i emisja CO₂ zależą od wybranego rozmiaru opon.